Masoneria spekulatywna

Jej misja, ewolucja i Landmarki

SERIA WYKŁADÓW WYGŁOSZONYCH W LOŻY NAUCZANIA W ZWIĄZKU Z LOŻĄ PROGRESS, GLASGOW, nr 873

PRZEZ

A. S. MACBRIDE, J.P.

B. Z-CA. PR. W.M., DUMBAKTON; B.CZ.M. LEVEN ST. JOHN, NR 170, ORAZ PROGRESS, GLASGOW, NR 873

GLASGOW:
D. GILFILLAN & CO., DRUKARNIE, 19 CANDLERIGGS
1914

BRACIOM

Z JEGO MACIERZYSTEJ LOŻY,

LEVEN ST JOHN, NR 170,

KTÓRYCH PEŁNE MIŁOŚCI ZAUFANIE

POBUDZIŁO JEGO PIERWSZE

WYSIŁKI W PRACY WOLNOMULARSKIEJ;

ORAZ

BRACIOM Z LOŻY

PROGRESS, GLASGOW, NR 873,

KTÓRYCH CIEPŁA SYMPATIA

ZACHĘCIŁA DO WYKONANIA

TEGO KAMIENIA DLA ŚWIĄTYNI,

A ICH HOJNE WSPARCIE UMOŻLIWIŁO

JEGO WYKONANIE.

AUTOR Z BRATERSKĄ MIŁOŚCIĄ I SZACUNKIEM

DEDYKUJE TEN TOM.

PRZEDMOWA

NINIEJSZA książka jest poprawioną i skróconą wersją kilku wykładów wygłoszonych w Loży Kształcenia w związku z Lożą Postępu w Glasgow. Na pilną prośbę wielu członków Rzemiosła, zostały one opublikowane, głównie dzięki pracy Komitetu Publikacyjnego, powołanego przez tę Lożę.

Autor korzysta z okazji, aby wyrazić wdzięczność członkom tego Komitetu za trud, jaki włożyli w tę publikację. Musi również podziękować tym braciom, którzy pomogli mu w sformułowaniu jego notatek; i nie może, nie zdradzając się z niewdzięcznością, nie wspomnieć o nazwiskach Br. Alexandra Bruce'a, Z-cy. P.W.M. Prowincji Glasgow, oraz br. Williama S. Galbraitha, B.M. Loży Progress - pierwszemu za jego niezwykle życzliwą krytykę i poprawki tekstu, drugiemu za niezwykle staranne poprawki typograficzne itd.

Liczne pilne obowiązki i wymagania pozostawiły autorowi niewiele czasu i energii, by oddać sprawiedliwość poruszanym tematom. Jego studia ograniczały się do godzin wolnych, a pisanie tych wykładów stanowiło jedynie przyjemny relaks po natłoku obowiązków zawodowych. Zdaje sobie zatem boleśnie sprawę, że w jego pracy musi być wiele niedoskonałości; jeśli jednak pomimo nich niniejszy tom okaże się pomocny dla członków Starożytnego Rzemiosła, będzie niezmiernie usatysfakcjonowany i hojnie wynagrodzony.

GLASGOW, *grudzień* 1913 r.

SPIS TREŚCI

CZĘŚĆ I.
MASONERIA SPEKULATYWNA - JEJ MISJA.

ROZDZIAŁ I.
MISJA OGÓLNIE ROZUMIANA.

1. ZNACZENIE SŁÓW „MISJA" I „MASONERIA",
2. POSZUKIWANIE IDEAŁÓW,
3. ROZRÓŻNIENIA IDEAŁÓW,
4. IDEAŁ MASOŃSKI,
5. NATURA MISJI,
6. CZY DZISIEJSZA MASONERIA MA WIARĘ W SWOJĄ MISJĘ?

ROZDZIAŁ II.
PRAWO WĘGIELNICY.

1. PRAWO WĘGIELNICY W NATURZE,
2. PRAWO WĘGIELNICY W BUDOWNICTWIE MATERIALNYM,
3. PRAWO WĘGIELNICY W BUDOWNICTWIE MORALNYM,
4. PRAWO WĘGIELNICY W PUNKCIE WEWNĄTRZ KOŁA
5. PRAWO WĘGIELNICY W KRZYŻU,
6. PODSUMOWANIE PRAWA WĘGIELNICY,

ROZDZIAŁ III.
KAMIENIOŁOMY, CZYLI WYBÓR MATERIAŁU.

1. ODPOWIEDNI MATERIAŁ,
2. DOSTĘPNE KAMIENIOŁOMY,
3. PROCES SELEKCJI,

ROZDZIAŁ IV.
LOŻA, CZYLI PRZYGOTOWANIE MATERIAŁU.

1. CHARAKTER JEJ DZIAŁANIA
2. JEJ ZWIĄZEK Z RELIGIĄ,
3. JEJ ZWIĄZEK ZE ŚWIATEM ZEWNĘTRZNYM,
4. JEJ IDEALNY PLAN, ...
5. JEJ PRZEBIEG NAUKI,
6. JEJ GŁÓWNY CEL,

ROZDZIAŁ V.
ŚWIĄTYNIA, CZYLI DOKONANIE MISJI.

1. RETROSPEKCJA I PERSPEKTYWA,
2. ŚWIĄTYNIA KRÓLA SALOMONA,
3. IDEALNA ŚWIĄTYNIA,

CZĘŚĆ II.
MASONERIA SPEKULATYWNA - JEJ EWOLUCJA.

ROZDZIAŁ I.
POCZĄTKI MASONERSTWA.
1. - TRUDNOŚCI HISTORYCZNE
2. - NIEKTÓRE Z PROPONOWANYCH TEORII,
3. - ICH EWOLUCJA NAJPRAWDOPODOBNIEJ WZDŁUŻ LINII BUDOWY OPERATYWNEJ,
ROZDZIAŁ II.
STAROŻYTNA SYMBOLIKA I TAJEMNICE.
1. - STAROŻYTNOŚĆ SYMBOLIKI MASOŃSKIEJ,
2. - STAROŻYTNE TAJEMNICE,
ROZDZIAŁ III.
RZYMSKIE KOLEGIUM I ŚREDNIOWIECZNE GILIE.
I - RZYMSKIE COLLEGIA,
2. - TOŻSAMOŚĆ COLLEGII Z CELAMI W ANGLII,
3. - TOŻSAMOŚĆ COLLEGII Z CELAMI WE FRANCJI,
ROZDZIAŁ IV.
TOWARZYSTWO FRANCUSKIE.
1. - TRZY ORGANIZACJE I ICH TRADYCJE,
2. - CIEKAWE ZWYCZAJE I ZASADY
3. „WILKI" SYNÓW SALOMONA I MASOŃSKI „LEWIS" 145
4. - PODOBIEŃSTWA MIĘDZY TOWARZYSTWEM A MASONERIĄ,
ROZDZIAŁ V.
NIEMIECKI STEIN-METZEN.
1. - NAZWA I POCHODZENIE ORGANIZACJI,
2. - CULDEES,
3. - NIEMIECKIE CECHY I STEIN-METZEN,
ROZDZIAŁ VI.
STARE BRYTYJSKIE LOŻE.
1. - DAWNE OBOWIĄZKI,
2. - ELEMENT SPEKULATYWNY W STARYCH LOŻACH,
3. - STOPNIE W STARYCH LOŻACH, ... 170
ROZDZIAŁ VII.
STRESZCZENIE.
1. - WSPÓLNE CECHY CHARAKTERYSTYCZNE ROZPATRYWANYCH ORGANIZACJI,
2. - WNIOSKI, ...

CZĘŚĆ III.
MASONERIA SPEKULATYWNA - JEJ LANDMARKI.

ROZDZIAŁ I.
CHARAKTERYSTYKA I PODZIAŁ OBIEKTÓW ZABYTKOWYCH.
1. - CZYM SĄ LANDMARKI,
2. - PODZIAŁY LANDMARKÓW,
3. - PIERWSZY DZIAŁ, SEKCJA A. TAJNY SPOSÓB UZNANIA PRZEZ CZŁONKÓW,
4. - PIERWSZY DZIAŁ, SEKCJA B. - ZAŁOŻENIE LOŻY,

5. - PIERWSZY DZIAŁ, SEKCJA C. KWALIFIKACJE KANDYDATÓW,
6. - DRUGI DZIAŁ, SEKCJA C. WARUNKI AWANSOWANIA,
7. DZIAŁ TRZECI, SEKCJA A. GŁÓWNE PUNKTY „OTWARCIA" I „ZAMKNIĘCIA" LOŻY,
8. DZIAŁ TRZECI, SEKCJA B. - GŁÓWNE PUNKTY DOTYCZĄCE „WCHODZENIA", „PRZECHODZENIA" I „PODNOSZENIA"
9. DZIAŁ CZWARTY, SEKCJA B. UPRAWNIENIA I OBOWIĄZKI MISTRZA, OFICERÓW LOŻY,
ROZDZIAŁ II.
BŁĘDNE WYOBRAŻENIA DOTYCZĄCE LANDMARKÓW.
1. - ŻE LANDMARKI SĄ STAŁE I NIEZMIENNE,
2. - ŻE LANDMARKI USTANAWIAJĄ CEREMONIE LOŻY, DOSŁOWNIE I DOKŁADNIE,
3. - JAK POWSTAŁY BŁĘDNE POJĘCIA,
ROZDZIAŁ III.
WYRÓŻNIENIA I POSTĘP.
1. - LANDMARKI NIE SĄ PRZESZKODĄ DLA POSTĘPU,
2. - NAUKI HISTORII I NATURY,
3. - ŚWIĄTYNIA BRATERSTWA I POKOJU JEST WIELKIM LANDMARKIEM,

DODATEK.

CZĘŚĆ I. - JEJ MISJA.
PRAWO WĘGIELNICY W KRZYŻU,
ŚWIĄTYNIA KRÓLA SALOMONA, FILARY, STRONA XIII
CZĘŚĆ II - JEJ EWOLUCJA.
TRUDNOŚCI HISTORYCZNE,

HYMNY I WIERSZE MASOŃSKICH.

NA OTWARCIE LOŻY,
NA ZAMKNIĘCIE LOŻY,
NA STOPIEŃ A.,
NA STOPIEŃ C.,
NA STOPIEŃ M.,
NA UROCZYSTOŚĆ MK.M.,
O SYMBOLICE STOPNIA C., ... 253
REFLEKSJE
NA ZAKOŃCZENIE ROKU, ... 253
PRZEPROSINY ZA NIEOBECNOŚĆ NA FESTIWALU
LOŻY LEVEN ST. JOHN, NR 170, ... 254
PRZEMÓWIENIE DO BRACI LOŻY LEVEN ST. JOHN, NR
HYMN MASOŃSKI, ... 262
CZYM JEST MASON? 263
WIELKI PIĄTEK 873, 264
WIERSZE DO MOICH WIERNYCH BRACI LOŻY POSTĘPU, ... 265
PIEŚŃ POSTĘPU, ... 267

MASONERIA SPEKULATYWNA
CZĘŚĆ I. - JEJ MISJA

„To w symbolach i za ich pośrednictwem człowiek, świadomie lub nieświadomie, działa i istnieje: za najszlachetniejsze uważa się te epoki, które najlepiej potrafią rozpoznać symboliczną wartość i cenią ją najwyżej." - *Carlyle.*

„Konfucjusz został zapytany: Czy istnieje jakaś maksyma, którą należy się kierować przez całe życie? Odpowiedział: „Z pewnością zasada miłosierdzia jest taka: Nie czyń innym tego, czego nie chcesz, aby tobie czyniono". - *„Konfucjusz", Lionel Giles, M.A.*

Nie wszyscy ludzie budują swoje życie tak samo; niektórzy wznoszą je z łatwością, ale większość z nieskończonym trudem, po wielu niepowodzeniach i gorzkich smutkach. Szczęśliwy jest tylko ten, kto nie daje się zniechęcić smutkowi ani porażce i kto w ludzkiej miłości znajduje boską zachętę do wznoszenia kamienia po kamieniu, aż niczego nie zabraknie. - *Anon.*

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, na próżno się trudzą, by zbudować go." - *Psalm cxxvii. 1.*

MASONERIA SPEKULATYWNA

CZĘŚĆ I. - JEJ MISJA.

ROZDZIAŁ I.

MISJA OGÓLNIE ROZUMIANA.

[1] *Znaczenie słów „misja" i „masoneria".*

Zanim przejdziemy do omówienia głównego tematu, postarajmy się jasno zrozumieć, co rozumiemy pod słowami „misja" i „masoneria".

„Misja" pochodzi od łacińskiego słowa „missio" - wysyłać, rzucać. To coś, co jest wysyłane lub wyrzucane z określonym celem. Mamy ten sam rdzeń w słowach „pocisk" i „misja". W ogólnym sensie słowo to oznacza obecnie bardziej cel i przeznaczenie czegoś niż samą rzecz.

„Masoneria" to słowo, co do którego autorytety różnią się. Jako jego źródło wskazano różne języki. W różnych teoriach nie znajdujemy jednak niczego rozstrzygającego. Prawdopodobnie pochodzi z jakiegoś nieznanego starożytnego języka. Wydaje się być blisko spokrewnione z greckim „Maza", „Massein" - naciskać lub pracować razem, z łacińskim „Massą" - klubem lub stowarzyszeniem, a także z angielskim słowem „masa". Słowo to niesie ze sobą, we wszystkich znanych nam wariantach, ideę jedności. Na przykład, zgromadzenie grupy ludzi lub wojska oznacza ich bliski kontakt lub zjednoczenie w działaniu. Z tego punktu widzenia wydaje się, że mularstwo to budowanie z różnych elementów, takich jak kamienie, cegły, drewno, żelazo lub istoty ludzkie, w zwartą bryłę lub konstrukcję. Mularz gromadzi lub buduje je razem, a praca jest mularstwem.

Czasami słowo to jest używane w zawężonym znaczeniu, odnoszącym się wyłącznie do prac kamieniarskich. Jest to zawężenie jego prawdziwego znaczenia. Francuskie „Maison" i angielskie „Mansion" nie oznaczają wyłącznie prac kamieniarskich - oznaczają budowanie. Termin „mason-bee" również nie ma nic wspólnego z pracami kamieniarskimi. Oznacza on „pszczołę, która buduje". Gdyby słowo to ograniczało się do prac kamieniarskich, kamieniarz byłby nazywany murarzem. W podobnie zawężonym znaczeniu rozumieją je ci, którzy nalegają na używanie słów „wolnomularz" i „wolnomularstwo" jako niezbędnych do odróżnienia rzemiosła spekulatywnego od kamieniarza i od kamieniarstwa. Zakładają, że „masonry" oznacza prace kamieniarskie, a słowo „wolny" zostało wprowadzone w celu odróżnienia

mularza spekulatywnego od operatywnego. Jednak podstawy takiego założenia nie widać w żadnej historii autorytetów. Terminy „wolnomularz" i „wolnomularstwo" mogą być używane jako terminy wygodne, powszechnie rozumiane; ale ani etymologicznie, ani historycznie nie są one poprawne. Już w zapisach Zakonu, zarówno w Szkocji, jak i w Anglii, osoby niebędące członkami rzemiosła spotykane są jako członkowie rzemiosła i nie wydaje się, aby istniało jakiekolwiek rozróżnienie między nimi a członkami czynnymi. Kwalifikacje kandydata do Zakonu wymagały, aby był „człowiekiem wolnym" oraz aby został „przyjęty" przez lożę. Pełny i poprawny termin to „wolny i przyjęty mason". Termin ten jest używany przez Wielką Lożę Szkocji w jej nazwie, tj.: „Wielka Loża Starożytnych, Wolnych i Przyjętych Masonów Szkocji". Pełną nazwę można skrócić dla wygody do „wolnomularz" lub „mason", według własnego uznania.

W istocie słowo „masoneria" można rozumieć jako budowanie lub łączenie jednostek w zorganizowaną masę i w tym szerokim znaczeniu będziemy go tutaj używać. Można je również słusznie stosować zarówno w sensie moralnym, jak i materialnym. Człowiek jest zarówno moralnym, jak i materialnym budowniczym. Stosuje terminy materialne do rzeczy duchowych i instynktownie przyjmuje materialne formy jako symbole prawd duchowych. Zatem naturalną ewolucją murarstwa operatywnego jest murarstwo spekulatywne, a w najwyższym znaczeniu słowo murarstwo może być używane do oznaczania budowania moralnego.

Przez zwrot „Misja murarstwa" rozumiemy zatem cel i przeznaczenie budowania, a gdy stosujemy go do murarstwa spekulatywnego, mamy na myśli moralne budowanie ludzkości w zorganizowanej strukturze, zgodnie z zamysłem lub planem.

[2] *Poszukiwanie ideału.*

Na progu każdej ludzkiej refleksji uporczywie pojawia się problem Poszukiwania Ideału. Nigdzie w świecie ludzkości nie można znaleźć doskonałości, a jednak wszędzie ludzie jej poszukują. Głęboko w ludzkim sercu tli się uczucie pragnienia. Wszyscy utracili raj i mają go odzyskać. Człowiek jest zdolny zrozumieć plan życia, ale nie potrafi go właściwie zrealizować. Jego ideały są doskonałe, jego rzeczywistość to porażki. Ma boską duszę połączoną z brutalnym ciałem, a jego wizje nieba zawsze pochodzą z ziemskiego łoża. Jednak nieustannie zmaga się z Losem i odmawia zadowolenia się niedoskonałą teraźniejszością. Poprzez ciągłe upadki kroczy

naprzód. Poprzez nieustanne porażki postępuje naprzód. Czuje, że prawda, dobro, piękno, doskonałość muszą istnieć gdzieś w tym wszechświecie, bo inaczej skąd miałby poznać fałsz, zło, brzydotę i niedoskonałość w otaczającym go realnym świecie?

Istnieje starożytny gaelicki poemat zatytułowany „Poemat Trathal", którego fragment opisuje matkę grającą na harfie swoim dzieciom. Jego tłumaczenie brzmi następująco: - Dwoje dzieci o „jasnych lokach podnosi się u jej kolan. Nachylają uszy nad harfą, gdy dotyka białymi dłońmi drżących strun. Zatrzymuje się. Oni sami biorą harfę, ale nie mogą znaleźć dźwięku, który podziwiali. „Dlaczego" - pytają - „nie odpowiada nam?" Pokaż nam strunę, na której rozbrzmiewa pieśń. Każe im jej szukać, aż wróci. Ich małe paluszki błądzą między strunami. I tak jest z dziećmi ludzkimi. Ich paluszki błądzą między strunami harfy życia. Mówią: „Pokaż nam strunę, na której rozbrzmiewa pieśń". Szukamy zaginionej pieśni, zaginionej harmonii duszy.

W historii ludzkości, od najdawniejszych czasów, mamy dowody na Poszukiwanie Ideału, które zwykle przybierało formę poszukiwania tego, co utracone. Izyda szukała swego zamordowanego pana i mistrza, Ozyrysa, w wodach Nilu. Wenus płakała za swoim zabitym Adonisem na Górze Liban. Ceres szukała zaginionej Prosperyny w Eleusis. Synowie Odyna szukali ciała Baldera w Skandynawii. Rycerze Okrągłego Stołu podróżowali w poszukiwaniu Świętego Graala. Alchemicy usiłowali wydrzeć naturze zaginioną tajemnicę życia. Tak więc w każdym wieku i w każdym kraju dążono do Poszukiwania Ideału. Powołało ono do istnienia niezliczone stowarzyszenia religijne, polityczne i społeczne, a spośród nich Bractwo Wolnych i Przyjętych Masonów jest jednym z największych, jeśli nie największym, jakie świat widział.

[3]*Zmienność ideału.*

Prawo zmienności obowiązuje również w umyśle jak w świecie materialnym. Nie ma dwóch takich samych źdźbeł trawy, nie ma dwóch identycznych myśli. Niezadowolenie z rzeczywistości rodzi tysiąc satysfakcjonujących ideałów. Na każdą chorobę jest sto lekarstw. Bóg daje wszystkim pragnienie nieba, ale każdy człowiek wybiera swoją drogę. Pewnego pięknego letniego dnia król szedł drogą przez wrzosowiska, zaniepokojony i melancholijny. Kilka dzieci bawiło się przy bramie, a na górnej belce siedział półnagi chłopiec, z jasnymi lokami, wymachującymi rękami, z tańczącymi niebieskimi oczami

i radosnym głosem. Król powiedział: „Wyglądasz na bardzo szczęśliwego, mój chłopcze. Szczęśliwy!

„Jestem szczęśliwy jak król" - brzmiała odpowiedź. Król ze smutnym uśmiechem zapytał: „Co byś zrobił, gdybyś był królem?" „Zrób to" - krzyknął chłopiec - „ja bym zjadł kremowy perliczkę i śmietanę i huśtał się na huśtawce raz dziennie".

Jest wielu mężczyzn, których ideałem życia jest zjedzenie kremowowego parmezanu i śmietany na nim i huśtają się na wietrze każdego dnia". Nigdy nie wychodzą poza włoskie „dolce far niente" - „słodkie nicnierobienie. Taki ideał może być niewinny, ale jest ubogi i podły. Może być prosty i naturalny, ale jest czysto zwierzęcy. To ideał dziecka, a nie mężczyzny.

Być milionerem z władzą, jaką daje bogactwo; być panem, któremu tłum będzie się kłaniał i skinął; być ukochanym bohaterem, dla którego tłumy będą się gromadzić, aby go oglądać i wiwatować - wydaje się wielu sumą ludzkiego szczęścia; ale „czy winogrona są z cierni, czy figi z ostu?" Szczęście nie jest produktem geniuszu, bogactwa ani władzy. Nie należy go szukać ani zdobywać. Jeśli do niego dążymy, z pewnością je przegapimy. Przychodzi do nas, nie możemy do niego dotrzeć. Nie wyrasta z niczego zewnętrznego. Wytryskuje z wewnętrznej duszy niczym czyste źródło u stóp wzgórza. Jest potomstwem miłości i posłuszeństwa. Pochodzi z ducha, a nie z materii.

Obserwacja i doświadczenie wskazują, że ten tak zwany stały świat materii jest zmienny i ulotny. Człowiek materialny jest „chodzącym cieniem, marnym aktorem, który kroczy i miota się na scenie przez godzinę, a potem już go nie słychać". Świat przyrody jest sceną, scenerią, dodatkiem do dramatu życia - do komedii i tragedii, łez i uśmiechów, nikczemności i bohaterstwa, nienawiści i miłości ludzkości, a kiedy spełni swoje zadanie, zniknie.

„Wieże zwieńczone chmurami, wspaniałe pałace,
uroczyste świątynie, sam wielki glob.
Tak, wszystko co odziedziczy, rozpuści się
I tak jak zniknie ta niematerialna parada,
Nie pozostawi po sobie ani jednego śladu.

Jednak, mimo że jest on ulotny, jesteśmy tak zależni od świata materialnego i tak nim otoczeni, że łatwo ulegamy jego pochłonięciu. Nieustająca walka o byt również może kształtować i podsycać w umyśle silne pragnienie materialnej niezależności i wygody osób nam bliskich. Burns czuł to, gdy powiedział:

„Stworzyć szczęśliwą atmosferę przy kominku
Dla dzieci i żony.
To jest prawdziwy patos i wzniosłość
ludzkiego życia.

Ten ideał jest często trudny do osiągnięcia i zawsze istnieje silna pokusa, by wybrać najkrótszą drogę, zamiast najczystszej. Dla wielu sukces zmienia stworzenie radosnego ogniska domowego w budowę wspaniałego; a miłość, która zainicjowała ten wysiłek, przeradza się w egoistyczną ambicję. W końcu doświadczenie, a także Pismo Święte, mówią nam: kto stawia królestwo materialne na pierwszym miejscu, będzie ostatnim w królestwie duchowym. Gdziekolwiek dominuje ideał materialny, następuje moralne zepsucie. Tylko ideał moralny może nas uchronić przed upadkiem. Choć nigdy nieuświadomiony, zawsze czyni nas lepszymi poprzez walkę o jego osiągnięcie. Ból i kary, które go otaczają, rozwijają naszą odwagę i determinację. Jego piękno nas unosi i inspiruje. Czyste powietrze jego wzniosłego szczytu wzmacnia nas i krzepi. Poświęcenie, którego wymaga, staje się zbawieniem naszej duszy. Z niego uczymy się, że godność tkwi w służeniu, a nie w panowaniu; że honor polega na stawaniu się lepszym, a nie wspanialszym; i że szczęście płynie bardziej z dobrych uczynków niż z dobrych czynów. To, co materialne, musi być podporządkowane moralności, a to, co rzeczywiste, ideałowi; kamienie ludzkiego życia muszą być kształtowane, kwadratowane i budowane razem zgodnie z planem Boskiej Świątyni, jeśli konstrukcja ma być ugruntowana w sile, by stać niewzruszenie na wieki.

[4] *Ideał masoński.*

Poszukiwanie ideału znajdujemy w masonerii na każdym kroku. Podróż z Zachodu na Wschód, by niczym Ziemia do otrzymać życiodajne Światło Słońca; obróbkę surowego Kamienia w formę doskonałego Kamienia; mistyczną Drabinę, sięgającą chmurnego Baldachimu; święte Schody, prowadzące do tajemnic środkowej Komnaty; zagubiony kamień węgielny, doskonalący sekretne Sklepienie; zagubione słowo, które stworzy prawdziwego Mistrza; zniszczoną Świątynię, która ma zostać odbudowana; wszystkie symbolizują pulsujące, tęsknotę, poszukiwanie ludzkiego serca czegoś lepszego i szczęśliwszego niż rzeczywisty świat wokół nas. Ale wielki ideał w masonerii, do którego wszystkie pozostałe są pomocnicze i przyczyniają się, to ten, który reprezentuje duszę człowieka jako Świętą Świątynię i miejsce zamieszkania Najwyższego. Ideał ten niewątpliwie wyrażali poeci, prorocy i filozofowie, ale dopiero w masonerii stał się podstawą organizacji posiadającej system nauczania, tak wyjątkowy pod względem formy, jak rzadki w historii.

[5] *Natura misji.*

Mając już nieco wyjaśnione zagadnienie, przyjrzyjmy się teraz naturze misji masonerii.

Misją strzału jest śmierć i zniszczenie; misją liny wspinaczkowej - życie i zachowanie; misją Uniwersytetu - wiedza; misją Kościoła - zbawienie; misją masonerii - budowa Idealnej Świątyni.

Masoneria nie istnieje po to, by zwalczać jakiekolwiek konkretne zło, rozwiązywać jakiekolwiek szczególne problemy, promować jakikolwiek szczególny kult ani propagować jakiekolwiek precyzyjne dogmaty w świecie zewnętrznym. Nie rości sobie prawa do posiadania patentu uzdrowienia zła ludzkości ani nie proponuje budowy utopijnego państwa wolności politycznej i dobrobytu ekonomicznego. Nie służy ona wspólnocie społecznej, choć stanowi ona, a w wielu kręgach wręcz nazbyt znaczącą, jej część. Nie jest powołana wyłącznie do czynienia dobra, choć zajmuje ona niemałe miejsce, zarówno w jej nakazach, jak i w praktyce. Nie naucza żadnej nauki, a jednak nauka zajmuje w niej ważne miejsce. Nie faworyzuje żadnej szkoły filozoficznej, a jednak głęboka filozofia przenika jej system symboli. Nie naucza żadnej szczególnej sztuki, a jednak wszystkie sztuki są w niej czczone. Nie ma religijnego credo, a jednak religia stanowi jej fundament i wieńczy jej szczyty. Nie jest to produkt żadnej epoki ani dzieło żadnego narodu. To ewolucja i rozwój. Rosła przez wieki i otrzymała wkład od wielu różnych ras i ludów. Podobnie jak natura, jest wielostronna: „

> Wiek nie może jej zwarzyć, ani zwyczaj nie może
> zetrzeć jej nieskończonej różnorodności".

Misją masonerii jest budowanie Idealnej Świątyni, a prawdziwym mularzem jest ten, kto działa zgodnie z planem tej Świątyni. Musi budować siebie, a tym samym przyczyniać się do budowania dla ludzkości jako miejsca zamieszkania Boskiej Obecności.

Jak żyć, to problem, który każdy z nas musi rozwiązać. Życie, w pełnym tego słowa znaczeniu, nie oznacza bycia jak kapusta czy wół. Problem życia fizycznego został już dla nas rozwiązany. Wielki Architekt zapewnił wszystko, co niezbędne do zdrowego życia swoich pracowników.

Niczego nam nie brakuje. Mamy dostatek. Ale, niestety! jego dystrybucja jest w naszych rękach, a my marnujemy go w wojnach, konfliktach i życiu pełnym niepokojów. Stąd straszna przestępczość i cierpienie, które się szerzą. Jakie przesłanie daje nam masoneria w tej sprawie? Nie daje żadnej lekcji ekonomicznej. Ekonomią i polityką się nie zajmuje. Mówi:

„Działaj uczciwie wobec bliźniego, a szybko rozwiążesz swoje problemy ekonomiczne i społeczne. Chciejstwo, nędza, przestępczość i występek są powszechne, ponieważ nie żyjecie jak istoty moralne - nie żyjecie uczciwie".

Budynek nie przetrwa, jeśli nie zostanie zbudowany zgodnie z zasadami węgielnicy. Życie człowieka jest ruiną, jeśli nie jest prowadzone zgodnie z zasadami węgielnicy. Społeczność może być bogata i szczęśliwa tylko w takim stopniu, w jakim jest rządzona przez zasady węgielnicy.

Niektórzy ludzie poświęcają mnóstwo energii i czasu, próbując rozwiązać zagadki grzechu i cierpienia za pomocą praw politycznych i środków społecznych. Niewątpliwie mają szczere intencje i dobre motywy; ale jeśli spojrzą tylko na środowisko fizyczne i społeczne, nie dotrą do źródła zła. Zło fizyczne i społeczne jest wynikiem zła moralnego. Mimo to niektórzy ludzie sądzą, że mogą je uleczyć środkami fizycznymi, gimnastyką umysłu, biciem w bębny i fajerwerkami - czymś sensacyjnym. Nie zdają sobie sprawy, że hałas oznacza tarcie i marnotrawstwo energii. Proces ewolucji i rozwoju w przyrodzie oraz doskonalenia mechaniki to prostota i cisza. Śmieciarka hałasuje bardziej niż słońce i planety w swoim ruchu. Po co tak gorliwie poświęcać się rozmowom o przyczynach i powodach ran ludzkości, skoro te są niezabliźnione? Dobry Samarytanin myśli najpierw o bandażach i maści na rany, a nie o rodzaju broni, która je zadała, a potem myśli o sercach, które użyły tej broni, a nie o ślepych narzędziach.

Masoneria nie ma żadnego przesłania dla rządu życia czysto fizycznego, ani dla ekonomicznych czy politycznych warunków społeczeństwa, ani dla jednostki. Uznaje, że warunki moralne dominują i stanowią klucz do sytuacji. To, co szkodzi życiu moralnemu, w dłuższej perspektywie okaże się zabójcze dla życia fizycznego i społecznego.

Niech wasze życie moralne będzie prawe, a wszystko będzie dobrze. Ani jednostka, ani społeczeństwo nie będą w dobrym zdrowiu, dopóki nie zaczną żyć według węgielnicy i nie zaczną pracować przy budowie Świątyni.

Ale czym jest życie według węgielnicy? Ani wiedza naukowa, ani filozoficzna nie jest potrzebna, by stworzyć sześcienny kamień: nie potrzeba wielkich zdolności intelektualnych ani wiedzy scholastycznej, by żyć prawdziwym życiem. Z pewnością wiedza to potęga. Ale tym, co jest niezbędne do zbawienia ludzkości, nie jest potęga. To właściwe ukierunkowanie potęgi - poświęcenie całej wiedzy, bogactwa i talentu prawdziwym i szlachetnym celom - wyższemu planowi i celowi życia - współpracy duszy, prawdziwej i ułożonej, z Wielkim Architektem Wszystkiego.

To wszystko jest jasne i proste - może nawet zbyt proste. Niezbędne rzeczy w ludzkim życiu - powietrze, ziemia, woda - są rzeczami powszechnymi. Wartość skarbca Banku Anglii nie dorównuje wartości przemijającego promienia słońca, który z miłością pada zarówno na dobrych, jak i złych. Ważność diamentów z kopalni nie dorównuje kroplom deszczu, które bezstronnie spadają na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Zatem moralnie rzecz niezbędna jest powszechna. Tylko serce może szukać i znaleźć prawdę niezbędną do dobrego życia. Prostota tej sprawy może okazać się przeszkodą dla wielu umysłów. Jest ona szczególnie często lekceważona przez tych, którzy przywykli do zawiłości badań naukowych i filozoficznych, stąd oracz często ma przewagę nad filozofem.

Do pewnego stopnia jesteśmy istotami okoliczności, jednak w każdej sytuacji jesteśmy świadomi mocy wyboru dobra i odrzucenia zła. Jeśli akceptujemy zło, wiemy, że grzeszymy. Tej świadomości odpowiedzialności nie da się wyjaśnić żadną znaną właściwością materii.

Istnieje zatem w nas coś poza materią - coś, co jest zdolne do kierowania całą naszą wiedzą i mocami w dziele życia. Tę zdolność nazywamy sumieniem. Jak każda zdolność, jest ona zdolna do rozwoju i proporcjonalnie do jej rozwoju moralnie postępujemy i prosperujemy. Masoneria mówi nam, że twoje sumienie jest stale w dziele życia; jak rzemieślnik używa węgielnicy. Zadawaj sobie pytanie o każdej godzinie dnia: Czy pracuję wiernie i prosto? W każdej chwili zwątpienia stosuj pomiar węgielnicą, używaj jej, a twoje życie będzie dalekie od błędu. Sumienie jest moralną węgielnicą ludzkości. Jeśli chcesz zbudować swoją Świątynię, musisz pracować zgodnie z nią. Postępowanie w inny sposób jest absolutnym szaleństwem i marnotrawstwem życia.

Jednakże wszędzie wokół nas panuje zamieszanie. Dobroć krwawi, a niewinność cierpi, podczas gdy występek i zło często zdają się triumfować. Ach! Tak, ale masoneria mówi nam, że obecnie patrzymy jedynie na rusztowania i gruzy po budowanych budynkach i dlatego nie możemy właściwie dostrzec Boskiego Planu Wielkiej Świątyni. Sam fakt istnienia rusztowania jest dowodem na istnienie Świątyni. Śmierć i cierpienie są dowodem na to, że życie i szczęście istnieją w planie Wszechświata. Cień pokazuje, że gdzieś świeci światło. Dla dobra całości, każde konkretne życie fizyczne jest z konieczności zawężane i ograniczane. Gdyby śmierć nie istniała, szczury i króliki zmiażdżyłyby ludzkość i odebrałyby jej wszelkie dobra. Lecz właśnie na tym gruncie istnienie umysłu, czyli duszy, musi być nieograniczone

i nieśmiertelne. Rozwija się i wzrasta nie ku presji czy krzywdzie innych, lecz ku ich pożytkowi. Każde nowe odkrycie i osiągnięcie jednostki jest pomocą dla wszystkich. Ostateczna doskonałość duszy jest jedynym racjonalnym rozwiązaniem problemu istnienia; a to, że dla każdej zdolności istnieje sfera, jest jedynie zgodne z ideą uporządkowanego Wszechświata. O zarodku w łonie matki moglibyśmy zapytać wraz z dr. Chalmersem: „Jaki jest pożytek z tych kończyn, z tych narządów trawienia i oddychania, wzroku i słuchu?". To, co nazywamy narodzinami - oddzielenie dziecka od matki - wydawałoby się dziecku, gdyby było świadome, jako śmierć. Dopiero więc, gdy oddzielimy się od tej Matki Ziemi, uświadomimy sobie, jak korzystać ze wszystkich cudownych zdolności naszego bytu i zaczniemy jasno rozumieć Boski Plan, który przenika wszystko. Nasze możliwości są nieskończone. W każdym marynarzu jest Newton, w każdym głupcu jest Salomon, w każdym grzeszniku jest Święty.

Zatem budowanie Świątyni Idealnej to życie w zgodzie z Węgielnicą. Jeśli tak będziemy żyć, będziemy silni i bezpieczni. Wiatry mogą wiać, a fale rozbijać się o nas, ale ani burze przeciwności, ani życie, ani sama śmierć nie mogą nas poruszyć. Nasze życie stanie się poświęconymi Świątyniami. Nieważne, jakie będą nasze zajęcia, staną się one święte. W tym świetle warsztat i kantor, kuźnia i giełda zostaną uwielbione jako część Wielkiego Planu; a my sami będziemy nie spracowanymi niewolnikami ogromnego, nieubłaganego przeznaczenia, ale dziećmi kochającego wszystko Ojca Nieskończonego, współpracownikami Jego w budowie Jego Wielkiej Świątyni - „domu nie zbudowanym rękami, wieczny w Niebiosach".

[6] Czy masoneria jest dziś wierna swojej misji?

Zanim zakończymy nasze ogólne rozważania na temat „Misji masonerii", stajemy przed naturalnym i praktycznym pytaniem, mianowicie: „*Czy masoneria jest dziś wierna swojej misji?*

Na to pytanie wydaje się być tylko jedna możliwa odpowiedź: smutne „Nie". Masoni nie dążą szczerze do realizacji Planu Idealnego. Gloryfikują swój starożytny i czcigodny Zakon w kategoriach graniczących z bombastycznością, a czasem wręcz absurdalnych, a jednak jak często jego symbole są hańbione, a ceremonie profanowane? Czy to dość dosadne sformułowanie? Czy jakiekolwiek określenia mogą być zbyt dosadne w potępieniu tego, co niewątpliwie wielu z nas widziało i w głębi serca potępiało? Spójrzmy na tę sprawę uczciwie i prawie. Przyczyny, które obecnie

uniemożliwiają masonerii właściwe wypełnianie jej misji, są wewnętrzne. Można i należy je usunąć.

Dlaczego tak wielu rozsądnych i inteligentnych mężczyzn po inicjacji rezygnuje z członkostwa i staje się jego nieobecnymi członkami? Czy to po prostu „czysta przewrotność" ludzkiej natury, czy też egoizm, zmienność czy lenistwo? Jeśli przyjrzymy się tej sprawie bliżej, odkryjemy, że nie możemy złożyć „tego pochlebnego namaszczenia" naszym duszom. Czy praca loży jest prowadzona tak uczciwie i inteligentnie, że nie ma usprawiedliwienia dla nieobecności nieobecnych członków ani dla niewiedzy obecnych? Dzisiejsza masoneria ma zbyt wielu członków, którzy nie są masonami, ponieważ praca zbyt wielu lóż nie jest masonerią. Gdyby praca lożowa była wykonywana wierniej i bardziej rozważnie, gdyby więcej uwagi poświęcano studiowaniu naszych symboli, a mniej pozorom i „harmoniom", liczba naszych korzyści mogłaby być mniejsza, ale liczba prawdziwych masonów na świecie byłaby większa. Wiele z naszych pięknych symboli jest prawie niesłyszanych w naszych lożach, a tylko nieliczni z naszych członków je studiowali i poznali prawdy, które zawierają.

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest wybór na eksponowane stanowiska ludzi, którzy nie wykazują szczerego zainteresowania i zdolności do pracy w masonerii. Wielu zabiega o zaszczyty w tym samym duchu, w jakim zabiega o tytuły w świecie zewnętrznym. Pragną oni wyższej pozycji nie ze względu na większą szansę, jaką może im ona dać, by czynić dobro, ale z egoistycznego wyróżnienia. Kiedy osiągną swój cel, a mularstwo spełni swoje zadanie, odrzucają je jak stary płaszcz. Tacy ludzie nie są skłonni do prawdziwej pracy. Starają się przez nią przejść, a nie wykonać. „Po co się męczyć", mówią, „moja kadencja wkrótce się skończy, a nie jestem gorszy od wielu innych". W ten sposób zwalniają się z obowiązku wypełniania swoich zadań. O nich można powiedzieć - parodiując słowa Younga:

„Pozwalają *nieznacznym* i nierobotnym
trwać w swojej kadencji,
I nie robiąc nic dla Rzemiosła,
Wyobrażają sobie, że wiele zrobili.
W fatalnym błędzie, trwają w tym dalej.
Ich przerażające podliczenie.
A ich zaniechanie zostało wpisane
pomiędzy najciemniejsze *uczynki.*

Podrzędna praca loży nie tylko zazwyczaj nie wzbudza szczerego zainteresowania jej symbolizmem, ale często wręcz budzi wstręt. Sposób, w jaki czasami odbywa się wzniosła ceremonia nadania stopnia mistrzowskiego, sprawia, że jest ona absolutnie odrażająca dla mężczyzn o inteligencji i dobrym wyczuciu. Te przejawy powinny być surowo tłumione mocną ręką Władzy. Ale to tłumienie to nie wszystko, co można i co należy zrobić. Powinny być również działania edukacyjne. Nie wystarczy wytępić zło. Reforma, aby była skuteczna, musi zawsze zastępować zło dobrem.

Wielu gorliwych członków loży przypisuje wiele jej wad nieuporządkowanemu wprowadzaniu. I słusznie, gdyż w wielu kręgach dominuje pogląd, że funkcją loży jest powoływanie wtajemniczonych i sporządzanie dokumentów. Dopóki opłaty są uiszczane, wstęp jest łatwy. Mistrzowie łatwo zapominają, że złożyli przysięgę, iż dopilnują, aby nikt nie został wpuszczony do loży bez należytego zbadania jego charakteru. Nie ma prawdziwej kontroli, a głosowanie jest farsą. W takich miejscach liczba mylona jest z sukcesem, ilość z siłą, a pieniądze z cnotą. Zapomina się, że w ziarnie radu jest więcej energii niż w górze śmieci i że to jakość decyduje o działaniu Wszechświata. Można dodawać zero w nieskończoność, ale wynik będzie zerowy. Dodanie wady do wady nigdy nie przyniesie cnoty. Wzrost liczebności może oznaczać wzrost słabości. To małe narody tworzyły historię.

Aby uleczyć to zło nieuporządkowanego przyjmowania, zaleca się fałszywe rozwiązanie w postaci wysokich opłat. Nasze rzemiosło masońskie ma być sprzedawane po tyle, ile wynosi cena za jard, czyli tyle, ile wynosi cena za stopień. Nasze zbawienie polegać na wysokich opłatach! Wreszcie, w historii ludzkości, gwinea jest rozwinięcie cnót boga, a złotym cielcem posiadanie wszystkich kwalifikacji dobrego kandydata. To lekarstwo jest gorsze niż choroba. Jeśli potrzebne są wysokie opłaty, niech będą one oparte na względach finansowych. Ustawiaj sobie tak wysokie, jak chcesz, ale na litość boską, pamiętaj, że milioner może być łajdakiem, a święci w większości byli praktycznie żebrakami.

Jakie zatem jest lekarstwo? Ono leży w urnie wyborczej. Uczyńmy to rzeczywistością, a nie farsą. Niech każda kula będzie wyrazem jasnego przekonania i rzetelnego dochodzenia. Lecz większość członków nie będzie się tym trudzić. Bardziej zależy im na dobrobycie swojej loży, liczonym w funtach, szylingach i pensach, niż na dobrobycie i prawdziwym dobru naszego Zakonu. Ten wąski i egoistyczny pogląd stał się tak powszechny, że prawdziwa funkcja loży została zapomniana. Nie istnieje już ona dla

budowy Świątyni, lecz dla własnej małej chwały i małostkowej dumy. Co zatem należy zrobić? Może istnieje coś lepszego, ale jedno może przynieść korzyść. Ograniczyć liczbę inicjowanych. Nie pozwolić, aby jakakolwiek loża przyjmowała więcej niż maksimum w ciągu roku. Być może rezultatem takiej zasady byłaby większa staranność w doborze i szkoleniu wchodzących.

Jeszcze niedawno katedra św. Idziego w Edynburgu była widokiem wzruszającym anioły. Ta wspaniała budowla przez lata znajdowała się w rękach ludzi, którzy nie doceniali jej piękna i majestatu i którzy, by sprostać własnym ograniczonym i prymitywnym pojęciom, podzielili ją, przedzielili i pokryli ohydnymi listwami i tynkiem. Tradycje jej piękna jednak przetrwały i pobudziły do badań i obserwacji niektórych miłośników piękna. Wystający łuk tu i ówdzie, przebłysk filaru, widok rzeźbionego dzieła dawały przedsmak wspaniałości dzieła ukrytego pod brzydką powłoką. Dzięki badaniom, nie bez pewnych trudności, a nawet sprzeciwu, udało się odtworzyć pierwotny plan i linie budowli, a tę wspaniałą katedrę odrestaurowano, by błogosławić oczy i umysły ludzi jej symetrią i pięknem. Jak było w St. Giles, tak jest teraz w masonerii. Miejmy nadzieję, że jak w St. Giles, tak będzie w masonerii, oczyszczonej z wszelkich śmieci, desek i gipsowych imitacji, które obecnie szpecą i ukrywają jej proporcje i kształt, aby w końcu ukazało się w swoim prawdziwym pięknie, ku błogosławieństwu ludzkich serc. i przyciągać do siebie wszystkich, którzy kochają piękno i prawdę. Obecnie znajduje się w stanie przejściowym. Musi jeszcze rozwinąć swoją prawdziwą formę. Stopniowo, i dla wielu z nas zbyt wolno, ewoluuje w instytucję, która ostatecznie, jak wierzymy, stanie się potężnym czynnikiem pokoju i postępu ludzkości.

ROZDZIAŁ II.
PRAWO WĘGIELNICY.

Doświadczenie nauczyło nas, że nasza praca musi być zgodna z dominującymi siłami, które ją otaczają, jeśli ma istnieć. Nasze istnienie i trwałość naszych działań zależą od posłuszeństwa Prawu. Musimy pracować z tymi potężnymi siłami, albo one nas zniszczą. W mularstwie, czyli w budownictwie, odkrywamy, że dominującym prawem jest prawo węgielnicy i proponujemy rozważyć to prawo w następujący sposób: -

1) Prawo węgielnicy w naturze.
2) Prawo węgielnicy w budownictwie materialnym.
3) Prawo węgielnicy w budowaniu moralności.
4) Prawo węgielnicy w punkcie wewnątrz okręgu.
5) Prawo węgielnicy w krzyżu.

[1] *Prawo* węgielnicy *w naturze.*

Na każdy atom materii w naszym globie działają dwie wielkie siły - siła odśrodkowa ruchu Ziemi i siła dośrodkowa grawitacji. Jedna płynie od środka Ziemi, a druga do niego. Aby zrozumieć siłę odśrodkową ruchu Ziemi, spójrzmy na koło zamachowe maszyny parowej w akcji. Zastanawiamy się, jak ono się trzyma. Jego prędkość jest zdumiewająca i zupełnie przekracza możliwości naszego wzroku. Choć z twardego żelaza, przedstawia rodzaj cienistego, gumowatego konturu, gdy pędzi z przerażającą prędkością. Maksymalna prędkość obwodu koła zamachowego zwykłej maszyny parowej wynosi około 30 000 stóp na minutę, 340 mil na godzinę, czyli sześć razy więcej niż prędkość pociągu ekspresowego. Ale Ziemia obraca się wokół własnej osi z prędkością 91 666 stóp na minutę, czyli 1041 mil na godzinę, i okrąża Słońce z prędkością 66 000 mil na godzinę. Pomyśl tylko! Marzymy o elektrycznych pociągach, pędzących z prędkością stu mil na godzinę, a obecne pokolenie raczej nie spodziewa się, że osiągnie taką prędkość. A jednak Ziemia pędzi z prędkością sześćdziesięciu sześciu tysięcy mil na godzinę, a my nie zdajemy sobie z tego sprawy, dopóki nauka tego nie udowodni. Otóż, zgodnie z prawem znanym jako pierwsze prawo ruchu Newtona, „każde ciało poruszające się z daną prędkością w danym kierunku będzie się nadal poruszać, chyba że zostanie poddane działaniu jakiejś siły zewnętrznej". Ziemia, wszystko, co się w niej znajduje i na niej, rozleciałoby się zatem z powodu własnej prędkości, gdyby nie działała na

nią żadna siła przeciwdziałająca lub gdyby siła przeciwdziałająca nie była równa sile odśrodkowej ruchu. Myśl o rozerwaniu się Ziemi i wyrzuceniu w przestrzeń każdej jej cząsteczki, i każdej należącej do niej, wydaje się niemal nie do pomyślenia; Jednak nauka, rozum i doświadczenie mówią nam, że tak właśnie by się stało, gdyby nie istniała żadna siła sprzeciwiająca się. Siłą powstrzymującą, która zapobiega takiej katastrofie, jest siła znana pod nazwą grawitacji, której linia działania jest dośrodkowa, a zatem przeciwstawna do siły odśrodkowej ruchu Ziemi.

Ale jeśli siła grawitacji chroni nas przed uniesieniem się w kosmos, to siła ruchu Ziemi z drugiej strony chroni nas przed równie wielką katastrofą. Gdyby ta druga nie była równoważona przez pierwszą, nasz glob zostałby ściśnięty w gęstą, maleńką kulę, do stopnia twardości, którego nie mamy ani doświadczenia, ani pojęcia, i na którym życie i ruch, jakie znamy, byłyby niemożliwe. Te dwie potężne siły działają pod kątem prostym (patrz Diagram I.). Spotykają się *w centrum i działają wzdłuż kąta prostego*, a rezultatem jest idealna równowaga i siły, uporządkowany postęp ziemi, przemienność nocy i dnia oraz następstwo pór roku.

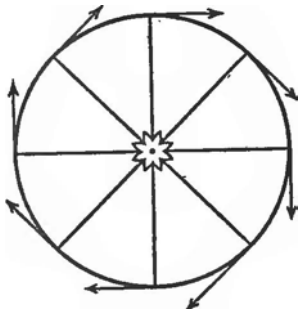

Diagram I.

Te wszechobecne i przenikające wszystko siły sprawiają, że człowiek i wszystkie różnorodne siły natury działają na kwadracie. Energia życiowa, budująca się komórka po komórce poprzez wszystkie wielorakie formy królestw roślinnych i zwierzęcych; kropla rosy, zbierająca się na płatkach stokrotki; deszcz, skraplający się w chmurze burzowej; strumień, skaczący po zboczu góry; szeroka rzeka, niosąca floty na piersi; ocean, przypływający i odpływający, w burzy lub ciszy; sama błyskawica błyskająca ze sklepienia nieba i, mamy wszelkie powody, by wierzyć, potężne światy, toczące się przez nieskończoną przestrzeń; wszystko porusza się i działa pod panowaniem Prawa Węgielnicy.

Dzięki doskonałej równowadze, o której mówiliśmy, jesteśmy w stanie współdziałać z naturą. W mechanice wyzwalamy i sterujemy potężną mocą jednym dotknięciem palca. W otaczającym nas świecie istnieją niezliczone dźwignie, których jeszcze nie odkryliśmy. Czekają na nas w milczeniu. Ich spokój jest wynikiem doskonałej równowagi, a ich doskonała równowaga jest wynikiem sił działających od kątem prostym. Materiał, ważący tony,

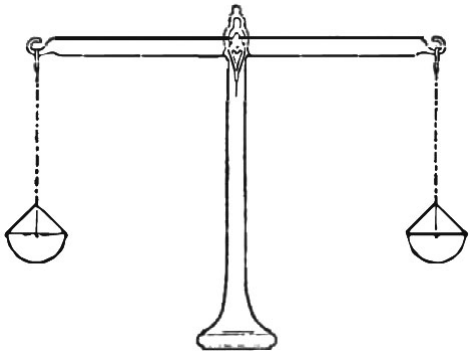

Diagram II.

może być tak zrównoważony, że dotyk palca dziecka nada mu kierunek. Lekkie uderzenie młotka korkowego w zawieszony, ciężki pręt żelazny spowoduje jego wibrację od końca do końca i wydawanie niskiego, głębokiego dźwięku. Waga w idealnym stanie jest prostopadła, podobnie jak naturalna równowaga materialnego stworzenia (patrz Diagram II). Marynarz ustawia żagle i ster prostopadle do wiatru, a statek pod pełnymi żaglami to masa kątów prostych. Inżynier ustawia tłok i wał korbowy pod kątem prostym i prostopadle ustawia swoją linię ruchu do linii oporu. Tkacz rzuca czółenko prostopadle do osnowy, a każda tkanina jest formowana z nici prostopadłych. Lotnik ustawia samolot prostopadle do linii lotu i leci po prostopadle. W całej Wielkiej Świątyni Wszechświata, Wielki Architekt i Mistrz Budowniczy pracuje na planie kwadratu, dlatego musimy z Nim współpracować i budować na planie kwadratu, jeśli nasza praca ma być solidna i trwała.

[2]*Prawo węgielnicy w budownictwie materialnym.*

W murarstwie operatywnym budynek wznosi się z materiałów tak ułożonych i zrównoważonych, aby siła przyciągania wielkich sił centralnych była równa ze wszystkich stron. Musi on być zgodny z linią wznoszącą się w górę na pionie oraz z linią biegnącą w poziomie. Jego stabilność

zależy od równowagi, którą w praktyce osiąga się poprzez tzw. budowanie na prostopadłości, co oznacza, że jest on zgodny z linią poziomą, która reprezentuje siłę odśrodkową ruchu Ziemi, i z linią pionu, która reprezentuje dośrodkową siłę grawitacji.

Najwcześniejsze próby budowlane człowieka miały prawdopodobnie formę piramidy. Ściany i dach znajdowały się w jednej linii, a nawet po wprowadzeniu pionowych ścian, wydają się one zwężać od podstawy do szczytu. Stopniowo, niewątpliwie w ciągu wieków doświadczenia i dzięki wielokrotnym niepowodzeniom, człowiek zdobył praktyczną wiedzę o prawie kwadratu w budownictwie. Wydaje się jednak, że dopiero gdy właściwie opanował problem tworzenia kąta prostego, nastał prawdziwy świt cywilizacji. miał... Bez niego byłoby to niemożliwe. Zarówno sztuka, jak i nauka zawdzięczają mu niemal wszystko. Wynalezienie narzędzia znanego jako węgielnica nastąpiło naturalnie po tym wielkim odkryciu, ponieważ jest on praktycznym ucieleśnieniem kąta prostego.

Człowiek nie może pracować bez narzędzi. Potrzeba ich pobudziła jego zdolności wynalazcze, a ich wynalezienie umożliwiło mu podbój i ugruntowanie swojej supremacji w całym materialnym tworzeniu. Dzięki nim i za ich pośrednictwem rozwinął również swoją wyższą naturę i poszerzył horyzonty umysłowe i duchowe. W długiej historii jego wysiłki w konstruowaniu maszyn i narzędzi przyniosły nawet większe poszerzenie jego umysłu niż korzyści materialne. Mówi się, że w konstrukcji teleskopu otrzymał więcej wykształcenia niż we wszystkich wielkich odkryciach, których dokonał za jego pomocą. Podwalina wszystkich jego osiągnięć leży jednak w odkryciu Węgielnicy. Bez niej jego praca byłaby ograniczona do wąskiego pola, a jego moc konstrukcyjna do dziecinnych rozmiarów. Jego cywilizacja prawdopodobnie nigdy nie wyszłaby poza granice cywilizacji afrykańskiej, a jego największa budowla dorównywałaby zapewne wigwamowi Indian amerykańskich. Stąd waga, jaką przypisuje się temu narzędziu i powód, dla którego mularze, zarówno spekulatywni, jak i rzemieślnicy, nazywają je wielkim symbolem swojego rzemiosła. Jednak, jakkolwiek ważne by ono nie było, nie należy zapominać, że w końcu jest ono jedynie narzędziem. Samo w sobie nie ma żadnej mocy ani cnoty. Z punktu widzenia operatywnego, jego znaczenie wynika z dostosowania do wielkich sił centralnych, które dominują w świecie materialnym. Z punktu widzenia spekulatywnego, zyskuje ono znaczenie, ponieważ reprezentuje wielką władzę Sumienia, która rządzi światem moralnym.

(3) *Prawo węgielnicy w budowaniu moralności.*

W naturze ludzkiej, zarówno indywidualnie, jak i społecznie, nieustannie działają dwie wielkie siły, analogiczne do centralnych sił fizycznych, które rozważaliśmy. Jeden ma charakter odśrodkowy, a drugi dośrodkowy. Pierwszy to pasja do wolności, bunt przeciwko ograniczeniom, odmowa boskości w człowieku, by stać się jedynie biernym materiałem w formie żeliwnego przeznaczenia; pragnienie duszy, by kształtować własną ścieżkę i żyć własnym życiem, świadomość indywidualności - siebie. Drugim jest poszukiwanie przez ludzkie serce towarzystwa i empatii z bliźnimi, naturalna miłość do „krewnych i bliskich", mistyczne powinowactwo pokrewnych dusz, a przede wszystkim poszukiwanie wielkiego centrum - Ojca naszego bytu. Kiedy te dwie wielkie siły w ludzkich sprawach działają pod kątem prostym węgielnicy, rezultatem jest postęp, pokój i szczęście. Lecz jeśli pozwolimy, by pierwsza przeważyła, namiętność do wolności prowadzi do nieposłuszeństwa, zjedzenia owocu drzewa poznania, ustanowienia siebie centrum małej cząsteczki świata, który błąka się jak syn marnotrawny przez znużoną, ponurą przestrzeń - i który nigdy nie znajdzie ukojenia, dopóki nie powróci do łona Wielkiego Centrum. Jeśli dominuje druga siła, współczucie i miłość popadają w słabość i stagnację - jednostka staje się jak korek na fali lub słomka na wietrze. Siła spontanicznego działania, wolność poglądów i wolność sumienia stają się niemożliwe. Dusza traci swoją indywidualność. Nie może korzystać z doświadczeń i ostatecznie żyje w więzieniu, zmiażdżona, zamknięta w trumnie i zamknięta, niezdolna do służby Bogu ani ludziom.

Pragnienie wolności, wynikające ze świadomości indywidualności i odpowiedzialności, jest dziełem duchowego dziedzictwa. Sama zdolność człowieka do grzechu jest dowodem jego boskiego pochodzenia. Jednak tylko wtedy, gdy ta indywidualność jest należycie kontrolowana przez miłość do bliźnich i do Boskiego Ojca, człowiek może zostać odkupiony od chaosu grzechu i egoizmu i zająć miejsce w kosmosie sprawiedliwości. Tylko wtedy, gdy wielka siła odśrodkowa indywidualności, jaźni, i wielka siła dośrodkowa miłości i współczucia zostaną dostrojone do prawdziwej równowagi w życiu ludzkim, szczęście i postęp są możliwe i, podobnie jak w przypadku tych wielkich sił natury, o których mówiliśmy, siły moralne w życiu ludzkim - Jaźń i Miłość - będą działać w węgielnicy tylko wtedy, gdy spotkają się i zjednoczą w Wielkim Centrum Wszystkiego.

W masonerii spekulatywnej, podobnie jak w masonerii operatywnej, istnieją dwie linie - pion i poziom - według których musimy pracować. Jedna to linia Nieba, linia obowiązku wobec Boga, a druga to ziemska linia obowiązku wobec Człowieka. Wobec naszych bliźnich działamy na Poziomie, a złotą zasadą tej linii obowiązku jest: postępować wobec innych tak, jak sami chcielibyśmy, aby inni postępowali wobec nas. Taka była mądrość mędrców od najdawniejszych czasów, a z doświadczenia wiemy, że jest ona równie prawdziwa moralnie, jak prawo grawitacji w sensie fizycznym. Jeśli postępujemy niesprawiedliwie wobec bliźniego, krzywdzimy siebie. Jeśli krzywdzimy siebie, nie jesteśmy wierni bliźniemu; i nie możemy skrzywdzić ani bliźniego, ani siebie, nie będąc niewiernymi wobec naszego Stwórcy. Równowaga w świecie moralnym jest równie nieubłaganym prawem stabilności, jak w świecie fizycznym. Doskonała równowaga jest rezultatem, a cisza dowodem działania sił działających na płaszczyźnie. Hałas głosi coś złego, coś niezgodnego z linią. wskazuje na marnotrawstwo energii. Ta sama zasada obowiązuje w społeczeństwie ludzkim. Konflikty, hałas i wojny, marnotrawstwo, niedostatek i nędza symbolizują warunki nierówne. Jedność, zgoda i pokój, oszczędność, dostatek i szczęście - charakteryzują warunki węgielnicy. Jednostka, której życie opiera się na węgielnicy, również posiada duchową równowagę zwaną „pokojem Boga" - doskonałą moralną stabilność duszy, która żyje w harmonii z *Wielkim Centrum Wszystkiego.*

Narzędzie zwane Węgielnicą, w budowaniu operatywnym, ma swój odpowiednik w budowaniu moralnym, w zdolności zwanej Sumieniem. Tak jak węgielnica jest stosowana przez operatora do jego pracy, tak my powinniśmy stosować nasze Sumienie do naszej pracy budowania życia. Teoretycznie to prawda, że ani Węgielnica, ani Sumienie nie są doskonałe. Są jednak najlepsze i stanowią jedyny test, jaki mamy, i są, w swoich odpowiednich sferach, niezbędne do prawdziwego budowania. Każde reprezentuje wielką niewidzialną moc, do której zostały pierwotnie dostosowane - jedno do centrum materialnej ziemi, drugie do moralnego centrum wszechświata. Oba podlegają zniszczeniu i uszkodzeniu, dlatego powinny być chronione z najwyższą starannością przed wszelkim obciążeniem i przemocą, aby mogły być prawdziwymi i niezawodnymi przewodnikami.

Z tych rozważań dochodzimy do następujących wniosków: -

(a) Budynek operatywny stawiany z węgielnicą działa zgodnie ze środkiem ciężkości.

(b) Że narzędzie zwane węgielnicą został skonstruowane w celu kierowania Operatywnym w jego pracy.

(c) Że Węgielnica jest widzialnym przedstawieniem wielkiego niewidzialnego prawa lub mocy, panującej nad całą materią.

(d)Budowanie moralności z Węgielnicą to życie w zgodzie z wielkim Boskim Centrum.

(e) Zdolność zwana Sumieniem poprowadzi nas w takim życiu, tak jak Węgielnica kieruje pracą Operatywnego.

(f) Sumienie jest w nas przedstawicielem Boskiego Ducha, tak jak Węgielnica reprezentuje Prawo Grawitacji, i jeśli będziemy żyć w zgodzie z nim, zbudujemy nasze życie w zgodzie ze Stwórcą i Ojcem naszego bytu, Boskim Centrum Wszystkiego.

[4] *Prawo* Węgielnicy *w Punkcie wewnątrz Okręgu.*

W pewnych sytuacjach słyszymy o znalezieniu pewnych sekretów „w Centrum," a Centrum jest wyjaśniane jako „Punkt wewnątrz okręgu, a każda część okręgu jest od niego jednakowo oddalona". Mówi się również, że Centrum „jest punktem, co do którego mistrz murarski nie może się pomylić". Język używany w takich sytuacjach jest niejasny. Jak w wielu rzeczach w naszej starożytnej instytucji, zachowaliśmy tu potłuczoną łupinę i zgubiliśmy jądro. Powtarzanie słów na pamięć, bez zwracania uwagi na ich znaczenie, z pewnością doprowadziło do pomieszania słów i zniszczenia sensu. To prawda, rozpoznana w każdej formie, zachowuje poprawną formę. W chwili, gdy prawdziwy duch i znaczenie zostają utracone, zaczyna się pomieszanie słów. Wspomniane zwroty niewątpliwie wprawiały nas wszystkich w zakłopotanie, mniej lub bardziej, czasami. Czy możemy znaleźć klucz do ich znaczenia? Pomimo swojej niejasności, wyraźnie odnoszą się do symbolu znanego jako „Punkt wewnątrz okręgu" (patrz Diagram III.) Sprawdźmy, czy symbol ten może nam rzucić nieco światła i odsłonić znaczenie dziwnych zwrotów, o których przed chwilą wspomnieliśmy.

Jeszcze niedawno znalezienie rzemieślnika, który potrafiłby udowodnić swoją uczciwość, było rzadkością. Nawet w Szkocji, gdzie edukacja była bardziej powszechna niż gdzie indziej, tak właśnie było. Metoda dowodzenia wydawała się być jedną z tych tajemnic zawodowych, zazdrośnie strzeżonych nie tylko przed światem zewnętrznym, ale także przed członkami Rzemiosła należącymi do niższego szczebla.

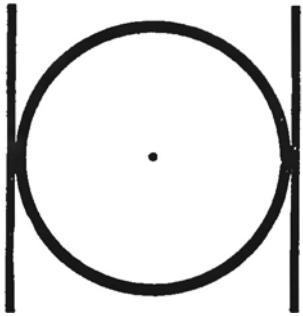

Diagram III.

Był to naturalny obowiązek mistrza, aby udowodnić prawość rzemieślnika i było ważne, aby robiąc to, nie popełnił błędu. Jeśli się w tym pomylił, praca nie mogła być poprawna, a błąd mógł spowodować zniszczenie budynku i utratę życia przez robotnika. Poniższa metoda wydaje się być zwykle praktykowana przez pracowników przy sprawdzaniu prostopadłości. Weź deskę kreślarską lub kartkę papieru, zaznacz punkt jako środek i od niego opisz okrąg. Narysuj prostą przechodzącą przez środek i przecinającą okrąg w punktach A i B. Nie ma znaczenia, czy linia jest pozioma, czy nie, o ile jest prosta i przechodzi przez punkt centralny (patrz Diagram IV). Teraz zaznacz dowolny punkt okręgu, powiedzmy C, i narysuj linie CA i CB, a otrzymasz kąt prosty czyli prostopadły. Istnieją inne sposoby uzyskania tego efektu - niewątpliwie znane wam wszystkim - ale ta metoda, ze względu na swoją prostotę i łatwość, dobrze nadaje się dla mularza i wydaje się, że jest powszechnie stosowana w Anglii i Szkocji. Ale ani w ten, ani w żaden inny sposób nie można utworzyć kąta prostego bez oparcia się na środku.

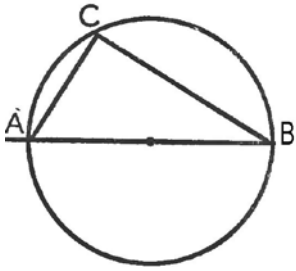

(Diagram IV)

Gdyby prostopadłości nie było czyli nie było kąta prostego, mistrz mularski mógłby go odnaleźć lub odnowić, pracując jedynie nad środkiem.

Od tego zależało zmartwychwstanie i odrodzenie tego, co zostało utracone. Bez centralnego punktu nie można znaleźć kąta prostego, tajemnica węgielnicy zaginęła, a dzieło Świątyni stanęło w miejscu.

Wniosek wydaje się nieodparty, że wspomniany język zawiera dorozumiane odniesienie do symbolu „*Punktu w Kręgu*" i że daje nam jedyną rozsądną interpretację niejasnych i okultystycznych fraz, które rozważaliśmy. To, że słowa uległy zniekształceniu, a pierwotne znaczenie zanikło, jest oczywiste, a symbol ten wydaje się być jedynym w tej dziedzinie przewodnikiem do ich naturalnego wyjaśnienia. Biorąc go za przewodnik, odpowiedź na pytanie, dlaczego utracono sekret, że powinien znajdować się w środku, tj.: - punkcie, „Ponieważ to jest tym, od którego żaden MM nie może odbiegać od węgielnicy, - prawdopodobnie powinno być: „ponieważ, opierając się na tym punkcie, żaden MM nie może odbiegać od węgielnicy".

Ale tu nasuwa się naturalne pytanie - jaki związek istnieje między legendą Hirama a punktem w Kręgu? Stwierdza się, że „prawdziwe sekrety zostały utracone przez przedwczesną śmierć naszego Mistrza itd." i że miały one znajdować się „w Centrum". To prowadzi nas do krótkiego przeglądu historii stopnia MM, o ile jest to znane. Przed ewolucją z 1717 roku nie ma najmniejszego śladu ceremonii i stopnia MM, w dzisiejszym rozumieniu tych terminów. Jednakże, przyjmując to za absolutną prawdę, nie jesteśmy zobowiązani do akceptacji teorii wprowadzenia zupełnie nowego stopnia. Z pewnością nie jest sprawiedliwe ani naukowe wnioskowanie, że skoro Desaguliers i Anderson stworzyli stopień, to stworzyli również jego materiał. Opinia tak znakomitego autorytetu jak br. R.F. Gould zasługuje na uwagę. W swojej historii wolnomularstwa pisze: „Jakkolwiek trudne może się wydawać prześledzenie legendy Hirama z epoki Czeladników do daty wcześniejszej niż 1717 rok, wniosek, że można ją przenieść w przeszłość, jakkolwiek problematyczny by nie był, stanowi być może jedyne - a z pewnością najlepsze - uzasadnienie dla przekonania, że w wolnomularstwie legenda Hirama, budowniczego, poprzedza erę Wielkich Lóż". Hiram nie jest wymieniony z imienia w wielu starych rękopisach, ale w kilku z nich wspomina się o nim jako o Salomonie. „Mistrzu Mularskim „i „Głównym Mistrzem masonerii i wszystkich jego prac rzeźbiarskich, grawerskich i wszelkich innych prac mularskich, które należały do Świątyni". W rękopisie Inigo Jonesa (datowanym na 1607) jest wymieniony z imienia i nazwiska jako „Hiram Abif". W Kompanionażu Francuskim znajdują się tradycyjne legendy bardzo podobne do tych związanych ze stopniem mistrzowskim

Zakonu Masońskiego. Pierwszy z nich, jako zorganizowane stowarzyszenie, istniał w XIV wieku i nadal istnieje; nie ma też śladu ani dowodu na jakąkolwiek wymianę legendarnej wiedzy między tymi dwiema organizacjami. Wszelkie wskazówki, jakie posiadamy na temat obu, od najwcześniejszych zapisów aż do XVIII wieku, wskazują na coś przeciwnego. Wydaje się zatem, że w tych okolicznościach nasuwa się tylko jeden wniosek, a mianowicie: - że legenda wspólna dla obu została przekazywana przez prehistorycznego poprzednika i być może miała wspólnego przodka.

To, że stopień i ceremonia MM, w jakiejkolwiek formie zbliżonej do obecnej, nie istniały przed początkiem XVIII wieku, możemy śmiało uznać za fakt historyczny. Jednakże materiał, z którego się składa, mógł, i prawdopodobnie był, unosić się w starych lożach rzemieślniczych w mglistej, tradycyjnej formie. Jest to jedyny pogląd, który wydaje się spójny z przyjęciem, jakiemu podlegał w Anglii, a zwłaszcza w Szkocji. Jest mało prawdopodobne, aby stare angielskie loże zaakceptowały go, gdyby był czystym wynalazkiem i gdyby nie harmonizował z wcześniej istniejącymi ideami, znanymi członkom, choć prawdopodobnie nie w tej samej formie. Zwłaszcza w Szkocji nie da się pogodzić jego przyjęcia na żadnej innej podstawie. Szkocki umysł jest zawsze zazdrosny o swoje prawa i gotowy znosić wszelkie próby narzucania mu obcych idei. Gdyby ten stopień i ceremonia były w całości wynalezione miałyby równie małe szanse na przyjęcie w Szkocji na początku XVIII wieku, jak liturgia kościelna króla Karola na początku XVII wieku. Wydarzenia związane z Kowenantami w Szkocji były zbyt niedawne i zbyt bolesne, by cokolwiek, co pochodziło z Londynu, mogło pozostać bez wnikliwej analizy. Stąd nasuwa się nieodparty wniosek, że trzeci stopień, skonstruowany bezpośrednio po utworzeniu Loży Królewskiej Anglii w 1717 roku, składał się z idei i tradycji znanych masonom tamtego okresu.

Wracając do odkrycia pewnych sekretów „w centrum" i powiązania legendy hiramicznej z symbolem punktu w kręgu, wydaje się prawdopodobne, że od czasu sformułowania ceremonii zaszło wiele zmian, o czym świadczą zróżnicowane, obecnie obowiązujące wersje. W obecnej formie trudno sobie wyobrazić, aby ktokolwiek celowo ją skonstruował. W tych okolicznościach jesteśmy zmuszeni do wniosku, że pierwotnie była inna i przedstawiała jakąś spójną i zrozumiałą ideę. Jaka to była? Sekret utracony wraz ze śmiercią Mistrza znajduje się „w centrum". Prostopadłość, z którą można kontynuować prace budowlane, została zagubiona, ale można ją również

odnaleźć „w Centrum". Śmierć i Nieśmiertelność, czyli Regeneracja, są ze sobą powiązane. Tak jak operator odtwarza kąt prosty, opierając się na punkcie centralnym, tak odrodzenie duszy można odnaleźć przez wiarę w Boskie Centrum. Sekret ginie, a nie zostaje zniszczony. Można go odnaleźć. Wszechświat zbudowany jest na matematycznych zasadach. Jak ujął to Platon: „Bóg zawsze geometryzuje". Główny sekret prawdziwego budowania, fizycznie i moralnie, znajduje się tylko w Centrum, a symbol „Punktu w Okręgu" zawiera sekret, dzięki któremu możemy znaleźć ten kąt prosty, do którego musi być zgodna każda nasza budowla, jeśli ma być podtrzymywana przez nieskończone siły centralne w świecie materialnym i moralnym.

Starożytna metoda potwierdzania przymierza sugeruje związek z Punktem w Kręgu. Mówi się, że jałówka lub cielę zostało zabite i przecięte na pół. Jedną połowę umieszczano po północnej, a drugą po południowej stronie kręgu, a wnętrzności spalano na popiół w środku. Strony zawierające przymierze, poruszając się w Kręgu, zbierały popiół i rozrzucały go po czterech stronach świata, wołając: „Niech to mi się stanie, jeśli nie dotrzymam przysięgi". Słowo „Przymierze" w języku hebrajskim oznacza podobno „ciąć„ lub „rozcinać". Łacińskie „Foedus" ma to samo pochodzenie, zgodnie z etymologią podaną przez Serwiusza (a Foedus vulneribus sacrificii).* Mamy tu osobliwą kombinację i odpowiedniość w legendzie hiramicznej, punkt wewnątrz koła i pewne punkty, które zostaną łatwo pojęte przez M.M. „Otwarcie" w środku, umieszczenie cyrkla z obydwoma ostrzami nad węgielnicą, to jedna z głównych czynności dowodowych MM, z ogólną naturą ceremonii M.; wszystkie one wykazują niezwykłe podobieństwo do punktu wewnątrz koła i związanych z nim idei.

Wracając do bardziej bezpośredniego rozważania Prawa Węgielnicy i symbolicznych lekcji Punktu w Kręgu, spójrzmy na symbol w sposób typowy dla masońskich symboli - w jego aspektach operatywnych i spekulatywnych. Przyjmijmy, że okrąg reprezentuje Ziemię, a punkt jest środkiem ciężkości.

Wszystko na Ziemi podlega potężnej i prawdopodobnie niewytłumaczalnej sile zwanej Prawem Grawitacji - która przenika i utrzymuje kulę ziemską i wszystko, co się na niej znajduje, we wspólnym centrum. Architekt, projektując, i wykonawca, budując, muszą działać zgodnie z nim, inaczej ich praca pójdzie na marne. Okrąg zależy od Centrum, zarówno fizycznie, jak i matematycznie. Linie tysięcy pionów rozrzuconych po kuli ziemskiej zbiegają się w jednym punkcie (patrz Diagram V), a wszystkie elementy

---

* Biblical Antiquitiea Johna Jahna, D.D., tłumaczone przez Profesora Uphama.

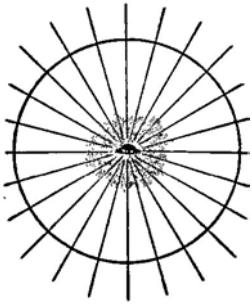

Diagram V,

zarówno w nim, jak i na nim, są połączone i utwierdzone w tym centralnym punkcie. Murarz pracuje w oparciu o pion i poziom, a zatem jego budowle wznoszą się i stoją wyznaczone według Węgielnicy. Są solidne i stabilne, ponieważ będąc nią ustalone, są prostopadłe do środka Ziemi. Dlatego mistrz murarski, jeśli w swojej pracy opiera się na środku, czyli na środku ciężkości, nie może zboczyć w jego ustalaniu; i to jest być może powód sformułowania w omawianej ceremonii, że środek jest punktem, „od którego żaden mistrz murarski nie może zboczyć". Jeśli tego nie dotrzyma, jego dzieło nie będzie ani pionowe, ani poziome, a zatem będzie nieprostopadłe, w takim przypadku nie jest on Mistrzem w swoim Rzemiośle. Popełni błąd, ponieważ nie opiera się na środku.

W świecie moralnym istnieje tylko jedno centrum, które może połączyć ludzkość - jest to Centrum Boskie. Tylko jedna siła może zjednoczyć ludzi jako braci: miłość i cześć dla Wielkiego Ojca Wszechrzeczy. Jak Bractwo może istnieć bez Ojcostwa? W Węgielnicy pion to Ojcostwo Boga, a poziom to Braterstwo ludzi. Suma Przykazań brzmi: „Kochaj Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem; a *bliźniego swego jak siebie samego.* Oto prawo Węgielnicy. To ta centralna prawda - ta wiara w wielkie Boskie Centrum - spaja wszystko w świecie moralnym i nadaje mu plan, porządek i cel. Bez niego wszystko jest chaosem i ciemnością. Nie ma innej możliwej więzi, nie ma innej pożądanej. Możemy równie szybko oczekiwać, że materialny budynek będzie niezależny od prawa grawitacji, jak i znaleźć prawdziwe Braterstwo, które nie uznaje Ojcostwa Boga. Budynek, który nie ma jedności w centrum ziemi, nie może się ostać. Braterstwo, które nie ma jedności w sercu Boga, nie może przetrwać.

Z tego symbolu wynika ponadto, że *Tolerancja* jest w ścisłej zgodności z Prawem Węgielnicy. Nie ma dwóch budynków, ani nie mogą być,

wzniesione na liniach równoległych, i nie ma dwóch osób, ani nie mogą patrzeć na rzeczy z tego samego punktu widzenia. Budynki, choć każdy z nich jest prostopadły do środka ciężkości, nie są do siebie równoległe (patrz Diagram VI). Wszystkie mogą być jednakowo pionowe, ale nie mogą być jednakowo oddalone od siebie na poziomie zwieńczenia i fundamentu. Rozchodzą się od siebie. Możemy więc wszyscy rozwijać w górę na różnych liniach myślenia, a jednak być jednakowo wierni tej samej wielkiej Prawdzie. Nasze poglądy i nasze wyznania mogą nie przebiegać równolegle, a jednak nasze serca mogą być wierne jednemu Wielkiemu Centrum. Równoległe poglądy i przekonania są tak samo niemożliwe w świecie moralnym, jak równoległe linie budynków w świecie fizycznym. Punkt widzenia, z którego postrzegamy rzeczy, jest poza kołem, a nie w centrum. Patrzymy wzdłuż oddzielnych linii myślenia i widzimy tylko własną linię i kąt prawdy. Nie możemy dostrzec całej prawdy czegokolwiek. Dlaczego więc mielibyśmy się kłócić i żywić do siebie niechęć, ponieważ nasze poglądy są różne?

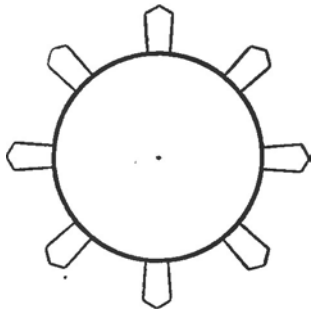

Diagram VI

Nasze punkty widzenia są wynikiem urodzenia i środowiska bardziej niż wolnego wyboru, a nasze poglądy są różne, ponieważ mamy różne punkty widzenia. Wpływy dziedziczności, środowiska, edukacji, społeczeństwa, przyjaźni, miłości oraz inspiracji i aspiracji, które przenikają przez tajemniczą zasłonę skrywającą świat pozaziemski przed naszym wzrokiem, kształtują i formują nasze dusze, stawiając nas w różnych punktach widzenia. Obecnie nie oznacza to, że nasze poglądy powinny być takie same. Czyż braterska tolerancja i dobroczynność nie są cenniejsze niż jednolitość i zgodność przekonań i doktryny? Nasze różnice będą się pogłębiać w miarę zbliżania się do Wielkiego Centrum, a im bardziej będziemy się od niego oddalać, tym bardziej rozbieżne staną się nasze poglądy i tym większe będą nasze różnice.

Choć nasze poglądy są z konieczności ograniczone i stronnicze, ponieważ znajdują się w okręgu, w jego centrum znajduje się Wszechwidzące Oko, które patrzy na wszystkie strony myśli i przed którym Wszechświat leży otwarty jak karta (patrz Diagram VII).

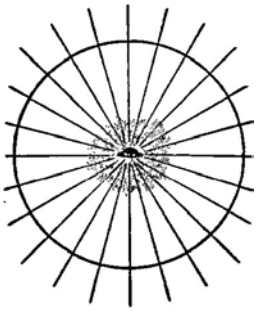

(Diagram VII),

Wiedza to potęga. Znać lub jasno widzieć prawa, które dominują to mieć moc działania poprzez nie. Zatem Wszechwiedza - Wszechwidzący - również istnieje. Wszechmoc - Wszechmogący. Możemy poznać tylko częściowo i musimy wierzyć tylko częściowo. Dlatego Wiara, poprzez same ograniczenia i uwarunkowania naszej wiedzy, staje się wielkim czynnikiem, który pozwala nam podążać naprzód do wiecznego Centrum wszelkiego Światła i Prawdy. Zaakceptujmy zatem nasze różnice jako nieuniknione dla naszej niedoskonałej wizji i w duchu tej szerokiej tolerancji i miłosierdzia, tak pięknie nauczanych w symbolice naszego Rzemiosła, dążmy naprzód do Centrum, gdzie wszystkie nasze różne poglądy zjednoczą się i połączą w jedną wspaniałą wizję Prawdy.

[5]*Prawo kwadratu na krzyżu.*

Masoni, generalnie, nie kojarzą Węgielnicy z Krzyżem; jednak zasadniczo są tym samym. Krzyż składa się z kątów prostych, czyli prostopadłości. Znajduje się go na skałach wykutych w prehistorycznych wiekach i w grobach, wyrzeźbionych na prymitywnej ceramice, pochowanych z ciałami, których same kości w ciągu tysięcy lat rozkruszyły się w proch, a na szczycie których leżą ruiny okresów i ludów, po których Historia nie ma najmniejszego śladu. Znajduje się więc nie w odosobnionym miejscu, ale w regionach rozproszonych daleko od siebie. Jest to najbardziej uniwersalny ze wszystkich symboli. W świątyniach hinduistycznych, w egipskich piramidach, w zrujnowanych ołtarzach Ameryki i w kościołach chrześcijaństwa,

starożytnych i współczesnych, zajmuje on widoczne miejsce. W Encyklopedii Britannica autor pisze: „Liczne przykłady, datowane od późnej epoki kamiennej do czasów chrześcijańskich, odnaleziono w niemal każdej części Europy. Używanie krzyża jako symbolu religijnego w czasach przedchrześcijańskich i wśród ludów niechrześcijańskich można prawdopodobnie uznać za niemal powszechne i w bardzo wielu przypadkach wiązało się z jakąś formą kultu natury". W roczniku Brytyjskiej Szkoły w Atenach, nr IX, 1903-4, znajduje się sprawozdanie z pewnych wykopalisk w Knossos i odkryć dotyczących kultu Pelazgów. Grecja. Diagram VIII jest kopią domniemanego układu świątyni Bogini Węża, przedstawionej w tej publikacji i wykonanej z przedmiotów znalezionych podczas wykopalisk. W tej świątyni centralnym obiektem kultu jest marmurowy krzyż. Podana data to między 4000 a 2000 r. p.n.e.

Według Rittera (*Erdkunde* i. 823) cytowanego przez Kitto (Biblical Encyc. tom III., str. 364), w starożytnym egipskim mieście On „jedyny ocalały obelisk ma wysokość od sześćdziesięciu do siedemdziesięciu stóp i jest wykonany z bloku czerwonego granitu, na którym widnieją hieroglify przypominające patrzącemu to, co Strabon określa jako styl etruski.

Diagram VIII.

Przedstawiona na nim figura krzyża (Crux Ansata, patrz diagram X) przyciągnęła szczególną uwagę chrześcijańskich znawców antyku. Krzyż pokazany na Diagramie IX, otoczony okręgiem, który dla porównania

nazywam paleolitem, jest powiązany z najwcześniejszymi znanymi reliktami ludzkości, z najstarszymi rzeźbami i zapisami Indii oraz z monetami i medalami pochodzącymi z okresu przedchrześcijańskiego we Francji i gdzie indziej. Ten pokazany na Diagramie X znany jest jako Tau. Ta forma była znana Egipcjanom i Grekom i była dla nich symbolem Regeneracji lub Nieśmiertelności. Najbardziej powszechną formą używaną obecnie w Europie jest ta znana jako Krzyż Łaciński na Diagramie XI. Istnieją również Krzyż św. Andrzeja, Diagram XII; celtycki, Diagram XIII; i forma grecka, Diagram XIV; z innymi wariantami; a ponadto istnieje Swastyka, Diagram XV. Ta ostatnia nazwana ma szeroki zakres występowania i znajduje się wszelkiego rodzaju przedmiotach.

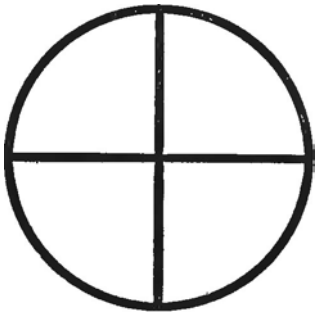

Diagram IX.

Dziesięć wieków przed Chrystusem była symbolem religijnym w Indiach i Chinach. Piękna urna grobowa, znaleziona w Shropham w hrabstwie Norfolk, a obecnie znajdująca się w British Museum, przedstawia trzy pasy zdobień w kształcie krzyża. Dwa na górze składają się z okręgów z krzyżem w środku, a najniższy pas składa się z kwadratów, w których znajduje się swastyka*.

We wszystkich rodzajach krzyż składa się z kątów prostych, a tam, gdzie nie jest to pokazane, sugeruje się koło. W języku łacińskim i greckim formy koła na ogół zanikły, ale nadal można je czasami odnaleźć, szczególnie na malowidłach, gdzie jest ukazany jako świetlista aureola za krzyżem.

---

* Encyklopedia Britannica.

(Diagram X)

Ponieważ rzemieślnik, tworząc krzyż, musi najpierw uformować koło i wyprowadzić z jego środka ramiona, koło musi być zawsze zakładane jako obecne, nawet jeśli się nie pojawia. Najstarsza forma zawsze zawiera koło.

(Diagram XI)

W formie egipskiej koło umieszczone jest na górze, a jego pionowa część jest wydłużona, najwyraźniej tworząc uchwyt. Dla Egipcjan koło to symbolizowało moc generatywną, czyli produkcyjną, w naturze.

Diagram XII.

Diagram XIII.

Jest to przekrój poprzeczny jaja, które czasami było również używane w formie pionowej, w formie pętli lub owalu.

Diagram XIV.

Hindusi reprezentują tę samą ideę, również za pomocą pętli, ale w każdym przypadku koło, czyli pętla, jest kojarzone z krzyżem. Podstawą gotyckiej architektury jest krzyż, trójkąt i pętla, które są ze sobą powiązane (patrz schematy XVI i XVII). Krzyż i trójkąt tworzą podstawę planu, a pętla wyznacza plan okien, drzwi i czasami dachu.

Pomijając szczegóły nieprzydatne dla naszego obecnego celu, zwróćmy uwagę na ogólne idee związane z tym symbolem. Starożytni mieszkańcy Azji, Afryki i Europy uważali okrąg za symbol Boskości, która okrąża Siebie, aby się zamanifestować dla nas.

Diagram XV)

Ograniczenia ludzkiej natury wymagają tego ograniczenia, w przeciwnym razie nie moglibyśmy Go poznać. Bez ograniczającego okręgu spoglądamy na bezkresną przestrzeń, niepojętą i pozbawioną jakiejkolwiek idei dla naszych umysłów. Musimy mieć formę, zanim będziemy mogli mieć idee. Pusta strona książki nie przekazuje niczego. Narysuj na niej kwiat lub zwierzę, a pojawi się pomysł, umysł. Tak więc Bóg ograniczył się do Swojego Stworzenia i dla naszego dobra przyodział się w szatę z materii, aby mógł się nam objawić. Wszechświat materialny jest wszędzie opisem Nieskończoności, a krzyż symbolizuje Boskie przejawy Mocy, Światła, Życia i Miłości.

Pierwsze objawienie się Boga symbolizowane przez krzyż przedstawia Moc.

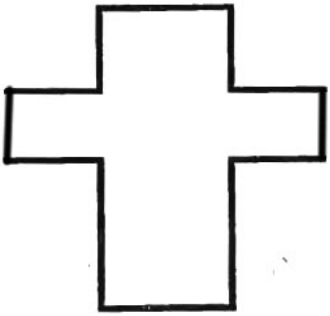

Diagram XVI.

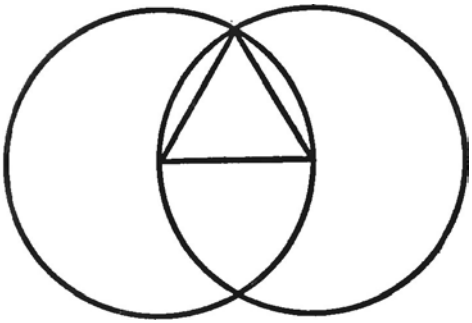

Diagram XVII

Dwie linie krzyża, przecinające się pod kątem prostym w środku i sięgające najdalszych krańców koła, reprezentują dwie wielkie siły centralne, które dominują nad całą materią i które omówiliśmy już w Prawie Węgielnicy w Naturze. Jeśli będziemy współpracować z tymi siłami, Boska Moc w nich objawi się, działając z nami. Jeśli będziemy działać przeciwko nim, objawi się, niszcząc nasze dzieło. Działają w Węgielnicy, jak pokazano na symbolu, i dlatego musimy pracować z Węgielnicą, jeśli chcemy mieć Boską Moc z nami.

Drugim Boskim przejawieniem symbolizowanym przez krzyż jest Światło. Ciemność jest nieskończona i niczego nie wyraża. Światło jest ograniczone, aby mogło się zamanifestować. Wyłania się z ciemności i ginie w ciemności. Energia słoneczna dociera do naszej Ziemi przez bezkresny eter: zimny, cichy i pogrążony w ciemności. Gdyby pojawiła się w postaci bezpośredniego światła, całe niebo płonęłoby i nie widzielibyśmy niczego innego. Dopiero gdy uderzy w naszą atmosferę, wybucha światłem. W ten sam sposób

elektryczność jest niewidoczna w przewodzie, dopóki nie zetknie się z opornym węglem. Gaz węglowy, zwykła świeca i lampa - wszystkie są spowite ciemnością, dopóki nie zamanifestują swojego światła w niemalże zasadniczo podobnych, choć pozornie różnych, warunkach. Jednak w tych wszystkich zróżnicowanych warunkach światło manifestuje się prostopadle. Energia słoneczna uderza w naszą atmosferę pod kątem prostym i rozbłyska światłem. Lina, rozciągnięta z jednym końcem zamocowanym, a drugim potrząsana ręką, wydaje się mieć fale biegnące od końca do końca. W rzeczywistości porusza się w górę i w dół, pod kątem prostym do linii rozciągniecia. Nauka mówi nam, że w ten sposób porusza się światło. Działa ono w prostopadle, a koło z Węgielnicą czyli krzyżem, jest trafnym symbolem manifestacji materialnego światła.

Ale ten symbol jest szczególnie symbolem światła moralnego. Tylko to może być światłem moralnym, które jest prawdziwe i prawe. Wierzenia i doktryny, które nie są zgodne z Węgielnicą naszych sumiennych przekonań, nigdy nie dadzą światła. Sama prawda nigdy nie będzie dla nas prawdą, dopóki nie będziemy jej wierni. Jest ciemna, zimna, cicha jak energia słońca w eterze, dopóki nasze dusze nie przyjmą jej pod kątem prostym Węgielnicy, wtedy staje się „lampą dla naszych stóp i światłem na naszej ścieżce".

Trzecim Boskim przejawem, jaki objawia się poprzez krzyż, jest Życie. W całej naturze istnieją dwie wielkie zasady elementarne, różnie nazywane: aktywną i bierną, pozytywną i negatywną, męską i żeńską. Różne jednostki atomów, cząsteczek, roślin i zwierząt posiadają jedną lub obie z tych zasad. W królestwie nieożywionym terminy „biegunowość" i „powinowactwo" są używane do wskazania działania tych zasad i ich relacji. W świecie ożywionym słowo „płeć" jest używane w tym samym celu. W obu królestwach wszędzie znajdujemy działanie tych dwóch żywiołów. Formowanie się kryształu i krystaloidu, budowa drzewa i człowieka - wszystko to zdaje się przebiegać wzdłuż linii dwóch głównych sił działających prostopadle - czyli w Węgielnicy. Atomy, które stanowią podstawę materialnej kreacji, mają swoje dodatnie i ujemne bieguny. Według najnowszych odkryć naukowych są one produktem elektryczności i czegoś, co nazywa się pro-tylem, przy czym jeden jest aktywny, a drugi pasywny.

Ale to ze względu na prawdy duchowe, które ten symbol objawia, a jednocześnie ukrywa, ma on dla nas największe znaczenie. Na freskach piramid widzimy go w rękach boga, jako symbol Odrodzenia. Zmarły jest

przedstawiony leżący na ziemi w formie mumii, a bóg przychodzi, by dotknąć nim jego ust i ożywić jego ciało. Na wieki przed narodzinami cywilizacji egipskiej, była ona rzeźbiona na ceramice i chowana wraz z ludzkimi szczątkami ciała wraz z pożywieniem i bronią, dowody, nawet w tym wczesnym okresie, wiary w zmartwychwstanie i życie poza grobem.*

Jest nieco smutnym i osobliwym faktem, że ten święty symbol był kojarzony z, jak nam się wydaje, nikczemnym i najbardziej poniżającym kultem. Choć kult falliczny mógł pierwotnie być uznaniem Boskiego celu, który przenikał wszystkie zarządzenia dotyczące rozmnażania życia, i symbolicznej lekcji duchowego odrodzenia, to jednak faktem pozostaje, że tłum dostrzegł w nim odbicie własnych, zwierzęcych namiętności. Doprowadził on do upadku imperiów greckiego i rzymskiego. Gdyby chwała sztuki, obfitość bogactwa, majestat filozofii lub kultura intelektu miały jakąkolwiek moc zbawczą, ludy te przetrwałyby. Zbawienie jednak nie jest możliwe ani dla jednostki, ani dla nieczystej wspólnoty. Jeśli czcisz bydło, będziesz bydłem. Jeśli chcesz być boski, czcij Boskość. Dobrze powiedział rycerz sir Galahad:

„Moja siła jest jak siła dziesięciu,
bo moje serce jest czyste".

Czwartym Boskim przejawem symbolizowanym przez krzyż jest miłość. Z poniżających skojarzeń z kultem fallicznym symbol ten musiał zostać okupiony i oczyszczony krwią i smutkiem. Przez wiele lat był narzędziem tyranii do zadawania okrutnych i dotkliwych cierpień.

Nie ma wątpliwości, że cierpiały na nim tysiące, których jedyną winą było to, że były zbyt dobrzy, by je zrozumieć. Boska dusza jest na początku wszędzie niezrozumiana. Jej język pochodzi z nieba, a jej ziemscy słuchacze nie potrafią go zinterpretować. Stąd cierniowa korona szyderstwa. Dobrzy nie mogą podążać swoją cichą ścieżką. Są wciągani w pełnię blasku sławy, a ich ból i kara stają się ich chwałą. Najlepsze dzieło miłości najprawdopodobniej będzie odrzucone i wzgardzone. Kamień węgielny geniuszu i pobożności często zostaje „przeniesiony" jako wstęp do wywyższenia, a najwyższy zaszczyt osiąga się poprzez poświęcenie. Cierpienie jest procesem doskonalenia doskonałego ciosu. Nieczułość jest oznaką poniżenia. Zdolność do cierpienia jest znakiem i insygniami rangi na drabinie ewolucji. Im

---

* Ciekawy zwyczaj, niewątpliwie wciąż istniejący w niektórych częściach kraju, został zrodzony około pięćdziesiąt lat temu w Szkocji. Podczas ceremonii Krzyża Paleolitycznego, kwadrat był ukrywany na osobie głównej osoby, na tym etapie ceremonii, który MM łatwo sobie wyobrazić. Czy może istnieć jakikolwiek możliwy związek między tym a umieszczeniem ceramiki z paleolitycznym krzyżem w prehistorycznych grobach?

wyższa miłość, tym głębszy smutek. Poprzez udrękę rodzą się wyższe formy życia. Jedynie poprzez bolesny wysiłek boskość wyłania się z człowieczeństwa i pnie się w górę, a najwyższy patent na szlachetność duszy zostaje przypieczętowany ogniem i krwią. Trudno zrozumieć, dlaczego ból i smutek mają istnieć, a zwłaszcza, dlaczego tak często są udziałem szlachetnych i dobrych. Nie możemy pojąć całej prawdy, wiemy jednak, że nasze najboleśniejsze smutki są często naszymi największymi błogosławieństwami, dlatego wierzymy, że nieskończony, pełen miłości cel przenika wszystko. Z grzechu, cierpienia i smutku ludzkości Boska Miłość odrodzi się i wyniesie duszę do życia wiecznego. Oto najwyższe znaczenie tego symbolu. Linie śmiertelności i nieśmiertelności, bólu i przyjemności, smutku i radości spotykają się tutaj w centrum śmierci, a sama śmierć staje się przejawem Boskiej Miłości.

Boskie manifestacje w Mocy, która rządzi i działa poprzez stworzenie materialne; w Świetle, które ukazuje majestat i piękno niebios i ziemi; w *Życiu*, które pulsuje i rozprzestrzenia się w różnorodnych i niezliczonych formach na całym globie, są tylko zwiastunami większej manifestacji w *Miłości*, która może stworzyć prawość i pokój z grzechu i egoizmu, przemienić smutek i cierpienie w blask i chwałę oraz podnieść śmiertelność przez mroczne bramy grobu do nieśmiertelności i wiecznego światła.

Duch Ziemi w *Fauście* śpiewa: - „

W powodziach Bytu, w burzy Działania,
chodzę i pracuję, powyżej, poniżej,
Pracuję i tkam w nieskończonym ruchu!
Narodziny i śmierć,
nieskończony ocean;
przejmowanie i dawanie.
Ognia Życia:
Tak więc tkam przy ryczącym Krośnie Czasu.
I utkam Bogu *Szatę*, w której Go widzisz.

Tak, Boski Jehowa ogranicza się do otaczającego nas wszechświata, a szata Jego manifestacji jest tkana w Węgielnicę. W „ryczącym Krośnie Czasu" szata na chwilę przemyka nam przed oczami i ginie w promieniu światła za nią, i choć nie możemy pojąć, dlaczego to wszystko się dzieje, widzimy jednak, że każda nić biegnie prostopadle wobec innych, a cała szata jest tkana krzyżami, pod kątem prostym wiecznej Sprawiedliwości i Miłości.

[6]*Podsumowanie prawa Węgielnicy.*

Rozważaliśmy Prawo *Węgielnicy* (1) w Naturze, (2) w Budownictwie Materialnym, (3) w Budownictwie Moralnym, (4) w Symbolu Punktu w Okręgu i (5) w Symbolu Krzyża. Wniosek i lekcja, jaką wyciągamy ze wszystkich tych rozważań, jest taka, że tak jak mistrz operatywny nie może popełnić błędu nieprostopadłości, jeśli pozostaje wierny ziemskiemu środkowi ciężkości, tak my nie możemy błądzić bez Węgielnicy moralnie, dopóki pozostajemy wierni Boskiemu Centrum Wszystkiego. Carlyle w swojej książce *Przeszłość i Teraźniejszość* pisze: „W kierunku wiecznego centrum dobra i szlachetności, i tylko tego, zmierza cały ten zamęt". Wśród wszystkich wątpliwości i niepewności, prób i triumfów, chmur i słońca kręgu ludzkiego życia, istnieje tylko jeden punkt, na którym możemy z całą pewnością polegać, istnieje tylko jeden ośrodek, który może nam dać właściwy punkt odniesienia, by żyć i pracować razem. Pośród całej tajemnicy grzechu, nędzy i bólu, krwawego zgiełku wojny i tysiąca form zła wokół nas, jedyną pocieszającą wiarą jest to, że w centrum tego niepojętego wszechświata bije żywe, kochające serce Wszechmogącego Ojca, który umieści w Swojej wiecznej Świątyni wszystko, co prawdziwe i prawe, i który z tego mrocznego, materialnego chaosu wyłoni chwalebny, duchowy kosmos:

> Bo tak cała okrągła ziemia jest pod każdym względem
> spętana złotymi łańcuchami u stóp Boga.*

---

* Tennysona *Śmierć Artura.*

ROZDZIAŁ III.
KAMIENIOŁOMY, CZYLI WYBÓR MATERIAŁU.

Omówiwszy „Prawo Węgielnicy", które rządzi planem i procesem budowy, zwrócimy teraz uwagę na szczegóły, czyli sekcje, dzieła. Pierwszym krokiem w budowie jest pozyskanie materiału do konstrukcji, znalezienie dostępnych kamieniołomów, z których można go pozyskać, oraz wybór materiału najlepiej dopasowanego do charakteru i charakteru projektowanej konstrukcji. Dlatego proponujemy rozważyć tę część naszego tematu w trzech następujących punktach: -

(1) Odpowiedni Materiał.
(2) Dostępne Kamieniołomy.
(3) Proces Selekcji.

[1] *odpowiedni Materiał.*

Słowo „materiał" jest tutaj użyte w swoim pierwotnym znaczeniu, oznaczającym „materiał budowlany", a ponieważ nasz projektowany gmach nie jest z materii, lecz z ducha, nasz budulec, czyli materiał, musi mieć podobną naturę. To myśli, które zajmują nasze umysły i absorbują nasze serca, tworzą materiał na Idealną Świątynię, czyli Strukturę Duszy.

Mamy to, co nazywamy „obyczajami", angielskie słowo *habits*, jak wiadomo, pochodzi od łacińskiego „habitus" - stan, tendencja. lub kondycja. Oznacza także habit jako ubranie, i siedlisko, które my, zasiedleni, zasiedlamy. Umysł dominuje nad ciałem, a nasze obyczaje mentalne dominują nad naszymi charakterami i życiem. Myśli biegną liniowo. Niczym strumienie wody, tworzą własne kanały. Obyczaj jest linią lub kanałem myśli, a jego brzegi tworzą naturalne granice naszego życia. Jak komórki pierwotniaków stają się ciałami, w których zamieszkuje życie; jak wydzieliny mięczaka tworzą muszlę, w której żyje; i jak kamienie z kamieniołomów tworzą nasze domy mieszkalne, tak Myśl wydziela i generuje, kształtuje i moderuje, formuje i buduje to eteryczne coś, co stanowi siedzibę lub siedlisko naszych dusz.

W każdej chwili naszego życia myślimy. Nawet we śnie, choć nie zawsze jesteśmy tego świadomi, myślimy. Z każdym impulsem życia wiąże się myśl. Tak jak życie w świecie przyrody, w swojej nieskończonej różnorodności form, nieustannie się porusza i działa bez przerwy i spoczynku,

tak myśl, w nieustannym ruchu, tworzy i kształtuje w świecie duchowym. Myśl, podobnie jak życie, jest tajemnicą. Znamy ją, ale nie potrafimy jej wyjaśnić. Skąd przychodzą myśli i dokąd wędrują, któż może powiedzieć? Nie jesteśmy ich twórcami. Nie możemy już tworzyć Myśli więcej niż my potrafimy stworzyć kamienie. Inspiracje poety czy artysty są dla niego równie wielkim zaskoczeniem, jak dla nas. Myśl czasem przychodzi niczym błysk i staje przed okiem umysłu, pełna i wyraźna. Innym razem rodzi się boleśnie w wyniku długiego, cierpliwego rozmyślania. Niezależnie od tego, jak się rozwijają, nasze myśli wyróżniają się w naszym mentalnym polu widzenia, odróżniając się od siebie formą. Pojawiają się i znikają. Znikając dzisiaj, mogą pojawić się ponownie jutro, a może i za wiele lat. Ale bez względu na to, czy pojawiają się natychmiast, czy też nie pojawiają się przez dłuższy czas, cały czas unoszą się w tajemniczych zakamarkach naszych dusz, których do tej pory nie zdołaliśmy zbadać i których nie jesteśmy w stanie przeniknąć naszym umysłowym wzrokiem.

Tak jak natura budowli, nad którą pracujemy, wymaga materiału myślowego, tak i jej charakter wymaga doboru dobrego materiału. Każdy człowiek jest budowniczym swojego wiecznego miejsca zamieszkania, czy tego chce, czy nie. Sami ustalamy swoją nagrodę i karę. Bóg nas nie karze. Sami czynimy to doskonale. Budujemy z naszych myśli Świątynię albo więzienie. Jeśli budujemy zgodnie z planem na naszej platformie, naszą nagrodą będzie chwalebna Świątynia, w której zamieszka z nami sam Boski Ojciec. Jeśli nie budujemy zgodnie z tym planem, naszą karą będzie więzienie, które sami budujemy, którego ponure mury oddzielą nas od Światła, Miłości i Wolności.

W tych okolicznościach niezwykle ważne jest, abyśmy wybrali odpowiedni i dobry materiał dla naszego budynku. Jak często geniusz architekta, umiejętności wykonawcy oraz nakłady kapitału i pracy zostały zaprzepaszczone przez złą jakość materiału, na który zostały wydane? Jakiż pożytek z geniuszu, umiejętności i bogactwa w połączeniu z materiałem o przemijającej i niskiej jakości? Dobroć jest najważniejszą rzeczą we wszystkim, a w naszych duszach jest wszystkim. Obecnie zajmujemy się wyborem materiałów do budynku, który ma przetrwać nie kilka lat, ani wieki, ale wiecznie. Od naszego wyboru zależy, czy będziemy mieszkać w życiu pozagrobowym w otoczeniu rzeczy pięknych i dobrych, czy brzydkich i złych. Nie można zbudować solidnej budowli z piasku i kamieni łupkowych. Nie da się uzyskać dobrych owoców z trującej rośliny. Figi nie są z ostu ani winogrona

z cierni. Warto brać pod uwagę jakość, a nie ilość. *Charakter* naszych obecnych myśli determinuje *naturę* naszego przyszłego istnienia, a zatem ogromne znaczenie ma wybieranie tego, co dobre, piękne i prawdziwe.

[2] *Dostępne kamieniołomy.*

W trakcie nauki mason uczy się czerpać materiał do budowy swojej Świątyni z Objawienia i Stworzenia, Nauki i Sztuki, a także z ludzkiego życia, jego zależności, prób i smutków, niepewności, krótkości i wiecznych konsekwencji. Przede wszystkim Pismo Święte jest wskazane jako najlepszy kamieniołom, z którego może czerpać materiał do tej budowli. Nie ogranicza to jednak Pisma Świętego do żadnej konkretnej księgi czy ksiąg. Są one słowami Boskiej mądrości ukształtowanymi przez ludzką myśl. Wieki przesiewają plewy literatury, pozostawiając ziarno. Prawda przetrwa, ponieważ jest nieśmiertelna. Słowo pochodzi od Boga. Ciało materialne, śmiertelne, ginie, a duch żyje na wieki. Boskie przesłanie, tchnięte przez Boga poprzez dusze ludzkie, jest zapisane w Piśmie Świętym. Żyją one przez wieki, ponieważ ich dzieło nie zostało jeszcze ukończone. Gdy ich misja zostanie wypełniona, połączą się i znikną w jaśniejszym objawieniu prawdy. Na razie jednak są naszym „wielkim światłem".

Wielki orędownik chrześcijaństwa powiedział: „Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do pouczenia". w prawości: Aby człowiek Boży był doskonały, doskonale przygotowany do wszelkich dobrych uczynków. Otóż masoneria nie ogranicza słów „Całe Pismo" do pewnego zbioru pism. Jej oczywistą nauką jest to, że inspiracja lub tchnienie Boga poprzez duszę ludzką nie ogranicza się do jednej formy religii, jednej rasy ani jednego okresu w historii ludzkości; stąd też stare Pisma Hebrajskie, współczesna Biblia, Koran i Wedy mogą spocząć na ołtarzach masonerii, zgodnie z wiarą członków loży - hebrajskiej, chrześcijańskiej, muzułmańskiej lub hinduistycznej. Każdy może być świadomie przekonany, że jego objawienie jest najwyższe i dla niego tak jest. Tylko Bóg zna Prawdę Absolutu. Wiemy tylko warunkowo i musimy działać zgodnie z tą częścią planu, która została nam dana. Głosi ona, że człowiek musi mieć jakieś boskie objawienie - musi szukać światła wyższego niż ludzkie, które by nim kierowało i nim rządziło. Nie głosi jednak żadnego sztywnego dogmatu w tej kwestii. Nie tworzy latarni i nie udaje, że ogarnia całe boskie światło. Jest z natury religijne, lecz nie jest dogmatyczne. Jego więź jedności jest silna, lecz daje pełnię wolności sumienia. Jednoczy

ludzi nie wokół wyznania wiary najeżonego wątpliwymi punktami, lecz wokół szerokiej, prostej, wielkiej wiary w Boga, jako Wielkiego Architekta i Wielkiego Budownika Wszechświata, z którym i dla którego ludzie mają żyć i pracować.

Dogmatyczne credo, religijne czy polityczne, ignorujące Prawo Zmienności, kłóci się z naturą i w ten sposób staje się pustą jaskinią z martwych kości. Takie credo ma tendencję do zastraszania i bojkotowania, jeśli nie do kneblowania i więzienia wszystkich, którzy się od niego różnią. Z naturą jest inaczej. Daje ona uczciwą grę i swobodę każdej zmienności, a zatem zwyciężają najsilniejsi. Najsilniejszy jest zawsze ten, który jest najwierniejszy prawom istnienia. Natura walczy o prawdę i z prawdą, a prawda współistnieje z naturą. Każda nowa interpretacja Stworzenia lub Objawienia ma prawo zostać usłyszana. Twórca każdej reformy był agitatorem. Pogardzana herezja dnia dzisiejszego może być ortodoksyjną doktryną jutra. W masonerii mamy inny punkt widzenia i szerszą perspektywę niż ta, którą przyjmuje się w świecie zewnętrznym. Atmosfera prawdziwej loży jest wolna od wpływu wyznania czy partii, a docenienie idei i pracy zależy od tego, na ile umacniają one i poszerzają drogę ludzkości.

W masonerii Święta Księga jest otwarta. Nie ma w niej żadnej próby interpretacji. Jest otwarta, co oznacza, że jest otwarta dla wszystkich i że każdy musi sam zinterpretować objawienie. Na jej kartach znajduje się węgielnica i cyrkiel, za pomocą których mamy opracować jej plan życia. Węgielnica symbolizuje idealną równowagę rzeczy, materialnych i moralnych - w świecie przyrody zwaną „*równowagą*", „*spokojem*", a w sferze moralnej „*sprawiedliwością*". Cyrkiel jest symbolem tego, co kontroluje i kieruje energią lub mocą, zwaną w naturze „*Prawem*", a w moralności „*Wolą*".

Węgielnica rzemieślnika nadaje jego pracy doskonałą równowagę głównych sił natury, a zdolność sumienia utrzymuje duszę człowieka w harmonii z wieczną sprawiedliwością, która kształtuje i rządzi wszystkimi rzeczami.

Cyrkiel daje rzemieślnikowi kontrolę nad kołem i dźwignią, dzięki której może on kierować, poprzez posłuszeństwo prawu, ogromnymi energiami natury. „*Wola*", kultywowana i rozwijana poprzez Wiarę i Posłuszeństwo, daje ludzkiej duszy nieskończone zasoby Najwyższej Woli. Posłuszeństwo jest berłem nieskończonej mocy. Właśnie w takim stopniu, w jakim przestrzegamy Prawa, czyli Najwyższej Woli, możemy rozkazywać i kierować jej nieskończonymi energiami. Jednak ta moc jest w nas, a nie z nas. Jest wśród nas, a nie przez nas. Cudowne i tajemnicze są warunki, w których

żyjemy. Nieskończony i Wieczny, Wszechkochający i Wszechmogący pracuje i haruje dla nas i oddaje swoją moc w nasze ręce, jeśli tylko będziemy Jego posłusznymi dziećmi. Myślimy, że nasze silniki i maszyny wykonują naszą pracę. Są one jedynie uprzężą, w której On pracuje dla nas. Niektórzy z nas przypisują rezultaty i produkty temu, co nazywamy naturą, próbując za pomocą gry słów uciec od szczerego i uczciwego uznania mocy i miłości Boga. Natura to nic innego jak martwa materia kształtowana i poruszana przez nieskończoną siłę. To tylko Zasłona poruszająca się i pracująca z wibracjami pochodzącymi z tajemniczego Miejsca Poza; i chociaż możemy nie uchwycić skąd i dokąd, dlaczego i z jakiego powodu te ruchy się dzieją, to jednak możemy dostrzec, że wszystkie one w jakiś sposób zmierzają pod właściwym kątem wiecznej Sprawiedliwości i Miłości.

Pisma Święte mają być zatem interpretowane i wplatane w nasze życie z pomocą Sumienia i Woli. Nasze pojęcia mają być zgodne z nakazami wolnego i czystego sumienia oraz ograniczone wierną i posłuszną wolą. Mamy również dostęp do Tworu, z którego możemy czerpać nieustanne zasoby materiału. Życie i Natura, Nauka i Sztuka, a także Literatura - święta i świecka - to wszystko są kamieniołomy, w których mamy szukać i z których mamy pozyskiwać materiał do budowy naszej Świątyni. Operatywny mularz nie tworzy materiału, którego używa. Kamień i drewno zostały już stworzone. Jego zadaniem jest kształtowanie, ciosanie i budowanie materiału zgodnie z jego planem. Tak samo jest ze spekulatywnym mularzem. Z kopalni badań naukowych, z lasów religijnej wiary, z kamieniołomów sztuki i literatury pozyskuje prawdy jako materiał, który ma kształtować i formować zgodnie z planem Świątyni. Nauka i Sztuka nieustannie wydobywają z serca natury nowe fakty. Religia nieustannie rozwija nowe aspekty wiecznej prawdy w duszy człowieka, a jeśli masoni mają być wierni swojej misji, jeśli mają kontynuować dzieło Wielkiej Świątyni, muszą być zawsze gotowi do korzystania z tych świeżych odkryć.

[3] *Proces selekcji.*

Nauka odkryła przed nami coś z metody budowy struktur życia w świecie przyrody. Najpierw pojawia się mikroskopijna protoplazma, zawierająca w sobie siłę, którą nazywamy życiem. Rozwija się ona komórka po komórce, a te łączą się ze sobą, aż powstanie idealna struktura. Proces ten trwa tak długo, jak komórki działają wiernie, czyli zgodnie z tym, co nazywamy prawami natury, czyli planem Wielkiego Architekta. W chwili, gdy dochodzi

do grzechu przeciwko tym prawom, dzieło prawdziwej budowy ustaje i nie pozostaje nic poza zrujnowaną masą komórek.

W sztuce metoda polega na doborze naturalnego materiału i nadaniu mu określonych form, które mają służyć jako imitacje struktury. Jednostki te, podobnie jak komórki w przyrodzie, muszą być starannie przygotowane i dopasowane do swojego miejsca. Analogicznie do natury i sztuki, kształtuje się struktura naszej duszy. Musimy budować. Proces myślenia nigdy się nie kończy, a my nieustannie dobieramy materiał i budujemy z niego nasze wieczne siedziby.

Myśli mają swoje formy tak realne, jak rośliny i zwierzęta w naturalnym tworze. To właśnie dzięki tym formom odróżniamy jedną myśl od drugiej. Mają one również swój charakter, dobry lub zły, i każda z nich mnoży się według swojego rodzaju. Złe myśli szerzą zło, a dobre rodzą dobro. Świat ludzkiego umysłu musi być zaludniony pewnego rodzaju formami myślowymi. Natura nie znosi próżni, zarówno mentalnie, jak i fizycznie. Jeśli nie zaludnisz swojego umysłu aniołami, wkrótce odkryjesz, że jest on pełen diabłów.

Nie potrafimy tworzyć myśli, ale mamy moc przyjmowania dobra i odrzucania zła. To, co zapraszamy, wchodzi do naszych umysłów. Przywołujemy duchy, dobre lub złe, a one przychodzą i mieszkają w nas.

Myśli rozwijają się przez nasz umysł, a nie poprzez niego. Nie jesteśmy twórcami. Jesteśmy kultywatorami i budowniczymi. Człowiek nie może wybrać swojego otoczenia, choć może je modyfikować. Bez własnej woli rodzi się w slumsach albo w pałacu. Żelazny cel go opasuje i ogranicza. Wokół każdego życia rozciąga się nienaruszalny horyzont. Lecz w obrębie tych ograniczeń jest świadomy odpowiedzialności. Czuje, że jego wieczne szczęście zależy od życia w zgodzie z własnym sumieniem. Czuje, że ma moc wyboru. Jak ogrodnik, choć nie może tworzyć, może uprawiać. Jak murarz, choć nie może stworzyć materiału, może go wybrać, ukształtować zgodnie ze swoim przeznaczeniem i z niego budować.

Ale tu pojawia się pytanie: na podstawie czego mamy określać, co jest dobre, a co złe? Wszyscy czujemy, że popełniliśmy błąd i wszyscy wiemy, że nie jesteśmy nieomylni. Po uwzględnieniu w pełni uwarunkowań dziedzicznych i środowiskowych, jesteśmy świadomi, że robimy to, czego nie powinniśmy robić, i zaniedbujemy to, co powinniśmy. Jak zatem możemy rozpoznać i wybrać dobrą myśl? Widzimy piękny kwiat lub słyszymy melodyjny dźwięk i odczuwamy w nich przyjemność. Dlaczego? Nikt nie

potrafi tego wyjaśnić, chyba że w jeden sposób. Piękno kwiatu i melodia dźwięku współgrają z wewnętrznym uczuciem, czyli zmysłem, stworzonym i mniej lub bardziej rozwiniętym w nas. W ten sam prosty, lecz nieco tajemniczy sposób wiemy, co jest dobre, a co złe. Absolutne dobro czy absolutne zło są poza naszym zasięgiem, ale istnieje wewnętrzny monitor, który nieustannie osądza nasze myśli i czyny - a jest nim Sumienie. Staranne rozwijanie i pielęgnowanie tej zdolności jest obowiązkiem ważniejszym nawet niż rozwój intelektu. Zbyt dużą wagę przywiązuje się obecnie do umysłu w edukacji. Zapominamy, że serce jest cenniejsze niż rozum. Nauka, a nawet geniusz, nie są tak ważnym atutem dla społeczności, jak charakter, a charakter kształtuje sumienie. Żeglarz musi nie tylko kierować się swoim kompasem, ale także chronić go przed zakłócającymi wpływami, jeśli ma bezpiecznie dotrzeć do swojej przystani. Murarz musi nie tylko kształtować swoje dzieło zgodnie z węgielnicą, ale także utrzymywać je w zgodzie z nią, jeśli jego budowla ma być mocna i stabilna. Musimy zatem zachować i pielęgnować prawdziwe sumienie. Jeśli nasze sumienie się myli, z pewnością zbłądzimy, a fakt, że zbłądziliśmy, często jest niepodważalnym dowodem na to, że nasze sumienie jest niesłuszne. Kiedy odkrywamy, że błądzimy, ważne jest nie tyle samo popełnienie błędu, co naprawienie naszego sumienia. Aby to zrobić, musimy znaleźć coś poza sobą, co pozwoli nam je skorygować. Mistrz sprawdza kąt rzemieślniczy, konstruując kąt prosty, a nauka masońska głosi, że kąt prosty, dzięki któremu sumienie może zostać naprawione, można utworzyć jedynie poprzez oparcie się na Wielkim Centrum.

Zachowanie prawdziwego sumienia, wolnego od obrazy Boga i człowieka, leży w pragnieniu i nieustannym wysiłku, by pozostać wiernym. Całe doświadczenie człowieczeństwa polega na tym, że jeśli szczerze szukasz prawdy, znajdziesz ją, jeśli szczerze prosisz o dobro, będzie ci ono dane. Istnieje, jak ujął to Matthew Arnold, „nieskończona moc, poza nami, która działa na rzecz sprawiedliwości". Ta nieskończona moc będzie z nami działać tak długo, jak długo my również działamy na rzecz sprawiedliwości. Nie jesteśmy ślepymi niewolnikami nieubłaganego przeznaczenia. Potrafimy działać poprzez prawo i odnosić zwycięstwa poprzez posłuszeństwo. To prawda, że jesteśmy skrępowani naszą przeszłością. Jesteśmy spętani nawykami ciała i umysłu niczym łańcuchami. Czasami wzdychamy do wolności i modlimy się o cud, który stanie się naszym udziałem. Ale naprawdę jesteśmy wolni, jeśli tylko zechcemy. Przez posłuszeństwo, przez samozaparcie,

wiedzie droga do zwycięstwa i wolności. Demony w nas - twory, które pielęgnowaliśmy i żywiliśmy - muszą być zwalczane i zmagane. Możemy ponosić porażki i upaść raz po raz, ale jeśli będziemy walczyć dalej, to pewne jak to, że słońce pokonuje nocne chmury, tak i my zwyciężymy. Mury naszego więzienia są naszą własną budowlą i sami możemy wykuć sobie drogę wyjścia. Wszechświat będzie z nami współpracował, jeśli zapragniemy prawdy i dobra. Absolutna, nieomylna dokładność prawa - „nieskończona moc, poza nami, która czyni sprawiedliwość" stanie się naszą nadzieją, a także wiarą i ostatecznie nas udoskonali.

Myśli są rodzicami czynów. Siła pokusy tkwi w złu wewnętrznym, bardziej niż w okolicznościach zewnętrznych. Dla umysłu idealnie czystego pokusa jest niemożliwa. Czasami słyszymy o zbrodni popełnionej pod wpływem chwili. Ale przed popełnieniem przestępstwa musiała pojawić się zła myśl. Impuls powstaje w umyśle niczym elektryczność w chmurze. Chmura wkracza w sferę określonych warunków, po czym następuje błysk i uderzenie.

Pielęgnujemy pewne myśli i w ten sposób wytwarzamy siły równie pewne w swoim działaniu, jak te, które obserwujemy w naturze. Jeśli mamy nieczyste pragnienia lub złośliwe myśli, to gdy nadarzy się okazja, nieuchronnie przerodzą się one w złe czyny. Impuls może nadejść jak błyskawica, ale został wygenerowany przez złe myśli i pragnienia. Gdyby ludzie kierowali się szlachetnymi myślami i mieli czyste uczucia, zbrodnia nigdy by nie została popełniona. Zazwyczaj jesteśmy ostrożni w swoich czynach i zbyt niedbali w swoich myślach. Z jakiegoś powodu skłonni jesteśmy uważać, że pielęgnowanie złych myśli nie wyrządza wielkiej krzywdy. Maleńki tygrysek wydaje się tak nieszkodliwy, że myślimy, iż możemy się nim bawić i trzymać go w domu. Ale pewnego dnia nagle rzuci się na nas i rozszarpie na strzępy. To właśnie w złych myślach tkwi grzech. Myśl jest prochem działania, okoliczności to tylko iskra. Pielęgnuj szlachetne myśli, a twoje życie będzie szlachetne. Pragnij być dobrym, a dobre myśli same do ciebie przyjdą. Zadbaj o swoje wewnętrzne życie, a nie będziesz się bał, że na zewnątrz coś pójdzie nie tak. W często cytowanych wersach Burnsa kryje się głęboka filozoficzna prawda: -

> Ani skarby, ani przyjemności.
> Nie mogłyby nas uszczęśliwić;
> Serce jest tą częścią,
> Która decyduje, czy mamy rację, czy nie.

Jeśli pielęgnujemy złe myśli, będą się one rozwijać, a dusza będzie daremnie próbować zbudować z nich trwałą strukturę. Nie są one spójne z

naszym sumieniem, a zatem są niewierne Wielkiemu Centrum Wszystkiego. Cała pomysłowość człowieka czy diabła nigdy nie sprawi, że niespójne dzieło stanie na swoim miejscu. Prędzej czy później dusza, która próbuje to uczynić, ujrzy ruiny swojego życia. To Syzyf, który nieustannie toczy kamień, ale nigdy nie dociera na szczyt wzgórza. Zguba, wieczna ruina, może być jedynie skutkiem próby zbudowania siedliska dla duszy przy pomocy złych myśli.

W duszy ludzkiej Sumienie jest dominującym czynnikiem kształtującym to, co nazywamy charakterem, i charakter jest determinowany przez myśli, które zaprzątają umysł. Jeśli Sumienie wybiera dobre myśli, powstaje stan lub obyczaj, który sprzyja dobru, a jeśli wybór jest zły, powstaje przeciwstawna tendencja lub nawyk. Ten nawyk umysłu w odniesieniu do myśli jest analogiczny do tego, co nazywamy środowiskiem w naturze. Nauka mówi nam, że w każdej formie życia istnieje trwała tendencja do powtarzania typu, a jednocześnie ciągły wysiłek, aby pozbyć się odmiany tego typu. Jedno z nich nazywa się prawem dziedziczności, a drugie prawem zmienności. Jeśli środowisko jest bardziej sprzyjające dla odmiany niż dla oryginału, będzie się on rozwijał, a oryginał umrze. Tak przebiega proces postępu, czyli ewolucji. Jest to praktykowanie nakazu, wszystkie rzeczy; „trzymaj się mocno tego, co dobre". Natura jest hojna w swoich wysiłkach na rzecz postępu. Nowe formy pojawiają się w obfitości, a przetrwają tylko najsilniejsze. Wszystko jest udowodnione. Nic nie trafia do Wielkiej Świątyni Natury, co nie jest zgodne z planem udowadniając cel Stworzenia. To, co nie jest zgodne, zostaje *„wyrzucone na śmietnik"*. Wytrwałość Prawa Dziedziczności - trzymanie się sprawdzonego typu - reprezentuje element konserwatywny w naturze. Stałość Prawa Zmienności w tworzeniu nowych form reprezentuje zasadę progresywną w naturze. Zarówno stare, jak i nowe są poddawane próbie środowiska i muszą mieć zdolność dostosowania się do niego, jeśli mają istnieć. Rezultatem jest odrzucenie tego, co nieodpowiednie, i przyjęcie tego, co najsilniejsze. Zatem Prawo Zmienności zapobiega regresowi, a Prawo Dziedziczności konserwuje postęp.

W ludzkim umyśle formy myśli zdają się podlegać tym samym lub podobnym prawom, co prawa dziedziczności i zmienności w świecie przyrody. Nasze myśli rozprzestrzeniają się z tą samą tendencją do powtarzalności i wytwarzania zmienności. To, jakie formy przetrwają, zależy od obyczaju, warunków, środowiska lub charakteru umysłu. Jak zauważyliśmy, sumienie determinuje ten nawyk myślenia. To dzięki niemu oceniamy, co jest dobre,

a co złe, i poprzez wybór dobra i odrzucenie zła tworzymy nawyk sprzyjający dobru, w którym złe myśli zanikają i umierają.

Z powyższych rozważań możemy śmiało wywnioskować, że środowisko sprzyjające prawości i, poprzez naturalny proces selekcji, dobór dobrego materiału do budowy naszych struktur duszy, może zostać ukształtowane w sercu i umyśle jedynie poprzez kultywowanie i pielęgnowanie dobrych myśli. Jeden z największych nauczycieli na ziemi powiedział: „Cokolwiek jest prawdziwe, cokolwiek jest uczciwe, cokolwiek jest sprawiedliwe, cokolwiek jest czyste, cokolwiek jest miłe, cokolwiek jest godne pochwały... *myślcie* o tym". Tak, *pomyśl* o tym. To jest klucz do całego problemu doboru dobrego materiału. Myślmy tylko o tym, co prawdziwe, uczciwe, sprawiedliwe, czyste, miłe i dobre; wykluczmy wszystko, co nieprawdziwe, niesprawiedliwe, nieczyste i złe, a stworzymy środowisko mentalne, w którym zła myśl nie może żyć i prosperować. Będziemy mogli zaczerpnąć z każdej sfery natury i sztuki, kreacji i objawienia, dobry materiał do budowy Idealnej Świątyni, w której nasze dusze będą mieszkać na wieki, i znajdziemy -

> „Języki w drzewach, książki w płynących strumieniach,
> Kazania w kamieniach i dobro we wszystkim.

ROZDZIAŁ IV.
LOŻA, CZYLI PRZYGOTOWANIE MATERIAŁU.

W loży istnieją pewne kwestie, których nie możemy uczynić przedmiotem publicznej dyskusji. Na szczęście nie mieszczą się one, w żadnym istotnym zakresie, w ramach naszych obecnych obserwacji. Chociaż masoneria ma swoje sekrety; jej symbole i zasady są z reguły otwarte na kontemplację i swobodną dyskusję niczym oblicze natury, a w nich znajdziemy wszystko, czego potrzebujemy do realizacji naszego obecnego celu.

Proponujemy rozważyć następujące aspekty „Loży", a mianowicie: -

1) Naturę jej pracy.
2) Jej związek z religią.
3) Jej związek ze światem zewnętrznym.
4) Jej idealny plan.
5) Przebieg jej nauczania.
6) Jej główny cel.

[1] *Loża - natura jej pracy.*

W loży powszechnie używa się dwóch ważnych terminów. Sprawy finansowe, wybory urzędników, prawa i regulaminy itp. - wszystkie te terminy nazywane są *Sprawami.* Ceremonie nadania stopni itp. nazywane są *Pracą.*

Praca, czyli główna funkcja loży, składa się z pewnych ceremonii o charakterze czysto symbolicznym, opartych głównie, choć nie wyłącznie, na pracy masonerii operatywnej. Masoneria operatywna i spekulatywna są ze sobą powiązane w podobny sposób, jak królestwa nieożywione i ożywione w świecie przyrody. W obu masoneriach jest ta sama substancja, a jedna dostarcza pożywienia drugiej. Zatem masoneria operatywna dostarcza pożywienia spekulatywnej. Jedna powstaje z drugiej. Jedna jest martwa, druga żywa. Jedna jest praktycznie stała, druga stopniowo się zmienia.

W starożytnym mularstwie operatywnym materiał na budynek, po wybraniu w kamieniołomach, był przewożony do loży, czyli warsztatu. Tam, zgodnie z planem, nadawano mu kształt, rzeźbiono go i dopasowywano do miejsca w budynku. W mularstwie spekulatywnym loża istnieje w analogicznym celu. Istnieje jednak ważna różnica - w mularstwie operatywnym materiał był czymś zewnętrznym dla rzemieślnika; w mularstwie

spekulatywnym jest czymś wewnątrz niego. Jest on zarówno materiałem, jak i rzemieślnikiem, a loża jest warsztatem, w którym ma kształtować i dostosowywać swoje myśli do planu życia zapisanego na Boskiej Desce Kreślarskiej.

[2] *Loża - jej związek z religią.*

Na pierwszy rzut oka można by przypuszczać, że masoneria rości sobie prawo do pełnienia funkcji religii i że w związku z tym jest wobec niej antagonistyczna. Ale nie wysuwa takiego roszczenia. Nie formułuje żadnego dogmatu, którego przyjęcie lub odrzucenie zapewnia wieczne zbawienie, ani niczego przeciwnego. Po prostu domaga się trzech ogólnych zasad wiary, wspólnych dla wszystkich religii. Są to: -

Po pierwsze. - Istnieje wszechmocna moc twórcza, nieskończona, wieczna i dobroczynna, która rządzi wszystkim i która oznacza - „Wielkiego Architekta", „Wielkiego Geometrę" i „Najwyższego".

Po drugie. - Że ten Boski Architekt poprzez natchnienie i stworzenie ustanowił swój plan życia dla naszego urządzania się i wskazywania.

Po trzecie. - Dusza ludzka jest nieśmiertelna.

Te trzy centralne prawdy masonerii stanowią fundament wszystkich jej nauk. To, że Stwórca Wszechrzeczy objawia plan życia, jest uznawane przez wszystkie religie. Masoneria głosi, że każdy człowiek musi interpretować ten plan zgodnie ze swoim sumieniem. Musi wybrać własną religię. Dopiero wtedy, i nie wcześniej, rozpoczyna się praca masońska. Loża istnieje jako miejsce, w którym masoni różnych wyznań i religii mogą w pokoju i harmonii pracować zgodnie z planem życia, ale nie pretenduje do deklarowania ani ujawniania tego planu. Sumienie każdego człowieka musi to ustalić. Sumienie jedynie określa i naucza metody i sposobu pracy zgodnie z planem, który może on zaakceptować.

[3] *Loża - jej związek ze światem zewnętrznym.*

Tak jak szczątkowe organy we wczesnym rozwoju różnych zwierząt wskazują na ich przyszłą funkcję w świecie, tak w dawnych lożach operatywnych postrzegamy zaczątki obecnego i przyszłego spekulatywnego systemu masonerii. Centralną ideą napędową w dawnej loży operatywnej było *budowanie świętej budowli.* Wokół niej kształtowała się cała jej organizacja i ku temu celowi kierowano jej pracą. W ten sam sposób, ale symbolicznie, ideą napędową loży spekulatywnej jest budowanie świętej

budowli zgodnie z planem życia ustanowionym przez Wielkiego Architekta. Wokół tego, jako centrum, rozwinęły się wszystkie ceremonie i symbole loży. Jest ona jak słońce w Układzie Słonecznym. Bez niego wszystko jest ciemnością i chaosem. W loży mason uczy się, jak pracować przy budowli, a przygotowanie niezbędne do tego kursu rozpoczyna się od *Potrójnego Wyrzeczenia.*

Symbole Świata Zewnętrznego - insygnia *Rangi*, miecz *Władzy* i sakiewka *Bogactwa* - zostają odłożone na bok. Nie oznacza to wycofania się ze zwykłych trosk i obowiązków życia. Idea masońska jest w świecie, ale nie bez niego. Oznacza to, że ranga, władza i bogactwo nie mają już zajmować pierwszego miejsca w pragnieniach serca ani w kształtowaniu życia. Dlaczego wymagane jest to Potrójne Wyrzeczenie? Ponieważ nie da się kontynuować prawdziwej pracy loży, jeśli ranga, władza i bogactwo świata zewnętrznego będą uznawane w jej wnętrzu. W tej kwestii niech nie będzie żadnych nieporozumień. Ludzie z tytułem, pozycją i bogactwem, jeśli „*wchodzą* do loży" z własnej woli i dobrowolnie, i jeśli „mają dobrą opinię", powinni być zawsze mile widziani, ale nie *ze względu* na swoją pozycję czy bogactwo. Ich akceptacja musi opierać się *wyłącznie* na ich moralnych walorach jako *ludzi.* Ich pozycję społeczną można postrzegać jedynie jako dającą im lepsze możliwości bycia bardziej użytecznymi i czynienia dobra. Ranga, władza i bogactwo zasadniczo nie mają nic wspólnego z dziełem prawdziwej masonerii. Należą one do sfery materialnej: nie do świata moralnego.

Mając świadomość obecnego stanu wielu lóż, niektórzy mogą, być może, uśmiechnąć się sarkastycznie na te uwagi. Ale ideał nigdy nie jest osiągnięty w żadnej instytucji. Loże, podobnie jak kościoły, często są przeciwieństwem tego, czym być powinny, a wielu masonów, podobnie jak wielu chrześcijan, jest nimi tylko z nazwy.

[4] *Loża - jej idealny plan.*

Na kobiercu Ucznia znajduje się osobliwy i interesujący symbol znany jako „Plan Idealnej Loży". Niestety, jak wiele innych, symbol ten jest często źle rozumiany i często nieznany członkom Rzemiosła. Warto zatem rozważyć go i jego nauki. W dawnych wykładach kategorycznych jest on określany w groteskowej i na pierwszy rzut oka niedorzecznej formie, pozornie mającej na celu odstraszenie tych, którzy nie poszukują prawdy szczerze. Jest on jednak pełen znaczenia i wart rozważenia.

Mówi się, że loża wyróżnia się swoim (a) usytuowaniem, (b) pozycją, (c) formą, (d) wymiarami, (e) podporami, (f) pokryciem, (g) meblami, (h) ozdobami, (i) światłami i (j) klejnotami.

(a) Jej *Usytuowanie* obejmuje najwyższe wzgórze i najniższą dolinę, ponieważ warunki ludzkości objętej murami loży są nierówne jak powierzchnia ziemi. Obejmuje ona wysokiego i niskiego stanu, bogatych i biednych; jej światło promieniuje wokół pałacu księcia i rozjaśnia chatę chłopa. Nierówności powierzchni ziemi tworzą strumień i rzekę, jezioro i morze; a z kolei strumień pędzący w dół surowej góry, rzeka płynąca przez zieloną równinę, morze uderzające w nieustannym ruchu o ograniczające je brzegi, wszystkie one powoli, ale pewnie wznoszą wzgórza i doliny, ląd i morze do jednego wspólnego poziomu. Podobnie, same nierówności w społeczeństwie ludzkim tworzą wpływy, które sprawiają, że dąży do równości, a w każdym stanie i randze w życiu istnieją siły i tendencje zmierzające do wspólnego poziomu człowieczeństwa. W idealnej loży wszelkie nierówności w społeczeństwie ludzkim znikają, wspólny poziom zostaje osiągnięty i w ten sposób, obecnie, do pewnego stopnia uświadamiamy sobie -

> „To jedno, dalekie od boskiego wydarzenia,
> ku któremu zmierza cała kreacja".

(b) Jej *Pozycja* jest wzdłuż linii wschodu i zachodu, a jej wejście znajduje się na zachodzie. Nasza właściwa pozycja to zwrócenie się ku Źródłu Światła. Naszą postawą jest oczekiwanie, nieustanna nadzieja. Noc smutku i lęku, kruchości i porażki leży za nami na zachodzie. Zawsze stoimy w obliczu wiecznego jutra. Nie opłakujmy zatem przeszłości. Jest ona martwa i zmartwychwstanie - odkupiona, oczyszczona i uwielbiona, albo podwójnie potępiona - przez ducha naszego życia teraz i w przyszłości. Przeszłość już nie należy do nas. Należy do skończoności. Nieskończoność leży przed nami. Zwróćmy się zatem ku wschodowi, z nadzieją, męstwem i zdecydowaniem. Nadchodzący poranek niesie ze sobą obowiązki i możliwości. Każdy ma przed sobą swoją pracę. Nie przejmuj się planem, nad którym muszą pracować inni, i nie zawracaj sobie głowy próżnymi pytaniami, dlaczego twój plan różni się od ich. Wielki Architekt wie. Zwróć twarz na wschód, ku Światłu.

(c) Jej *Forma* to podłużny prostokąt o proporcjach trzy do czterech. Mamy tu kąt prosty Prawdy i proporcje harmonii połączone razem jako symbol idealnej loży. Prawda jest harmonią, a zatem nie możemy mieć

prawdziwej harmonii - choćby niższego, powszechnego rodzaju - jeśli nie zostanie ona uformowana pod kątem prostym, a kąt prosty może powstać jedynie poprzez poleganie na Wielkim Centrum Wszystkiego. Forma loży symbolizuje Prawdę - równowagę, spokój i harmonię, które rodzą się z prawdy. Tutaj mamy dostosować się i budować pod kątem prostym, a proporcjonalnie do tego, jak to zrobimy, rażąca niesprawiedliwość i niezgodne spory odlecą od nas.

(d) Jej *Wymiary* biegną z północy na południe i ze wschodu na zachód. W świecie zewnętrznym miłość i współczucie są często ograniczone przez osobliwe wyznanie wiary, granicę geograficzną horyzontu lub platformy politycznej, ale w idealnej loży okrążamy glob i bieguny, obejmujemy godność każdego klimatu, wyznania i stopnia, naszymi granicami jest szeroki horyzont nieba, a nasza więź braterstwa, niczym złoty łańcuch pokoju, jednoczy każdą część rodzaju ludzkiego.

(e) Jej *Podporami* są trzy wielkie filary: Mądrość, Siła i Piękno. Historia ujawnia głupotę i słabość narodów, instytucji i jednostek, które próbowały budować na filarach egoizmu, fałszu i sporów. Ruina była ich końcem i dowodem ich głupoty. Właściwe wykorzystanie wiedzy to Mądrość, posłuszeństwo wyższemu prawu naszego bytu to Siła, a umiłowanie sprawiedliwości to Piękno. To są filary idealnej loży. To są podpory prawdziwego życia.

(f) Jej *Pokryciem* jest chmurny baldachim Nieba, do którego wznosi się drabina, której głównymi szczeblami są Wiara, Nadzieja i Miłość. Oto trzy łaski, które spajają wszystkie łaski ludzkiej duszy i stanowią środki, dzięki którym może ona wznieść się na boskie wyżyny. Tutaj nie ma dachu między nami a Niebem, który by uniemożliwiał nam wstępowanie lub uniemożliwiał zstąpienie niebiańskich wpływów. Jest ono otwarte *na* Niebo i otwarte *dla* Nieba. Dążenie i inspiracja mają tu swobodny dostęp. Zmysł może nas ograniczać jak mury, ale dla duszy, która patrzy w górę, nie ma ograniczeń. Może wznieść się do chmurnego baldachimu i rozpościerać skrzydła w eterycznych przestrzeniach Prawdy. Czas i przestrzeń znikają. Mury zmysłów zostają pokonane. Każdy stopień ukazuje nowy i szerszy horyzont. Dzięki nieustannemu wysiłkowi wspinając się po tej drabinie, możemy wznieść się ponad siebie, a każde jutro będzie nas widzieć ponad sobą dzisiaj.

(g) Jej *Meble* to Ołtarz, na którym leżą Święte Pisma z Węgielnicą i Cyrklem. Nie oznacza to, że loża jest nie wyposażona w nic innego.

Może być wiele innych dobrych rzeczy, ale te nie są najważniejsze i są niczym w porównaniu z tym. Najważniejszą rzeczą w loży jest plan, według którego musimy pracować i budować nasze życie. Plan Wielkiego Architekta to jedyne Wyposażenie godne uwagi. To jedyna niezbędna rzecz, a jeśli będziemy nad nim pracować, wszystkie inne niezbędne rzeczy zostaną do niego dodane. Żadna loża nie może zostać otwarta bez niego, bo jakże moglibyśmy pracować bez planu?

(h) Jej *Ozdobami* są Mozaikowy Bruk i Cztery Złote Frędzle Cnoty. Kroczymy po szachownicy bruku ludzkiego życia. Dzisiaj nasze stopy kroczą jasną ścieżką dobrobytu, jutro jesteśmy w cieniu przeciwności. Przez wszystko gwiazda płomienista Mądrości bezpiecznie nas poprowadzi, jeśli wiernie ukształtujemy nasz kurs jej światłem, ufając, że Opatrzność otoczy nas wszystkim, co potrzebne, tak jak Ząbkowany Obręb otacza Bruk, i wyraźnie zdobiąc nasze życie cnotami umiarkowania, roztropności, męstwa i sprawiedliwości, tak jak cztery złote frędzle zdobią narożniki loży.

(i) Jej *Światłami* są trzy okna: wschodnie, południowe i zachodnie. Są one umieszczone na wschodniej, południowej i zachodniej ścianie w kierunku słońca, aby mogły stale otrzymywać jego Światło, ucząc nas w ten sposób, by stale utrzymywać Okna naszych dusz ku Boskiemu Światłu.

(j) Jej *Klejnotami* są Kobierzec, Kamienie Ociosany i Nieociosany oraz Węgielnica, Poziomica i Pion. Patrzymy ze smutkiem, a czasem z rozpaczą na naszą szorstką i niedoskonałą naturę. Jeśli tutaj, w Ociosanym Kamieniu, dostrzegamy możliwości, które leżą nawet w nieociosanym bloku z kamieniołomów Ludzkości, gdy zgodnie z planem położonym na Boskim Kobiercu, jest on kształtowany do właściwej formy za pomocą Poziomicy Pokory, Pionu Prawości i Węgielnicy Sumienia.

[5] *Loża - jej program nauczania.*

Do prawdziwego dzieła masonerii potrzebne jest środowisko inne niż to, które panuje w świecie zewnętrznym. Dlatego u progu loży, obok Potrójnego Wyrzeczenia, pojawia się Pięciokrotna Deklaracja.

W dawnych wykładach te formy Wyrzeczenia i Przygotowania były osobliwie i zgrabnie wyrażane słowami „wyłączone" i „włączone". To drugie jest kompletne, gdy przez osobę wtajemniczaną Niewiedza i Posłuszeństwo, Szczerość, Wierność i Pokora są wyraźnie i symbolicznie deklarowane. Uczy się go, by „odłożył" Rangę, Władzę i Bogactwo świata zewnętrznego, i „nałożył" symbole swojego prawdziwego stanu - swej Niewiedzy i Posłuszeństwa,

Szczerości, Wierności i Pokory. Oto podstawowe cechy dobrego materiału budowlanego. Nie udaje, że ma wiedzę i jest posłuszny, aby się uczyć. *Szczerość* to czystość materiału, nieskazitelna i nieosłabiona przez domieszkę bezwartościowej i nikczemnej materii. *Wierność* to prawdziwość trzciny, nadająca jej solidność i zdolność do przywracania odpowiedniego kształtu i formy. *Pokora* to zwartość ziarna, przylegające do siebie cząsteczki, które czynią je mocnymi i trwałymi. Konfucjusz powiedział, prawdziwie: „Nie widzę, w jaki sposób człowiek pozbawiony szczerości mógłby być w czymś dobry". To samo można powiedzieć o kimś, kto nie ma wierności i pokory, ponieważ człowiek pozbawiony wierności nie wykona swoich zobowiązań, a człowiek pozbawiony pokory nigdy nie nauczy się niczego, co warto wiedzieć. Wierność, niczym silna *Prawa Ręka*, spełnia cele i pragnienia szczerego serca, a oba te cele opierają się na *Pokorze*, która zgina kolana, aby uzyskać siłę od wyższej Siły, bez której pomocy wszystkie nasze wysiłki są daremne.

Zrzucając z siebie więzy świata zewnętrznego i przywdziewając symbole świata wewnętrznego, wtajemniczony staje się poszukiwaczem Światła. Jego Wejście jest *nowymi Narodzinami*. W niewiedzy i bezradności, lecz w posłuszeństwie, podąża ścieżką prowadzącą do Światła. Tutaj wymagana jest Wiara. Wiedza lub Doświadczenie nie są początkiem, lecz końcem Wiary. Po omacku krążąc w mrocznych tajemnicach życia i poszukując światła, człowiek odczuwa potrzebę większej mocy, by przezwyciężyć ludzką słabość, i wyższego światła, by oświecić jego zrozumienie. Zatem Wiara poprzedza Wiedzę, a Wiedza usprawiedliwia Wiarę.

Ale Światło, które odsłania ścieżkę, odsłania również jej *Niebezpieczeństwa*. Od pierwszej chwili Życia Śmierć jest zawsze obecna. Z obu stron, na każdym kroku, zagraża mu. Otaczające go straszne, nieodparte siły natury nieustannie nakazują mu podporządkować się prawom życia. W świecie moralnym również. Niebezpieczeństwa go otaczają, a sumienie nieustannie wzywa go do wiernego posłuszeństwa. Wiedza zawsze niesie ze sobą odpowiedzialność, a prawo, świadomie złamane, mści się samo. Jeśli *Sznur Sumienia* nie kontroluje naszych kroków, *Miecz Prawa* nieuchronnie przebije nasze serca.

W loży Uczeń jest kierowany po światło do tego, co nazywane jest „Trzema Wielkimi Światłami i Trzema Mniejszymi Światłami". Są to, w skrócie, Objawienie i Kreacja. Przez nie człowiek otrzymuje światło, które prowadzi go w pracy masona, czyli budowniczego Świątyni. Przez

nie Duch Wieczny komunikuje się z duchem człowieka. Są one mediami atmosferycznymi, które umożliwiają ludzkiemu oku dostrzeżenie Boskiego światła - niezmąconej chwały, której inaczej nie byłoby w stanie znieść.

Kreacja jest kochającą opiekunką ludzkiego umysłu. Na każdym kroku zachęca jego ukryte zdolności do działania. Jego światła i wody, lasy i kwiaty, ptaki i zwierzęta oraz tysiące cudów pobudzają jego ciekawość i przyciągają jego uwagę. Potrzeby ciała, takie jak pożywienie, paliwo, schronienie i ochrona, pobudzają i rozwijają energie jego umysłu. Człowiek czerpie pożywienie i paliwo z lądu i wody. Gdy jego potrzeby są zaspokojone, rozwija w sobie pragnienie luksusu. Tworzy narzędzia i wynajduje maszyny, aby zaspokoić swoje potrzeby i przyjemności. Dzięki temu rozwijają się jego zdolności, a wiedza wzrasta. Odkrywa sekrety chemii. Rozkazuje wiatrom, by nimi rządzić, nawet wbrew sobie. Ujarzmia potężną parę i czyni z błyskawic swoje służebnice. Buduje miasta i floty, przemierza głębiny oceanów i właśnie teraz przycina skrzydła do lotu pośród chmur. Za pomocą teleskopu przeszukuje niebo, zaznacza i mierzy biegi gwiazd i waży te potężne ciała niebieskie niczym na wadze. Uczeń jednak uczy się, że cały ten rozwój, wiedza i moc są niewiele warte, jeśli nie wykorzysta ich do budowania i ozdabiania swojej wyższej natury, a nie jedynie do zaspokajania niższych pragnień i namiętności.

Uczeń jest również instruowany w loży, aby przyodział się w *Symbol niewinności i czystości,* ponieważ niewinność jest tarczą cnoty, a czystość rozbraja pokusę. Ma on przyozdobić się *Uważnym Uchem*, które gromadzi skarby mądrości i doświadczenia; *Cichym Językiem*, który zachowuje pokój i wzbudza szacunek; oraz *Wiernym Sercem*, które kocha prawdę i żyje prawdziwie. Tak jak pracownik używa *Liniału*, aby mierzyć swoją pracę zgodnie z planem Architekta, tak ma mierzyć swój czas przez odpowiednie obowiązki życiowe; poświęcając każdemu należny czas i uwagę, tak aby jego życie mogło być budowane w harmonii i pięknie, zgodnie z planem Wielkiego Architekta. Tak jak pracownik używa *Młotka* do zmniejszania nierówności i ostrych krawędzi kamienia, tak ma on zmniejszać nierówności dumy, namiętności i uprzedzeń w swoim sercu, aby mógł stać się podobny do doskonałego ciosanego kamienia, nadającego się do umieszczenia w Budowli.

Jak *Kreda* w rękach Mistrza *swobodnie* kreśli na tablicy kreślarskiej piętno swoich planów; jak *Płonący Węgiel Drzewny* topi najtwardsze metale *żarliwością* swego ognia; i jak *Ziemia* zawsze *gorliwie* daje życie i owocuje

nasieniu powierzonemu jej łonu, tak Uczeń jest uczony służyć, pracując *swobodnie* nad wielkim planem Boskiego Architekta, płonąc *żarliwością*, która przezwycięża wszelkie trudności i *gorliwie* produkując z nasion Prawdy, które mu przekazano, owocne dzieła Miłości i Dobroci.

Ponadto nakazuje mu się działać zgodnie z *Trzema Wielkimi Zasadami Wolnomularstwa - Miłością, Miłosierdziem i Prawdą.* Tak jak Operatywny musi przestrzegać praw fizyki rządzących materią, tak Wolnomularz Spekulatywny musi dostosować się do wielkich praw moralnych rządzących jego bytem, aby jego budowla była solidna i trwała.

Miłość jest życiem dobra, siły i prawdy. Bez niej ziemia byłaby pozbawiona słońca. Kochać dobrze to być kochanym. Gdzie istnieje miłość, tam jest Niebo, a nienawiść jest Bogiem. Miłość triumfuje nad wszelkimi różnicami. Bez niej tolerancja, hojność, miłosierdzie i sama wolność umarłyby. Jest ona podtrzymywaczem wszystkiego, co szlachetne i dobre w ludzkości. Kiedy patrzymy na naszych bliźnich i dostrzegamy ich wady i słabości; kiedy czujemy się zranieni ich egoizmem i niesprawiedliwością, jesteśmy skłonni z kolei być wobec nich egoistami i niesprawiedliwi. Oko za oko i ząb za ząb - to prawo samolubnego zwierzęcia. Tylko wtedy, gdy zastanowimy się, że gdyby Wielki Sędzia Wszechrzeczy tak nas wystawił na próbę, bylibyśmy potępieni ponad wszelką nadzieję. Tylko wtedy, gdy spojrzymy na naszych bliźnich w świetle Miłości Boskiej, więź masońska staje się możliwa, a z żywego uznania Ojcostwa Boga rodzi się braterstwo ludzi. Jakże więc stosowne jest, że Miłość została uznana za pierwszą zasadę masonerii.

Miłosierdzie jest praktycznym wyrazem Miłości i wzmacnia ducha, który ją rodzi. Łagodzi smutek i cierpienie, przynosząc radość nieszczęśliwym. Wyciąga rękę niosącą ulgę cierpiącej ludzkości, niesie pomoc bezradnym i nadzieję zrozpaczonym. Jej chwała i zaszczyty są wieczne i każdy może na nie zasłużyć.

Prawda jest nieskończona i boska. Nie możemy zgłębić jej głębi ani zmierzyć jej obwodu. Widzimy ją tylko częściowo, a w część wierzymy. Widzimy Prawdę tylko fragmentarycznie. Ale jeśli sama Prawda jest poza naszym zrozumieniem, to przynajmniej leży to w naszej mocy - możemy ją pojąć. To jedyny sposób na poznanie Prawdy. Ten, kto jest zakłamany wobec swojego Sumienia i miary Prawdy w swojej duszy, zaślepia samego siebie. Nie może dostrzec Prawdy, ponieważ jest niewierny. To z Miłości, która szuka wyrazu w dobrych uczynkach, i z Dobroci, która nadaje kształt

Duszy Miłości, stajemy się prawdziwymi ludźmi i stajemy się zdolni do zrozumienia Prawdy oraz wzniesienia się do Nieba Boskiego i Prawdziwego.

Oto najważniejsze lekcje, jakich loża uczy Ucznia masońskiego. Człowiek jednak nie zadowala się samą wiarą i przekonaniem. W miarę jak jego siły dojrzewają, poszukuje on Światła Wiedzy i Doświadczenia; Tak więc dojrzały Uczeń „dochodzi do stopnia Czeladnika".

Tutaj uczy się, że tak jak budując spójną strukturę, pracownik operatywny musi przestrzegać wielkich Praw Natury i działać zgodnie z Węgielnicą, Poziomicą i Pionem; tak spekulatywny budując swoje życie w silną i stabilną strukturę, musi działać zgodnie z zasadami moralnymi, które symbolizują te narzędzia. Ma on *prostować* swoje działania zgodnie z nakazami swojego *Sumienia*; stosować *Poziomicę Pokory* do swojego serca i, nie polegając na własnej sile, budować na wiecznej skale *Prawdy*; stale sprawdzać swoje dzieło życia według zasady Pionu prawości, aby wznosząc się ku doskonałości i nie zbaczając z linii prawości, mogła ona zostać ugruntowana w sile i ozdobiona wdziękiem i pięknem.

W *Posadzce* Przedsionka, w jej Mozaikowym Układzie, widzi on barwną powierzchnię ziemi i szachownicową ścieżkę ludzkiego życia; w jej Ząbkowanym Obrębie, morze otaczające ląd i Boską Opatrzność, która otacza ludzkość; a w jego Gwieździe Płomienistej, dającym światło centralnym Słońcu, Boską Mądrość, która pokieruje krokami człowieka, jeśli otworzy on oczy na jej przewodnie promienie.

W mistycznych *Filarach* Siły i Stabilności widzi Przesilenia Natury - Wiosnę i Jesień, oraz Życia Ludzkiego - Młodość i Starość; a w ich ozdobie Sieci, Lilii i Granatów dowiaduje się, że prawdziwy sekret siły i stabilności w życiu ludzkim, tak jak w naturze, leży w *Jedności* planu, *Czystości* serca i *Płodności* umysłu.

W *Krętych Schodach Wiedzy* znajduje podział na trzy, pięć i siedem stopni, reprezentujących Umysł, Materię i Formę, i uczy się postrzegać *Umysł* jako podstawę wszelkiego stworzenia w naturze i sztuce; *Materię* jako medium, przez które umysł komunikuje się z umysłem; i *Formę* jako wyraz lub manifestację Umysłu w Materii. Odkrywa, że te stopnie mają podwójny aspekt, Boski i Ludzki. Trzy Stopnie reprezentują Boską Mądrość, Moc i Dobroć oraz Ludzki Rozum, Wolę i Emocje. Pięć Stopni to pięć naturalnych warunków Materii - Ogień, Woda, Ziemia, Powietrze, a także Eter; i pięć podstawowych stanów zmysłów - dotyk, słuch, wzrok, smak i węch. Siedem Stopni to przejawy Boskiego Umysłu w siedmiu

Formach Życia - Porostach, Roślinach, Gadach, Rybach, Ptakach, Zwierzętach i Człowieku, oraz Umysłu Ludzkiego w siedmiu Sztukach i Naukach Wyzwolonych - Naukach Matematycznych, Fizycznych i Moralnych oraz Sztukach Retoryki, Malarstwa, Muzyki i Architektury.

Wielką lekcją, której się tu uczy, jest używanie wszelkiego Rozumu, Woli i Emocji, Zmysłów i Materii, wszelkiej Sztuki i Nauki jako *Stopni*, po których można wznieść się do sanktuarium prawdy; a gdy przechodzi przez zasłonę i widzi Święty Symbol Izby Środkowej, zaczyna rozumieć, że celem wszelkich ludzkich wysiłków jest dotarcie do boskości; że prawdziwa wiedza i sztuka zawsze prowadzą do niego; i że za cudowną materialną zasłoną słońc, gwiazd i systemów, w Izbie Środkowej Wszechświata, Nieskończony i Wieczny zawsze siedzi w tajemnicy i majestacie straszliwej ciszy - On, którego imienia nie możemy wypowiedzieć, ale o Którym nieśmiało próbujemy wyrazić nasze pojęcie w milczącym, uroczystym, świętym symbolu Izby Środkowej.

Idąc naprzód, Czeladnik zostaje „podniesiony" w Loży Mistrza. Człowiek nie zadowala się Wiarą Ucznia ani nie jest w pełni urzeczywistniony przez Wiedzę Czeladnika. Jego najwyższym szczytem jest poświęcenie, a dopiero w śmierci krąg jego życia dopełnia się. W ciemnej otchłani grobu ledwo dostrzega *Światło Nieśmiertelności* - światło, które ukazuje mrok rzeczy materialnych. *Symbole Śmiertelności*, w swoim uroczystym milczeniu, przemawiają do niego z mocą, której nie dorówna żadna elokwencja. Podnoszą myśli zbyt wysoko, by wyrazić je ludzką mową, budzą uczucia zbyt głębokie, by wyrazić je głosem śmiertelnika, stawiają problem, którego żadna nauka nie jest w stanie rozwiązać, skrywają tajemnicę, którą wszyscy śmiertelnicy poznają, a nikt jej nie wyjawi. Krótkość życia i wieczne problemy, które zależą od właściwego wykorzystania jego mocy i możliwości, są na różne sposoby ukazane jego umysłowi. Przypomina mu się, że nieśmiertelne dusze ludzkie nie rodzą się na tym świecie po to, by być niewolnikami zmysłów lub harówką w pragnieniach, ale raczej po to, by poprzez doświadczenia trudu i troski, bólu i przyjemności, dobrobytu i przeciwności losu mogły rozwinąć się w prawdziwych Mistrzów Budowniczych i, w sile tchnionego przez Boga ducha w nich samych,

> „Wznosić się na kamiennych schodach
> swojego *martwego ja* ku wyższym rzeczom".

[6] *Loża - jej główny cel.*

Prawdziwa loża masońska zapewnia środowisko do rozwoju szlachetniejszej natury człowieka, do kształtowania lub budowania wysokiego charakteru. Charakter buduje się z myśli, którym pozwalamy rosnąć i mnożyć się w naszych umysłach. Jest mieszkaniem duszy, zbudowanym z myśli i poprzez myśl, tak jak skorupiak buduje swoją skorupę. Aby zapewnić odpowiednie środowisko do prowadzenia tej pracy, loża jest odizolowana od wszelkich zwykłych warunków życia. Wpływy w społeczeństwie ludzkim, które powodują wojny i konflikty, są wykluczone. Sekty i partie, wyznania i polityka są zabronione. Loża nie jest antagonistyczna wobec świata zewnętrznego, ale musi być od niego oddzielona i odrębna - musi być „ściśle zamknięta", aby mogła powstać odpowiednia przestrzeń do pracy nad prawdziwym budowaniem. To jest Prawdziwa Loża ludzkiego braterstwa, istnieje po to, by budować Świątynię. Jest warsztatem, w którym dusze ludzi mogą być kształtowane, formowane i dostosowywane do Wielkiej Świątyni Ideału.

To jest Główny Cel - Alfa i Omega - loży. To, a nie drobny dobrobyt balansu funtów-szylingów-i-pensów-, błyskotliwy blask tłumu szukających zysku lub żebracze przechwałki członkostwa w randze i tytułem - ta potężna, szeroko obejmująca loża uszlachetnionej ludzkości jest jedyna godna naszego oddania i naszych prac. Nie możemy pragnąć bardziej wzniosłego ideału: nigdy nie powinniśmy zadowalać się mniejszym. Wszędzie wokół nas słyszymy dziś odgłos niezgody i walki. Za granicą ślepa namiętność i szalona ambicja nasącza ziemię ludzką krwią i wypełnia powietrze krzykami agonii. U naszych drzwi niepokoje pracownicze, występek, przestępczość, ubóstwo i choroby czynią równie wielkie spustoszenie; A przez cały czas politycy kłócą się i spierają o drobiazgi, naukowcy spędzają czas na zażartych debatach na temat budowy atomu, a duchowni marnują energię na zaciekłe spory o chleby i ryby. Gdzie, wołamy, jest neutralny grunt, gdzie wszystkie te sprzeczne elementy mogłyby uciszyć się w pokoju i gdzie dobrzy ludzie wszelkich stanów, wyznań i koloru skóry mogliby się spotkać w więzach Braterstwa? Jest tylko jedno miejsce na ziemi, o którym wiemy, że spełnia ten warunek, a jest nim tutaj, w Loży Masońskiej. Tutaj wszyscy mogą spotkać się na wspólnym poziomie jako dzieci Jednego Wielkiego Ojca, członkowie tej samej ludzkiej rodziny i bracia tej samej mistycznej więzi.

Niektórzy mogą uważać taką koncepcję Loży za przesadną, transcendentalną i zupełnie wyjątkową. To nieprawda. Był to ceniony ideał najlepszych masonów na całym świecie, a wielki niemiecki poeta, Goethe, najpiękniej wyraził go w swoim wierszu „Loża masońska" w tłumaczeniu Carlyle'a,* którym można teraz trafnie zakończyć ten temat: -

„Drogi masona
Są rodzajem istnienia,
A jego wytrwałość
Jest jak dni
Ludzi na tym świecie".

Przyszłość kryje w sobie
Radość i smutek;
Wciąż podążamy naprzód,
Nic w niej nie ma,
Co by nas odstraszało.

I ceremonialnie przed nami.
Zasłonięty, ciemny portal.
Cel wszystkich śmiertelników: -
Gwiazdy cicho spoczywają nad nami.
Groby pod nami ciche!

Gdy tak uważnie patrzysz,
Nadchodzi zwiastun grozy.
Nadchodzą przewidzenia i błędy,
Zdumiewają najodważniejszych
Wątpliwością i obawą.

Lecz słychać Głosy,
Słychać Mędrców,
Światów i Wieków:
„Wybieraj dobrze; twój wybór
Będzie szybki, ale wieczny".

Tutaj oczy patrzą na ciebie.
W ciszy Wieczności;
Tutaj w całej pełni
Wy, dzielni, otrzymacie nagrodę;
Pracujcie i nie wątpcie.

---

* niemiecki tytuł to *Symbolum* - na polski tłumaczony z wersji angielskiej, poetyckiej, więc zmienionej względem treści oryginału [przyp. tłumacza]

ROZDZIAŁ V.
ŚWIĄTYNIA, CZYLI DOKONANIE MISJI.

[1] *Retrospekcja i perspektywa.*

Przyjrzyjmy się krótko przebiegowi naszych badań nad „Misją masonerii". W pierwszym rozdziale znaczenie słów „misja" i „masoneria" zostało zdefiniowane jako cel i przeznaczenie budowy. Misją masonerii było zbudowanie Idealnej Świątyni, a misja ta miała być realizowana poprzez pracę i życie zgodne z prawdą węgielnicy.

Rozdział drugi omawiał Prawo Węgielnicy w Naturze, w budownictwie materialnym i moralnym; w symbolach Punktu wewnątrz Koła i Krzyża. Stwierdziliśmy, że w Budownictwie Operatywnym praca w kierunku Węgielnicy oznacza pracę w kierunku środka ciężkości Ziemi; że narzędzie zwane Węgielnicą zostało skonstruowane, aby kierować pracą w tym kierunku i jest widzialnym przedstawicielem wielkiego, niewidzialnego Prawa, czyli Mocy, panującej nad całą Materią. Co więcej, w Budowie Moralnej praca z Węgielnicą oznacza życie w zgodzie z Boskim Centrum; że zdolność zwana Sumieniem poprowadzi nas w tym życiu, tak jak Węgielnica kieruje działającym w jego pracy; że Sumienie reprezentuje Prawo duchowe, tak jak Węgielnica reprezentuje Prawo naturalne; i że jeśli będziemy żyć zgodnie z nim, zbudujemy nasze życie w zgodzie z Boskim Centrum Wszystkiego.

W rozdziale trzecim rozważano wybór materiału do budowy Idealnej Świątyni. Materiał ten wskazano jako Myśl, którą należy wybrać, uformować i nadać jej odpowiednią formę dla Budowli. Kamieniołomy, z których można pozyskać odpowiedni materiał, wymieniono jako Pismo Święte, Naturę, Naukę, Sztukę i Literaturę. W procesie selekcji wskazano, że Sumienie jest siłą dominującą, a wybór dobrych myśli tworzy w umyśle stan lub nawyk sprzyjający dobru, podczas gdy wybór złych myśli ustanawia przeciwną tendencję. Co więcej, sedno problemu wyboru dobrego materiału leży w myśleniu tylko o ym, co prawdziwe, uczciwe, sprawiedliwe, czyste, miłe i dobre, a wykluczaniu wszystkiego, co nieprawdziwe, niesprawiedliwe, nieczyste i złe.

W rozdziale czwartym zajęliśmy się lożą, jej charakterem pracy, jej relacją z religią, relacją ze światem zewnętrznym, jej planem idealnym, sposobem nauczania i jej głównym celem. Odkryliśmy, że prawdziwa loża

masońska zapewnia środowisko sprzyjające rozwojowi szlachetnej natury i kształtowaniu wysokiego charakteru, że jest starannie „uporządkowana", aby wojny i konflikty świata zewnętrznego nie utrudniały i nie niszczyły jej dzieła kształtowania, dostosowywania i budowania natury ludzkiej zgodnie z planem wielkiej Świątyni Idealnej.

W tym, piątym rozdziale, poznajemy „Świątynię, czyli Spełnienie Misji".

Możemy bez domniemania założyć, że idea zbudowania siedziby dla Najwyższego istniała w ludzkim umyśle na długo przed tym, zanim sztuka budowlana zdołała ją urzeczywistnić w formie przypominającej świątynię. U samych początków religii, w pierwszych poruszeniach boskości w sercu człowieka, idea ta była niewątpliwie obecna. Stała się motywem architektury i tym samym wszystkim sztukom. Surowe ołtarze Stonehenge i innych miejsc wciąż świadczą o jego wczesnej potędze. W każdym wieku, zarówno pogańskim, jak i chrześcijańskim, dom Boży był dowodem religii i znakiem cywilizacji; i niewątpliwie tworzył więź jedności w tych bractwach, związanych ze sztuką budowania, której przebłyski mamy od czasu do czasu we wczesnej historii. Rozległe ruiny starożytnych narodów świadczą o mocy, jaką ta idea miała nad umysłem pogańskim. Niezliczone katedry i opactwa średniowiecza, z których niektóre nadal zachowują niemal nienaruszoną siłę, a piękno złagodzone jedynie palcem czasu, świadczą o jego wpływie w sercu chrześcijaństwa. Dzisiaj nie ma na świecie miasta, miasteczka czy wsi, gdzie wieża, iglica, kopuła lub minaret nie głosiłyby wszechobecnego i panującego pragnienia w sercu człowieka, jak wyraził to starożytny Psalmista: „Zaiste, nie wejdę do namiotu mojego domu, nie wstąpię na moje posłanie, nie użyczę snu moim oczom, ni powiekom moim spoczynku, dopóki nie znajdę miejsca dla Pana, mieszkania dla Potężnego Boga Jakuba".

Dzięki wysiłkom podejmowanym w celu urzeczywistnienia tej idei, umysł człowieka rozwinął się i uwznioślił. Wysiłki te początkowo podejmowano w odniesieniu do rzeczy materialnych. Teraz ewoluują one w formy duchowe. Idea ta jest zbyt wzniosła i boska, by ograniczać się do rzeczy zmysłowych; stąd ideał „domu nie ręką uczynionego, wiecznego w niebiosach". Staje się wizją, która unosi znużoną duszę z całkowitej rozpaczy ku nadziei i radości. Dla wielu ten świat jest dzikim polem bitwy o chleb i oddech. Powietrze wokół nich jest skażone, a światło przyćmione. Czują się jak w potężnym wirze, który ciągnie ich ku fizycznej i moralnej zagładzie. Szczęśliwie dla nich, jeśli z wiarą ujrzą Wieczną Świątynię jako swoje ostateczne i trwałe miejsce zamieszkania. Daje to ukojenie zranionym, siłę

słabym, nadzieję nieszczęśliwym i w ten sposób inspiruje biedną ludzkość, aby postęp i szczęście stały się możliwe. Istnieją zatem dwie Świątynie - materialna i duchowa - i zamierzamy rozważyć je tak, jak przedstawiają je nauki masońskie, a mianowicie: - Świątynię Króla Salomona i Świątynię Idealną.

[2] *Świątynia króla Salomona.*

Świątynia Króla Salomona jest prototypem Ideału i centralnym obiektem tradycji i symboliki masońskiej. W porównaniu z innymi świątyniami, jej materialny byt trwał krótko, a jednak wywarła na umysłach ludzi większe wrażenie niż jakakolwiek inna. Wśród plemion wschodnich do dziś mówi się o niej z podziwem i stanowi ona temat niezwykłych opowieści i niezliczonych pieśni. Jej majestat i tajemnica przez minione wieki fascynowały wyobraźnię ludzi. Nawet wśród współczesnych narodów zachodnich stanowił temat i inspirację dla mnóstwa ksiąg. Dla narodu hebrajskiego, rozproszonego po całym świecie, jest ona ukochanym wspomnieniem minionej chwały i ufną nadzieją na jej przywrócenie. Wygnani wędrowcy po ziemi przez wiele stuleci, potępiani i prześladowani niemal wszędzie, zachowali jednak swoją odrębność i, dzięki temu wyjątkowemu przetrwaniu, nie bez racji opierają swoją ukochaną nadzieję na odrodzenie. Pewnego dnia powrócą do Jerozolimy i odbudują Świątynię na Górze Moria. Raz jeszcze jej szlachetna forma ukoronuje te wyżyny i rozbłyśnie w olśniewającej chwale promieniami wschodzącego słońca. Chwała Syjonu znów zabrzmi w jej wnętrzu, a obłoki kadzidła i ofiar znów spoczną nad jej świętymi dziedzińcami. Stanowiła ona materiał dla cudownych wizji Ezechiela i wspaniałych snów widzącego z Patmos. Była tematem prac proroków i poetów oraz przedmiotem studiów filozofów i historyków. Jednakże nigdzie indziej nie zajmowała ona tak wyjątkowej pozycji, jak w ceremoniach i symbolice masonerii. Tutaj jej materialny majestat ginie w chwale duchowej ewolucji. Ogromne bogactwo i praca włożone w jej budowę, a także niezwykły geniusz i kunszt, jakie się w tym przejawiały, zdają się być poświęcone szczególnemu celowi uczynienia z niej godnego symbolu i prototypu wielkiej Idealnej Świątyni Ludzkiego Braterstwa i Pokoju.

Rozważmy zatem Świątynię Króla Salomona jako godną uwagi i, w miarę naszych ograniczonych informacji, postarajmy się o jej poznanie. Głównymi źródłami informacji na temat projektu i budowy Świątyni są Pierwsza Księga Królewska i Druga Księga Kronik w Pismach Hebrajskich

oraz pisma Józefa Flawiusza. Główne punkty dla naszego przemyślenia brane pod uwagę to (a) Położenie, (b) dziedzińce, (c) Filary, (d) Dom i (e) Cecha wyróżniająca.

(a) *Położenie.* - Budowę Świątyni w Jerozolimie rozpoczęto w drugim miesiącu czwartego roku panowania króla Salomona, czyli 480 lat po wyjściu z Egiptu i 1012 roku p.n.e. Została ukończona w ósmym miesiącu jedenastego roku tego panowania, a zatem jej budowa trwała siedem i pół roku. Znajdowała się na szczycie góry Moria, nierównego wzgórza górującego nad Jerozolimą. Wzgórze to, ze względu na swój charakter i położenie, było prawdopodobnie miejscem składania ofiar od bardzo wczesnego okresu i dlatego można by je nazwać miejscem świętym. Wszyscy uczeni zgadzają się, że nazwa „Moria" zawiera elementy imienia Boga. Według tradycji hebrajskiej to właśnie tutaj Abel złożył swoją pierwszą ofiarę, a Noe swoją ofiarę dziękczynną. Uważa się również, że to właśnie tutaj Abraham udał się, aby złożyć w ofierze swojego syna Izaaka, i gdzie Pan ukazał się królowi Dawidowi. Ogólnie rzecz biorąc, miejsce to było uważane za święte przez Hebrajczyków i Kananejczyków od najdawniejszych czasów, a dziś jest uznawane zarówno przez Żydów, muzułmanów, jak i chrześcijan za ziemię świętą.

To miejsce wybrał sam król Dawid na lokalizację Świątyni. Jednak w ciągu czterech lat jego panowania Król Salomon rozszerzył i rozwinął swoje królestwo w najwspanialszy sposób. Jego bogactwa zdawały się nieograniczone, a jego potęga i mądrość nadludzkie. Naturalnie w takich okolicznościach pierwotne plany króla Dawida, choć bez wątpienia wspaniałe wydawały się temu monarchowi i jego doradcom, stały się małe i nic nieznaczące w oczach potężnego, ambitnego i zamożnego Salomona. Wybrane miejsce stało się zatem zbyt małe dla rozbudowanych idei. Lecz, choć król mógł rozszerzyć swoje plany, nie mógł zmienić miejsca. Zostało to jasno określone przez święte skojarzenia, a także przez wyraźne instrukcje Dawida, króla-poety. Nie było mowy o zmianie miejsca. Było tam - strome wzgórze, otoczone niemal w całości wielkimi, ostrymi urwiskami. Jakże możliwe było zbudowanie tam wielkiej Świątyni, skoro przestrzeń była niewiele większa niż połowa wymaganego obszaru? To świadectwo determinacji charakter i wielkość Salomona sprawiły, że trudność ta została pokonana - nie poprzez ograniczenie jego planów, ale poprzez powiększenie terenu. W dolinie, na urwiskach, wzniesiono ogromne mury, a przestrzeń między nimi wypełniono ziemią. Wymagało to „niezwykłej pracy", którą

trudno oszacować. Nie tylko zostało to wykonane, ale tak gruntownie, że mury te wciąż stoją, co jest cudem dla najlepszych inżynierów czasów nowożytnych. Wzgórze zostało ufortyfikowane potrójnym murem, którego najniższy poziom miał w niektórych miejscach 300 łokci (450 stóp) wysokości. Rozmiar kamieni tworzących mury był gigantyczny, a Józef Flawiusz wspomina o ich długości 40 łokci (60 stóp).

(b) *Dziedzińce.* - W 1 Ks. Krl. 6, 36 czytamy: „ Zbudował wewnętrzny dziedziniec z trzech rzędów ciosanych kamieni i rzędu belek cedrowych. W 2 Księdze Kronik 4,9 czytamy: „Zbudował dziedziniec kapłanów, wielki dziedziniec i drzwi do dziedzińca". Według Józefa Flawiusza (Antiq. viii, 3 i 9) ogrodzenie z ciosanych pięter i belek cedrowych miało trzy łokcie (41 stóp) wysokości.

Choć istnieje pole do rozbieżności zdań, istnieje duże prawdopodobieństwo, że istniały trzy dziedzińce. Obok murów otaczających Świątynię, poza wielkim dziedzińcem, znajdowała się najwyraźniej wolna przestrzeń, o której nie wspominają szczegóły podane w Księdze Królewskiej i Kronikach, najprawdopodobniej dlatego, że przestrzeń ta nie była uważana za ziemię świętą ani nie znajdowała się w obrębie Świątyni. W tej przestrzeni mogli stać profani, stąd też mogła być nazywana Dziedzińcem Pogan. Prawdopodobnie istniały zatem trzy dziedzińce - Dziedziniec Pogan, Dziedziniec Dzieci Izraela i Dziedziniec Kapłanów - ułożone tarasowo na zboczu wzgórza. Skromne relacje, którymi dysponujemy, nie dostarczają nam wystarczających szczegółów, na których moglibyśmy oprzeć ich ogólny opis. Jednak na podstawie tego, co wiemy o innych częściach Świątyni, możemy zasadnie wnioskować, że były one bogate w materiały i pięknie zaprojektowane. Na dziedzińcu kapłanów stały ołtarze całopalenia, morze miedziane i dziesięć kadzi miedzianych.

Ołtarz całopalenia miał 20 łokci długości, 20 łokci szerokości i 10 łokci wysokości; był zrobiony z mosiądzu. Było wiele dyskusji na temat jego konstrukcji i formy. Prawo Mojżeszowe zabrania wchodzenia do ołtarza po schodach (Wj 20, 26), a nachylenie do niego jest opisane przez Józefa Flawiusza jako łagodne. Gdyby było takie dookoła, zajęłoby zbyt dużo miejsca, stąd powstało wiele projektów, aby sprostać trudnościom. Być może jednak wszystkie te są błędne, ponieważ zakładają, o ile zaobserwowaliśmy, płaską, równą powierzchnię, podczas gdy Świątynia została zbudowana na zboczu. Wschodnia, północna i południowa strona ołtarza mogły zatem mieć 10 łokci (15 stóp wysokości), a po zachodniej, czyli świątynnej stronie, z której kapłani niewątpliwie zbliżali się do ołtarza, mogło mieć łagodne podejście.

(c) *Filary*. - W kruchcie domu, przy wejściu, znajdowały się dwa wielkie filary z brązu. Stały one z dala od budynku, jako ozdoby lub symbole, lub jako jedno i drugie. Nadane im specjalne imiona (Boaz i Jachin) wskazują na symboliczne znaczenie, a ponieważ Świątynia miała taki charakter, możemy założyć, że i one miały taki charakter. Ich budowa wymagałaby niezwykłej zręczności i nieobliczalnego nakładu pracy. W Księdze Królewskiej (7,47) czytamy, że Salomon pozostawił wszystkie naczynia nieważone, ponieważ było ich zbyt wiele; nie ustalono też wagi mosiądzu. Jest to mało prawdopodobne. Nawet gdyby istniała chęć zważenia filarów, można by je było zważyć. Jednak na podstawie ich wymiarów możemy obliczyć ich wagę z dość dużą dokładnością. Wymiary każdego filaru odpowiadają około 233 stopom sześciennym mosiądzu; którego waga, jak rozumiem, wynosiłaby 53 tony. Przeliczając to na dzisiejsze ceny mosiądzu, dla każdego filaru wyniosłaby prawie 3000 funtów. Koszt musiał być jednak znacznie wyższy ze względu na ich niezwykłe wymiary. W istocie, zadanie odlania tych filarów miałoby tak zdumiewający charakter, że samo ich wykonanie nadałoby sławę każdemu budynkowi, z którym akurat byłyby kojarzone.

Księga Królewska opisuje kolumny w następujący sposób: „ Bo on odlał dwa słupy z brązu, każdy o wysokości osiemnastu łokci, a każdy z nich otaczał sznur dwunastu łokci. Uczynił też dwa kapitele z lanego brązu, aby umieścić je na szczytach słupów; wysokość jednego kapitelu wynosiła pięć łokci, a wysokość drugiego Kapitel miał pięć łokci. Siatki kratowe i wieńce łańcuszkowe do kapitelów, które były na szczycie słupów; siedem na jeden kapitel i siedem na drugi kapitel. Uczynił też kolumny i dwa rzędy dookoła na jednej siatce, aby przykryć kapitelami, które były na szczycie, granatami; tak samo uczynił z drugim kapitelem. A głowice, które były na szczycie kolumn, były z wzorem lilii, cztery łokcie. A głowice na obu kolumnach miały również jabłka granatu nad sobą, naprzeciw brzucha, który był przy siatce; a granatów było dwieście, w rzędach dookoła na drugiej głowicy. I postawił kolumny w kruchcie świątyni: Postawił prawą kolumnę i nazwał ją Jakin; postawił lewą kolumnę i nazwał ją Boaz. A na szczycie kolumn był wzór lilii; tak ukończono prace nad kolumnami.

Księga Kronik opisuje kolumny w następujący sposób: „Uczynił też przed domem dwie kolumny o wysokości trzydziestu pięciu łokci, a głowica każdej z nich miała pięć łokci. Uczynił też łańcuchy, jak w wyroczni, i nałożył je na głowice kolumn; uczynił też sto granatów i nałożył je na łańcuchy. I postawił kolumny przed świątynią, jedną po prawej stronie, a

drugą po lewej; i nazwał prawą imieniem Jakin, a lewą imieniem Boaz. ... I Huram ukończył pracę, którą miał wykonać dla króla Salomona dla domu Jodu, mianowicie: dwie kolumny, głowice i głowice, które były na szczycie dwóch kolumn, i dwa wieńce, aby okrywały dwie głowice głowic, które były na szczycie kolumn; i czterysta jabłek granatu na dwóch wieńcach; dwa rzędy jabłek granatu na każdym wieńcu, aby okrywały dwie głowice głowic, które były na słupach.

Choć opisy te, niczym dokument prawniczy, wydają się na pierwszy rzut oka bardzo precyzyjne, są one dość mylące i, zwłaszcza w odniesieniu do wysokości filarów, wydają się sprzeczne. W Księdze Królewskiej wysokość podano jako 18 łokci, w Kronikach - 35 łokci. W jednym przypadku jednak wyraźnie podano „18 łokci wysokości na każdy", a w drugim - „ dwa słupy o wysokości trzydziestu pięciu łokci wysoki". Autor Kronik podaje tutaj łączną wysokość obu filarów, co potwierdza druga część zdania, gdzie mówi: „a głowica, która znajdowała się na szczycie każdego z nich, miała pięć łokci". O tym, że tak było, przekonamy się, jeśli weźmiemy pod uwagę dysproporcję między wysokością 35 łokci a obwodem 12 łokci, biorąc pod uwagę rozmiar budynku w ogóle, a w szczególności obwód świątyni, która miała 30 łokci wysokości, oraz symboliczne znaczenie filarów, jak wynika z ich nazw - Jachin oznacza Jah - Jehowa; Achin - ustanawiać. Boaz oznacza B - w, a Oaz - siła. Wysokość 35 łokci przy średnicy 4 łokci nie dawałaby żadnego wyobrażenia o wytrzymałości i stabilności, i nie wydaje się, aby istniało inne rozsądne wyjaśnienie różnicy między tymi dwoma opisami niż to, o którym właśnie wspomniano. Ale, jak 17J a nie 18 jest połową 35 jak możemy wytłumaczyć brakującą połowę łokcia? Najprawdopodobniej zostało to zajęte przez gniazda niezbędne do połączenia filaru z jego podstawą i głowicą na szczycie. Wydaje nam się, że autor Księgi Kronik podaje rozmiar obu filarów w pozycji pionowej, a autor Księgi Królewskiej podaje rozmiar każdego filaru, łącznie z gniazdami, w pozycji poziomej. W tym ujęciu każdy filar był zagłębiony w podstawie, powiedzmy, na ćwierć łokcia, i wsunięty do głowicy o kolejny uchwyt o ćwierć łokcia. Zauważymy, że w Księgach Kronik użyto słowa, którego nie ma w Księgach Królewskich, a mianowicie „głownia". Brzmi ono: „a mianowicie dwa filary, głowice i głowice, które były na szczycie dwóch filarów". Z tego moglibyśmy wywnioskować, że istniały trzy odrębne elementy, a mianowicie: filary, głowice i głownie. Nie jest to sprzeczne z opisem podanym w Księdze Królewskiej, ponieważ czytamy tam, że „głowice, które

znajdowały się na szczycie filarów, były z wzorem lilii w kruchcie, cztery łokcie. A głowice na obu filarach miały również granaty u góry, naprzeciw brzucha, który był przy siatce". Otóż, głowice miały pięć łokci, a jeśli cztery łokcie były przeznaczone na motyw liliowy, to z powyższego wynika, że pozostały łokieć był tym, co autor Kronik nazywa głowicą, i był zajęty przez siatkę i motyw granatu. W tej interpretacji podanego opisu mamy przed sobą kolumnę. W pewnym stopniu zgodne to z tym, co wiemy o istnieniu za czasów króla Salomona w Syrii i Egipcie. Monstrualność, przedstawiająca te filary, widoczne na podestach niektórych lóż, są dalekie od komplementów ani dla geniuszu i umiejętności Hurama, ani dla dobrego smaku i inteligencji mistrzów, którzy tolerują tak skandaliczne karykatury. Zanim porzucimy ten fascynujący temat, chcielibyśmy podkreślić, że położenie tych dwóch filarów zasługuje na szczególną uwagę. Wielu autorów, analizując opisy Świątyni, wyobrażało sobie, że prawa strona oznaczała prawą rękę widza. To błąd, który doprowadził do wielu nieporozumień; między innymi do umieszczenia kolumny Boaz po stronie południowej, a Jakin po północnej stronie Świątyni. W jednym z fragmentów opisu (1 Krl 6,8) czytamy: „Drzwi do środkowej komnaty znajdowały się po prawej stronie domu", a w odniesieniu do kolumn (1 Krl 7,21) czytamy: „Postawił prawą kolumnę i nadał jej imię Jakin, a lewą kolumnę i nadał jej imię Boaz". Autor pisze tutaj o drzwiach do środkowej komnaty, że... był „po prawej stronie domu" i ledwo możemy wyobrazić sobie, że kilka wersetów dalej, pisząc o filarach, miałby na myśli cokolwiek innego niż stronę domu, kiedy używa słów prawa i lewa. Ponieważ Świątynia była zwrócona na wschód, prawa strona domu byłaby południową ścianą, a lewa strona północną ścianą; a filar Boaz stałby w północno-wschodnim rogu ganku domu, Jachin w południowo-wschodnim rogu, a kręte schody, prowadzące do środkowej komnaty, znajdowałyby się po południowej stronie domu.

(d) *Budynek.* - Sama Świątynia, czyli Dom, została zbudowana na grzbiecie wzgórza nad dziedzińcami po zachodniej stronie, a prowadziło do niej z Dziedzińca Kapłanów dwanaście stopni. Księga Królewska mówi, że miała 60 łokci długości, 20 łokci szerokości i 30 łokci wysokości. W Księdze Kronik podano, że ma on 60 łokci długości, 20 łokci szerokości i 120 łokci wysokości. Józef Flawiusz opisuje go jako 60 łokci długości, 20 łokci szerokości i 60 łokci wysokości, a nad nim kolejny stopień o tej samej wysokości. Różnice w wysokości, o których tu mowa, wynikają ewidentnie z odniesienia autora Księgi Królewskiej do wysokości. Sanktuarium, które

miało 30 łokci, podczas gdy Kroniki i Józef Flawiusz wspominają o wysokości kruchty. Budynek był podzielony na kruchtę, sanktuarium i miejsce najświętsze. Portyk był szerokością domu, tj. 20 łokci, i miał 10 łokci szerokości i 120 łokci wysokości. Sanktuarium miało 40 łokci długości, 20 łokci szerokości i 30 łokci wysokości, a Miejsce Najświętsze miało 20 łokci szerokości z każdej strony, będąc idealnym sześcianem. Sanktuarium było otoczone trzema piętrami komnat lub korytarzy, każdy o wysokości 5 łokci, sięgający do połowy wysokości Sanktuarium i pozostawiający miejsce na światła lub okna. Najniższe piętro tych korytarzy jest opisane jako szerokie na 5 łokci, drugie na 6 łokci, a trzecie na 7 łokci. Wynikało to ze zwężonych podpór, czyli półek, w ścianach, na belki, o których mowa w 1 Krl 6,6. Ściany były zatem schodkowe i miały o 2 łokcie mniejszą grubość u góry niż u dołu. Pogląd, że te środkowe i górne komnaty, czyli korytarze, tworzyły galerię dla Sanktuarium, wydaje się wcale nie sprzeczny z podanymi opisami i ogólną konstrukcją Domu.

W Sanktuarium znajdowało się dziesięć złotych świeczników i ołtarz kadzielny, a także, prawdopodobnie, różne naczynia używane do składania ofiar i kultu w Świątyni. Przy wejściu wisiał wielobarwny welon, który według Józefa Flawiusza miał mistycznie symbolizować materialne stworzenie.

Jego ściany, drzwi, podłogi i sufity były pokryte delikatnym złotem. Miejsce Najświętsze zajmowało zachodni kraniec budowli i było oddzielone od Sanktuarium drzwiami z drzewa oliwnego, ozdobionymi barwnymi zasłonami. Znajdowała się w nim jedynie Arka Przymierza ze skrzydlatymi cherubinami, a całe jej dzieło było bogato rzeźbione i pokryte szlachetnym złotem. Nie miało okien i panowała w nim całkowita ciemność, co jest zgodne ze słowami Salomona: „Pan powiedział, że będzie przebywał w gęstej ciemności" (zob. 1 Krl 8,12 i 2 Krn 6,1).

(e) *Cecha wyróżniająca.* - Świątynia króla Salomona nie może równać się wielkością z wieloma starożytnymi świątyniami, ale ze względu na kosztowność materiału i kunszt, jaki w niej wykorzystano, jej wyjątkowe położenie i sakralne skojarzenia, była prawdopodobnie najwspanialszą budowlą, jaka kiedykolwiek powstała. ręką człowieka. Od wszystkich innych świątyń miała kontrastującą cechę - wejście znajdowało się na wschodzie. Inne świątynie były ziemsko zorientowane w swoim przebiegu. Ich wejście znajdowało się na zachodzie, a w nich podróżowało się naprzód, jak ziemia, z zachodu na wschód. Ale w Świątyni Najwyższego podróż odbywa się w kierunku nieba, ze wschodu na zachód, ponieważ tam ludzie się nie gromadzą. Jest

ona święta jak Niebo, a śmiertelnicy klękają i oddają cześć na zewnątrz, na dziedzińcach ziemi. Jest to miejsce zamieszkania Domu Jahwe, a On porusza się ze słońcem, księżycem i wszystkimi zastępami nieba, ze wschodu na zachód, aby zsyłać promienie swojej chwały, aby życie i radość mogły przyjść do synów ludzkich.

„Pan jest w Swojej Świątyni, niech cała ziemia zamilknie przed Nim".

[3] *Idealna świątynia.*

Rozważmy tę część naszego tematu pod następującymi względami: -

(a) Czym jest Idealna Świątynia?

(b) Potrzeba Idealnej Świątyni.

(c) Budowa Idealnej Świątyni.

(a) *Czym jest Idealna Świątynia?*- Podstawowe znaczenie słowa „Świątynia" to „przestrzeń odcięta", „oznaczona pustką". W powszechnym użyciu współcześnie oznacza ono budynek, który został lub jest przeznaczony do celów sakralnych. Termin ten jest często nadużywany, zwłaszcza przez bractwo masońskie. Wulgarny i ostentacyjny duch dominuje ostatnio zarówno tutaj, jak i gdzie indziej, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, co sprawia, że każda mała chatka jest wywyższana i wyróżniana nazwą Świątyni, a w konsekwencji prawdziwe znaczenie i waga tego słowa mogą zostać utracone. Degradacja i zepsucie języka w ten sposób powinny być nie tylko ubolewane i potępiane, ale, gdziekolwiek to możliwe, surowo tłumione. Świątynia to coś oddzielonego od zwykłego ludzkiego życia - coś świętego i boskiego. Kamienna skorupa, jakkolwiek umiejętnie zaprojektowana i upiększona, nie czyni Świątyni. To duch w niej mieszka. Idealna Świątynia to ta, w której mieszka Duch Boski. Podobnie jak Świątynia Króla Salomona, jest ona poświęcona i konsekrowana Najwyższemu, ale nie jest z kamienia i drewna, jakkolwiek cenny i bogato zdobiony; jest substancją bardziej treściwą, duchową i bardziej realną; jest duszą ludzką i dlatego jest nieśmiertelny. Budowa tej Świątyni jest jednocześnie inspiracją, uzasadnieniem i ukoronowaniem masonerii. To Alfa i Omega, fundament i szczyt wszelkiej organizacji masońskiej. Tylko loża istnieje, by Świątynia mogła istnieć. Ceremonie i symbole Rzemiosła są jedynie narzędziami, przyrządami i rusztowaniem do budowy Wielkiej Idealnej Świątyni. Każdy cel mniejszy od tego byłby prawdziwą degradacją. Wielu członków papla beztrosko o jej społecznych i dobroczynnych aspektach, a ich ideałem jest towarzyskie spotkanie i puszka na datki, a masy tak naprawdę niewiele

o niej wiedzą i jeszcze mniej o niej myślą. Nieliczni, na szczęście coraz liczniejsi, mają mniej lub bardziej jasne pojęcie o Idealnej Świątyni jako głównym celu wszelkich przedsięwzięć masońskich. Ta Świątynia jest symbolem Pokoju i Jedności w społeczeństwie ludzkim, osiągalnych poprzez stłumienie Brutalności i wyrażenie Boskości w człowieku.

Jest wielu pisarzy, którzy dołączają do Maeterlincka w „Pochwale miecza". Wychwalają wojnę i jej skutki, a także błogosławią stosowanie brutalnej siły. Arbitraż pojedynku jest uważany za „prawo najdroższe ludzkiemu instynktowi"a, cechy człowieka pierwotnego są przedstawiane jako najszlachetniejsze cnoty. Wszystko to wydaje się być zgodne z naturą. Człowiek pierwotny był zwierzęciem, być może okrutną, przebiegłą bestią, i stanowił zaledwie nasz początek. Argumenty przytaczane przez tych autorów na rzecz wojny i konfliktów byłyby równie trafne w odniesieniu do kanibalizmu. Wojna i konflikty mogą przywoływać cnoty, ale same ich nie tworzą. Istnieją, niezależnie od wojny i pomimo niej. Czy mamy wychwalać slumsy, z całym ich poniżającym grzechem i nędzą, za to, że wzywają do praktykowania cnót dobroczynności i poświęcenia? Czy grzech należy czcić, ponieważ przywołuje miłosierdzie Boże dla grzeszników? Naturalna ewolucja zawsze zmierza ku wyższym cechom, a w dłuższej perspektywie... Rozum zwycięży nad brutalnym instynktem; Sprawiedliwość i Miłosierdzie zastąpią Egoizm, a Miłość zatriumfuje nad Nienawiścią. Najwyższy zamieszka w człowieku, a gdy Świątynia Ludzkiego Braterstwa zostanie zbudowana, Boskie Wcielenie nastąpi w pełni. Dokonane. Pomysł zjednoczenia ludzkości w wielką budowlę, Świątynię Pokoju, jest wspaniały; zbudowanie jej w miejsce zamieszkania Najwyższego jest wzniosłe.

(b) *Potrzeba Idealnej Świątyni.* - W społeczeństwie ludzkim naturalne pragnienie wygód i niezależności, jakie daje bogactwo, przekształciło się w zaciekłą, gorączkową namiętność. „Zarabianie pieniędzy" to ewangelia głoszona i praktykowana zbyt często w codziennym życiu jako ulubiona maksyma. Rezultatem jest to, że bogactwo umocniło się we władzy, a sprawy straciły swój moralny wymiar. Honory państwowe są często kupowane, a rzadko zdobywane. W wielu sprawach kwalifikacja nie opiera się na sprawności człowieka, ale na posiadanym majątku. Siła, a nie prawo, jest dominującym czynnikiem niemal wszędzie. W wielu kręgach cnota i prawda nie cieszą się zbytnim respektem, podczas gdy ranga, władza i bogactwo są gorliwie czczone. Najważniejsze jest materialne prawo popytu i podaży. Złota Zasada Węgielnicy jest ignorowana. Złodziejstwo, zdrada i występek często

zabijają Uczciwość i Czystość. Prawa piętrzą się na prawach, w Księgach Ustaw, aż w ich zawiłych zawiłościach prosta uczciwość ginie, a nikczemne rzemiosła triumfują. Miliony ludzi harują, by tworzyć i utrzymywać potężne uzbrojenie, którego celem jest zniszczenie i śmierć. Mimo to, XX wiek uchodzi za najbardziej praktyczny, a zarazem najwspanialszy, jaki kiedykolwiek istniał. „Chwała Grecji i wspaniałość Rzymu" bledną w porównaniu z jego triumfami. Śledząc wzloty i upadki cywilizacji przeszłości, twierdzimy, że nasza nie upadnie w ten sposób. Z dumą patrzymy na nasze bogactwo i siłę produkcyjną, na nasze wynalazki parowe i elektryczne, na naszą naukę, literaturę, powszechną edukację i handel światowy; i ledwo możemy sobie wyobrazić, że ten energiczny, tętniący życiem, gwarny świat ma w swoim systemie zalążki rozkładu i wisi nad nim widmo śmierci. A jednak oznaki śmiertelnych chorób są tam obecne. Tak jak spod niektórych z najpiękniejszych regionów Ziemi od czasu do czasu słychać złowieszcze dźwięki, a niekiedy nagły wstrząs wstrząsa miastami, obracając je w ruinę; tak od czasu do czasu jesteśmy zaskoczeni dowodami niszczycielskich sił leżących u podstaw całej pięknej powierzchni współczesnego społeczeństwa. Nasza cywilizacja jest w wielkim stopniu w pewnym sensie pozorna, gdyż nasza moc jest wykorzystywana do zaspokajania raczej niższych, niż wyższych części natury ludzkiej. Porównajmy grupę kulturalnych ludzi z grupą dzikusów zbieraczy. Zwróćmy uwagę, jak kulturalni pomagają sobie nawzajem, a tym samym promują swoje wspólne dobro i szczęście; podczas gdy z drugiej strony dzikusy szarpią się, popychają i ranią się nawzajem, niszcząc wiele z pożądanego celu. Jeśli chodzi o bogactwo, jesteśmy zaledwie dzikusami, a nasza cywilizacja jest zaledwie powierzchowna. To, z czego tak bardzo się szczycimy - z bycia praktycznymi - jest w rzeczywistości największą farsą stulecia. Nie jesteśmy bardziej praktyczni niż dzikusy wałęsające się wokół martwego bawołu. Nie działamy razem, lecz przeciwko sobie, a zatem następuje ogromne marnotrawstwo. Spójrzmy na naszą ogromną rzeszę biedaków, nasze niezliczone przytułki i więzienia; nasze armie żołnierzy, policjantów i sędziów; a będziecie mieli oczywisty dowód na to, że walczymy o bogactwo jak dzikusy. Weźmy te wysoko rozwinięte cywilizacyjnie wyspy Wielkiej Brytanii i zobaczmy, na co pracujemy i za co płacimy rok po roku. Nasze wydatki imperialne wynoszą 64% na wojnę, 10% na edukację, 7% na emerytury starcze i 29% na usługi cywilne i pocztowe, a suma wynosi ponad 181 milionów. Z naszych wydatków na całym świecie, jako naród, wydajemy najwyraźniej

4% na edukację duchową, 6% na edukację umysłową i 90% na wygody i dzikie skłonności. Praca w podziale stała się niezwykle monotonna, a wszelkie zainteresowanie produktem zostało zabite w umyśle robotnika. Staje się on otępiały i uśpiony, a natura mści się w pośpiechu, pędząc ku ekscytacji sali koncertowej, kina czy meczu piłkarskiego. Ceną naszego bogactwa wydaje się być fizyczne, psychiczne i moralne pogorszenie się stanu znacznej części ludzi. Ten tak zwany wiek praktyczny tak bardzo schlebia naszej niższej naturze, a tak bardzo skąpi i głodzi wyższą, że pod pozornym porządkiem i dobrobytem kryje się w nas coś na kształt trzęsienia ziemi. Upadłości banków i oszustwa społeczne, niepokoje społeczne i strajki, gwałty i zamachy od czasu do czasu nas zaskakują; a tysiączne zbrodnie, które wypełniają łamy naszych dzienników, nieustannie dowodzą niebezpiecznych warunków, w jakich żyjemy. Pomimo naszej chełpliwej cywilizacji, stare, dzikie więzy instynktu, Interes i Siła to te, które wciąż nas jednoczą. Instynktownie gromadzimy się, poruszamy się masowo i łączymy w sekty lub partie. Tę jedność umacnia i podtrzymuje Interes i Siła. Interes utrzymania pewnego porządku rzeczy rządzi działaniami wszystkich klas i, choć staje się on coraz bardziej nie do przyjęcia, Siła jest nadal używana do podtrzymywania lub promowania tych interesów. Każdy naród, gdziekolwiek dominuje, narzuca swoje egoistyczne poglądy, a monarchowie i mężowie stanu zbyt często podważają interesy ludzkości dla interesów dynastii i poświęcają Prawdę i Sprawiedliwość dla tego, co nazywają Równowagą Sił. Obecnie w społeczeństwie ludzkim panuje moralny chaos. Prawo Węgielnicy nie jest przestrzegane i nie ma prawdziwej więzi jedności. Kamienie są trzymane razem przypadkowo. Sześcienne kamienie i głazy są gromadzone i rzucane na oślep. Dopóki służymy sobie, jesteśmy zjednoczeni, lecz w chwili, gdy nasze interesy zaczynają się ścierać, odchodzimy od siebie. Taki jest pogląd, miejmy nadzieję, nie przesadny, na obecną epokę. Jest on niewątpliwie lepsza niż którakolwiek z jej poprzedzających, ale każdy przyzna, że daleka jest od tego, czym mogłaby być. Misją masonerii jest zastąpienie niepewnych więzów instynktu, egoistycznego interesu i siły więzami rozumu, sprawiedliwości i miłości.

(c) *Budowa idealnej świątyni.* - Aby budowla była silna i stabilna, musi mieć solidny fundament. Im wyższy pożądany szczyt, tym głębszy fundament był wymagany. Jak Świątynia w Jerozolimie została ufundowana głęboko na skale, tak nasza Idealna Świątynia musi być ufundowana. Nie

możemy być wystarczająco pokorni w naszym fundamencie. Silny charakter opiera się na głębokiej pokorze. Pycha i samouwielbienie są fundamentami z lodu. Człowiek nie może oprzeć się na własnej mocy. Jak słabość może się wzmocnić sama sobą? Punkt podparcia dźwigni, dzięki której możemy się podnieść, musi znajdować się poza nami. Operatywny opiera swój fundament na niezmiennym prawie natury, a doświadczenie i wiedza uzasadniają to poleganie. Tak więc fundamenty naszej Świątyni muszą być położone na skale Wiary - Wiary w moc większą niż nasza własna i zdolną zapewnić ostateczny triumf Prawda i Sprawiedliwość. Doświadczenie dobra i prawdy w każdym wieku ilustruje tę Wiarę. Bez niej trud i poświęcenie niezbędne do budowania nie mogą być ani zniesione, ani usprawiedliwione. Wiara w prawo duchowe jest równie racjonalna, jak wiara w prawo naturalne. W obu sferach ostateczna, realna siła stojąca za prawem jest ta sama, a prawdziwym testem jest doświadczenie. Na Wierze opiera się wszystko, co szlachetne i heroiczne w historii ludzkości.

Ten Fundament Wiary, głęboko zakorzeniony w naszych duszach, nie jest widoczną częścią budowli. Lecz na nim wznoszą się mury widzialnego działania. Na nim spoczywa siła prawości, która kształtuje piękno Świątyni. Wiara jest tak samo niezbędna dla prawości charakteru, jak fundament dla prawego muru. Lecz w życiu codziennym nasza perspektywa jest smutno rozbieżna. Mylimy wybitność z ważnością i postrzegamy cokół jako ważniejszy od fundamentu. Drobne rzeczy nabierają wielkości swoją bliskością, a my przysłaniamy niebo i ziemię małym palcem. Były czyny szlachetniejsze niż te opiewane przez bardów. Byli więksi bohaterowie niż ci, których sława uwieczniła historia. Na wrzosowisku, gdzie od czasu do czasu jedynie krzyk dzikiej kuropatwy i świst wiatru rozbrzmiewają w uszach, gdzie wzgórza wznoszą się majestatycznie i uroczyście niczym hebrajski psalm, stoją małe kopce, do których nieliczni przechodnie dodają kamień - to miejsca, gdzie pokorni, nieznani ludzie, stając twarzą w twarz ze śmiercią lub przysięgą wyrzeczenia się, woleli umrzeć, niż sprzeniewierzyć się sumieniu. Historia ich nie wymienia, a nasz tętniący życiem świat nic o nich nie wie. A jednak, jak nieporównywalnie więksi są ci od wielu, których świat oklaskuje z blichtrem i jaskrawą trąbą. Nasze gazety poświęcają długie felietony wyścigom konnym, meczom piłkarskim czy walkom bokserskim. Ich reporterzy, niczym psy tropiące, pędzą po morzach i lądach w poszukiwaniu szczegółów obrzydliwej zbrodni lub nikczemnym skandalu, a jednak jak rzadko dostrzegają poświęcenie i heroizm u samych

drzwi. A jednak ci bezimienni wiedzą, że nie żyją i nie poświęcają się na próżno. Budują Wieczną Świątynię, a każdy dobry uczynek jest kamieniem wiecznym. Rozgłos w gazetach jest jak brzęczenie przelatującej muchy. Istnieją zapisy wieczne jak nasze dusze. Nie ma dobrej myśli, ani słowa, ani czynu, które nie zostałyby zapisane na niezniszczalnych tablicach Niebios, i wmurowane w wieczne mury Świątyni. To właśnie na tej wierze w niezwyciężoność i wieczność dobra i prawdy można wspierać i podtrzymywać życie w prawdzie i prawości. Bez niej nie możemy budować ani wznosić się.

Budując naszą Świątynię musimy działać zgodnie z Planem. Można wybrać dobry materiał, ale jeśli nie zostanie zbudowany zgodnie z planem, nie będzie użyteczny. Dobre myśli i uczucia, jeśli nie zostaną wcielone w życie, staną się kamieniami brukowymi na drodze do Gehenny, a nie kamieniami węgielnymi dla Świątyni w Syjonie. Dobrzy ludzie o dobrych intencjach nie są rzadkością, ale jak rzadko są skuteczni. Ich umysły to stos szlachetnych kamieni, które wymagają połączenia ich w całość zgodnie z planem, jeśli mają być użyteczne zarówno na tym, jak i na tamtym świecie. Dobroć musi być utrzymywana w ryzach i ułożona w symetrycznej proporcji, aby stać się sprawiedliwością. Brud jest materią nie na swoim miejscu, a przekraczająca granice cnota staje się wadą. Podobnie jak melodyjne nuty, dobre myśli muszą być proporcjonalne, aby stać się harmonią. Jak George Herbert napisał o ciele, tak i o Duchu: -

„Człowiek jest samą symetrią.
Pełen proporcji, jedna kończyna do drugiej
I wszystko do całego świata oprócz:
Każda część może być nazwana najdalszym bratem.
Bo głowa i stopa mają intymną przyjaźń.
I jedno i drugie, z księżycami i przypływami.

Symetrię duszy można osiągnąć, zwracając się ku Idealnemu Planowi i usilnie starając się go realizować. W ten sposób Wszechmocna Siła, która czyni sprawiedliwość, będzie z tobą współpracować. Jeśli zechcesz pełnić Jego wolę, symetrię osiągniesz poprzez podporządkowanie każdej myśli i impulsu Idealnemu Planowi. Wszystkie nasze myśli i pragnienia, jakkolwiek dobre same w sobie, muszą być podporządkowane Woli i poświęcone celowi uporządkowanego Planu. W przeciwnym razie nasze „ologie" i „działania" mogą stać się naszymi trumnami. Naukowiec może zostać zamknięty w sobie tak samo jak którykolwiek z jego okazów. Falset duchownego - jego rzekomo religijny ton - może wywołać ból gardła dla ciała i owinąć duszę

w pieluszki. Wieczny interes kupca i bankiera może zostać ograniczony w ich księgach rachunkowych. Dusza polityka może zatracić się w programie, a platforma partyjna może stać się wąskim horyzontem jego bytu. Wszelkie myśli i Uczucie musi być podporządkowane Idealnemu Planowi. Musimy zbudować nasze wieczne mieszkanie w jakimś kształcie. Czy ma to być więzienie, czy świątynia? Każda myśl i czyn to kamień, a każdy kamień to pomnik. Nasza budowla staje się zatem prawdziwą formą naszych dusz. Co jest większym dobrem: zbudować kościół św. Patryka, czy zbudować życie w idealnej świątyni? Aby to osiągnąć, nasza wola musi dominować. Porządek i dyscyplina, samokontrola i samozaparcie są niezbędne do dobrego działania. Każda zdolność, pamięć, wyobraźnia, intelekt i emocja muszą być posłuszne Woli Pana naszego bytu, a ta musi kierować nas wszystkich do realizacji, w życiu i działaniu, Planu, czyli Woli Wielkiego Architekta.

Czynem dowodzimy autentyczności naszej wiary. Udowadniamy Prawo Węgielnicy, budując do Węgielnicy, i udowadniamy wolność naszej Woli, wybierając i decydując się pracować w posłuszeństwie Planowi. Sam nacisk wrogich lub pozornie wrogich sił możemy zwrócić się ku naszemu celowi przez posłuszeństwo wyższemu prawu; i poprzez to działanie zdajemy sobie sprawę, że naprawdę należymy do wyższego planu życia. Żeglarz sprawia, że przeciwny wiatr zaprowadza go do jego portu. Budowniczy używa grawitacji - tego nieubłaganego burzyciela wszystkiego, co aspiruje - aby była jego ślepym niewolnikiem i podporą jego pracy. Tak jak triumfujemy nad wiatrem, przypływem i grawitacją, pracując w posłuszeństwie wyższym prawom, tak triumfujemy nad naszą niższą naturą przez ćwiczenie naszej wyższej. Ćwiczenie oznacza rozwój. Proces budowania Świątyni Idealnej trwa dzięki naszej Woli-Mistrzowi, nieustannie wzywając wyższe moce naszego bytu do aktywnej pracy.

Praca nad budowaniem Świątyni Idealnej nigdy nie ustaje i nigdy nie zostaje ukończona. Jest postępowa, urzeczywistniająca się, lecz nigdy nieurzeczywistniona. Rzeczy materialne dopełniają się na *Poziomie kręgu.* Mają swój początek i koniec, narodziny i śmierć, poranek i wieczór, fundament i zwieńczenie. Ale duchowość zawsze wznosi się po spirali pionu, nigdy nie spoczywając, zawsze dążąc i rosnąc w górę ku nieskończonym Niebiosom. Jak powiedział Coleridge: „Wszystkie rzeczy dążą do wznoszenia się i wznoszą się poprzez swoje dążenie". Emerson powiedział: „ Natura nie jest stała, lecz płynna. Duch ją zmienia, kształtuje, tworzy. Nieruchomość lub brutalność natury to brak ducha; dla czystego ducha jest ona płynna, jest...

zmienny, jest posłuszny. Każdy duch buduje sobie dom, a za domem świat; a za światem niebo. Wiedz więc, że świat istnieje dla ciebie. Dla ciebie jest fenomen doskonały. To, czym jesteśmy, tylko my możemy zobaczyć. Wszystko, co miał Adam, wszystko, co mógł Cezar, ty masz i możesz zrobić. Adam nazywał swój dom niebem i ziemią; Cezar nazywał swój dom Rzymem; ty być może nazywasz swój rzemiosłem szewca, sto akrów zaoranej ziemi; lub poddaszem uczonego. Jednak linia za linią i punkt za punktem, twoje panowanie jest tak wielkie, jak ich, choć bez pięknych nazw. Zbuduj zatem swój własny świat. Gdy tylko dostosujesz swoje życie do czystej idei w swoim umyśle, rozwinie się ona w wielkim rozkwicie. Odpowiednia rewolucja w świecie rzeczy będzie towarzyszyć napływowi ducha. Jak lato nadchodzi z południa, zaspy śnieżne topnieją, a oblicze ziemi zieleni się przed nim, tak nadchodzący duch będzie tworzył ozdoby wzdłuż swojej drogi i niósł ze sobą piękno, które odwiedza, i pieśń, która go urzeka; będzie przyciągał piękne twarze, ciepłe serca, mądre konsternacje i bohaterskie czyny, aż zło przestanie być widoczne.

Proces wznoszenia wspaniałej budowli polega na obróbce surowego kamienia w idealnie ociosane i ich połączeniu lub połączeniu „z węgielnicą", zgodnie z zasadą architekta. Każda jednostka musi być przygotowana do danego miejsca i musi posiadać wszystkie niezbędne cechy. To połączenie tych jednostek tworzy konstrukcję, a aby stworzyć idealną całość, każda jednostka musi być kompletna i doskonała sama w sobie. Według tradycji masońskiej, w Świątyni Jerozolimskiej każdy kamień był sprawdzany i żaden nie był przekazywany do budowli, jeśli nie był solidny i zgodny z planem. Po przekazaniu, oprócz znaków indywidualnego rzemieślnika i zestawienia, posiadał również znak zatwierdzenia, bez którego nie zostałby przyjęty do Świątyni. Ten ostatni znak był trójkątem równobocznym, powszechnie uznawanym na starożytnym Wschodzie za symbol Bóstwa. Nanoszono go tylko na materiał, który został starannie sprawdzony i uznany za solidny i zgodny z planem, dlatego też uznawano go za boski znak aprobaty.

Trójkąt równoboczny, z *jod*, czyli promieniem światła w jego wnętrzu, był niewymawialnym imieniem Boga. W Piśmie Świętym znajdujemy powtarzające się odniesienia do Świątyni. związane z imieniem Boga. Znajdujemy: „Ale do miejsca, które Pan, Bóg twój, wybierze spośród wszystkich twoich plemion, aby tam umieścić swoje imię, do swego mieszkania itd. „(Pwt 12,5). „Jeśli miejsce, które Pan, Bóg twój, „wybrał, aby tam umieścić

swoje imię, itd. (w. 21). „Miasto, które Pan wybrał spośród wszystkich plemion Izraela, aby tam umieścić swoje imię" (1 Krl 14,21). „Bóg, który sprawił, że tam zamieszkało Jego imię" (Ezd 6,12). On zbuduje dom dla" (2 Samuela 7,13). którego „Pan przemówił do mojego ojca, Dawida, mówiąc: «Twojego syna posadzę na twoim tronie na twoim miejscu, on zbuduje dom, który będzie twoim imieniem» (1 Królów 5,1). Te i podobne wyrażenia znajdziesz wielokrotnie w odniesieniach do Świątyni w Piśmie Świętym. Podczas jej poświęcenia król Salomon powiedział w swojej modlitwie: „Aby twoje oczy były otwarte na ten dom w nocy i w dzień, na miejsce, o którym powiedziałeś: «Imię moje tam będzie»". Tradycja masońska głosi, że imię Boga znajdowało się w środkowej komnacie, w symbolu trójkąta równobocznego; a także tam, wyryte na każdej belce i kamieniu tworzącym Świątynię.

Idealna Świątynia Ludzkości, podobnie jak Świątynia Króla Salomona, musi być zbudowana z kamieni prawdziwych i sprawdzonych, posiadających znamię Boskiej aprobaty - równowagi duszy i sumienia, wynikającej z wierności Boskiemu Centrum Wszystkiego. Społeczeństwo opiera się na indywidualności. Oznacza to, podobnie jak harmonia w muzyce, oddzielne i odrębne jednostki, posiadające pewne cechy, których połączenie tworzy zgodę i szczęście albo niezgodę i konflikt. Kamienie w budynku są układane przez architekta w takich proporcjach i formach, że rezultatem jest symetria i piękno albo deformacja i brzydota. W obu przypadkach to mózg-mistrz komponuje i projektuje. Sam rdzeń słów „jednostka" i „zjednoczyć" jest ten sam, a jedno istnieje dla drugiego. Uniwersalne prawo wszelkiej harmonii i piękna to różnorodność i rozmaitość. Nie ma harmonii, gdzie każda nuta jest taka sama. Nie ma piękna, gdzie każda linia biegnie tak samo. Natura nieustannie wbijała nam tę prawdę do głowy i malowała ją przed naszymi oczami; a jednak oto jesteśmy, w tym oświeconym XX wieku, próbując wtłoczyć każdego człowieka w jeden, odlewany z metalu. żeliwa i wściekle walić każdego, kto stawia opór. W naszych szkołach i uniwersytetach, kościołach i społeczeństwach przeważa idea, aby kształtować wszystkich ludzi według jednego wzorca. W konsekwencji nasze ludzkie wytwory są żałośnie ubogie, a oryginalność, jako czynnik szczęścia w myśli ludzi, nie jest widoczna. Wielki Architekt, który zaprojektował Świątynię Idealną, ma inne zamierzenia. Potrzebuje nieskończonej różnorodności i rozmaitości kamieni, aby urzeczywistnić Swój Ideał. „Wiele rzeczy, którym przypisalibyśmy „powagę" jako dzieło głupoty, wiele rzeczy, które nazwalibyśmy

grzechem, zostanie tam podporządkowane chwale i wtopione w piękno Jego Wiecznej Świątyni.

W naszych ceremoniach i symbolach wyraźnie widoczna jest prawda, że udoskonalenie ludzkości jest możliwe jedynie poprzez doskonalenie jednostki. Pod tym względem masoneria różni się od większości współczesnych społeczeństw, które bardziej skupiają się na społecznym lub politycznym triumfie określonej zasady niż na rozwoju ludzkości. Nieustannie uczy ona samozatrudnienia i indywidualnego działania. Masz wykonać pracę dla budynku, musisz wejść po schodach, zanim otrzymasz nagrodę. Kamienie muszą być solidne i kwadratowe, aby budynek był mocny i trwały. Na każdym kroku nakładane są nowe obowiązki i wzywane do wysiłku; wszystko w oparciu o zasadę, dorozumianą, choć niewyrażoną wprost, że aby społeczność była szczęśliwa i prosperująca, jej jednostki muszą być dobre i godne.

Ta nauka jest zgodna ze zdrowym rozsądkiem i doświadczeniem historycznym. Zła ludzkości nie da się uleczyć za pomocą publicznych parad, krucjat społecznych, królewskich dekretów ani aktów parlamentu - choć wszystkie te środki, pod wieloma względami, mogą być zarówno pożyteczne, jak i konieczne. Możemy ozdabiać kraj od krańca do krańca ustawami i edyktami; możemy umieszczać policję i sądy przy każdych drzwiach, ale cóż to da, skoro przyczyna naszej nędzy leży w nas samych? Prawdziwym lekarstwem jest raczej poszerzenie naszych ludzkich możliwości moralnych niż poszerzenie naszych przywilejów obywatelskich, jakkolwiek bez wątpienia cenne by one były. Nasze szczęście można najlepiej promować i trwale utrzymać raczej w ograniczeniu niż w zaspokojeniu naszych pragnień.

Aby dopasować się i przygotować jako kamienie w Świątyni Idealnej, musimy zapomnieć o sobie, służąc innym. Choć wydaje się to paradoksalne, tak naprawdę nie możemy sobie pomóc, chyba że pomagamy bliźniemu. Działając, uświadamiamy sobie swoje istnienie. Istniejemy, aby działać, a działając, istniejemy fizycznie, psychicznie i duchowo. Kształtując, formując i budując, podporządkowujemy się najwyższemu prawu naszego bytu, a z tej pracy wypływa wzrost i rozwój. Budując w Świątyni, budujemy więc sami siebie w Świątyni, poświęcając i uświęcając ją tą pracą. na zawsze. W murarstwie operatywnym istnieje to, co technicznie nazywa się „więzią". Kamień umieszczany jest nad spoiną co drugich kamieni, w rzędzie poniżej. Kamień ten ściska je, obejmuje i utrzymuje razem. Z kolei on sam jest obejmowany i objęty przez inne, tworząc w ten sposób więź jedności i siły.

Lecz dopóki kamienie są tak ułożone, mogą na siebie oddziaływać jedynie poprzez centralną siłę grawitacji. Bez tej siły naturalnej odsunęłyby się od siebie i tylko wtedy, gdy są wierne temu prawu, tworzą prawdziwą więź. I tak w Świątyni Idealnej więź braterstwa w całej swojej sile i stabilności polega na tym, że każda jednostka jest wierna Wielkiemu Centrum Wszystkiego; ponieważ prawdziwa miłość ludzkości musi zawsze wypływać z Miłości Boga. W społeczeństwie ludzkim jedność, o której tu mowa, daje siłę nie tylko poprzez dodawanie liczb, jak patyki w wiązce, czy jak konie w zaprzęgu, ale dlatego, że tworzy nową siłę i budzi pierwiastki moralne w ludzkości. Umiejętność tworzenia atmosfery przynależy materii tylko wtedy, gdy jest w masie. Społeczeństwo ludzkie również tworzy swoją własną atmosferę. W izolacji człowiek więdnie i słabnie. Jego wysiłki są słabe; jego działania ospałe. W jedności, w przyjaźni, w braterstwie, rozwija i powiększa swoją istotę i moc. Jego serce rozpala się entuzjazmem, umysł rozjaśnia się myślą, a rezultatem jest postęp i cywilizacja. W samotności -

> „Życie jest tak nudne, jak dwukrotnie opowiedziana historia,
> Dręcząca ucho sennego człowieka".

W braterskiej jedności promienieje „jak oblubieniec wychodzący ze swojej komnaty" i raduje się „silnym mężczyzną, gotowym do biegu".

Tę moc współczucia dopiero odkrywamy być ogromne z natury. Pulsacje o częstotliwości 600 na sekundę mogą zostać zatrzymane przez przeszkody materialne. Istnieją jednak pulsacje o częstotliwości 250 milionów na sekundę, które rozprzestrzeniają się w eterze, a zatem we wszystkich substancjach. To jest podstawa telegrafii bezprzewodowej, która przenika moje góry i oceany. Dopiero zaczynamy rozumieć tę moc i w przyszłości, bez wątpienia, zostanie ona znacznie rozwinięta. A jeśli dotyczy to prawdy w świecie materialnym, to tym bardziej dotyczy to świata moralnego. Jesteśmy bardziej spokrewnieni duchem niż ciałem, a w budowaniu Świątyni Idealnej moc współczucia się zamanifestuje. Za granicą, na całym globie, miłośnicy ludzkiego braterstwa i pokoju są niewątpliwie liczni, ale jeszcze nie są ze sobą w kontakcie. Pulsacje się nie manifestują, ponieważ instrumenty nie są jeszcze dostrojone do wspólnego, czułego tonu. To nie brak miłości do ludzkości, a raczej brak zrozumienia i ludzkiej empatii, utrudnia pracę. Jednak stopniowo, pracując nad swoją częścią wielkiej struktury, zaczynamy zdawać sobie sprawę, że są tu i gdzie indziej nasi współpracownicy, i przez dzielące nas bariery mórz i gór, przestrzeni i czasu, zaczynamy słabo formułować dalekosiężne przesłania współodczuwania,

czuć, że Wszechświat jest w rzeczywistości jedną harmonijną całością i że wszystkie rzeczy współpracują dla prawdy i prawości.

Czytamy, że podczas budowy Świątyni w Jerozolimie „nie słyszano w gmachu, gdy ją budowano, ani młota, ani siekiery, ani żadnego narzędzia żelaznego". Podobnie jak ciche Światło lub nieruchoma Grawitacja, wykonujące swą potężną pracę we Wszechświecie, tak też zostało wykonane dzieło Świątyni.

„Nie spadł żaden młot, nie zadźwięczały ciężkie topory,
niczym wysoka palma rozpostarła się mistyczna tkanina.

Ciche siły Wszechświata są najpotężniejsze. Dzika furia wulkanu może być bardziej uderzająca, ale spokojna siła grawitacji jest najpotężniejsza. Nie grzmotami artylerii ani hukiem bitwy; nie dziką żądzą złota ani głodem ziemi narodów; nie handlem, nie parlamentami, ani nawet nie szkołami i uniwersytetami; to dzięki cichym, dobroczynnym siłom Miłości i Światła może dokonać się potężne dzieło duchowej ewolucji człowieka. To tylko dzięki nim można zrealizować wielki Plan Boskiego Architekta, i chociaż obecnie nie dostrzegamy proporcji budowli, nad którą pracujemy, pewnego dnia gruzy i rusztowania znikną, a Świątynia Ludzkiego Braterstwa i Pokoju stanie w całej swojej ogromnej okazałości i piękna - Świątynia, w której wszystkie narody ziemi będą mieszkać razem w przyjaźni, wtedy

„Niech dobro wszystkich ludzi
Będzie zasadą każdego człowieka, a powszechny pokój
Będzie przechodzić niczym snop światła, w poprzek ziemi".